



DZIŚ SPORTOWY24

FALUBAZ WYGRAŁ LUBUSKIE DERBY

PIŁKARZE II-LIGOWEJ LECHII ZIELONA GÓRA PRZEGRALI Z ZAWISZĄ

Nr ISSN 0137-9518
Nr indeksu 350-222

www.gazetalubuska.pl

Nr 189 (22.790) | Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Poniedziałek, 17.08.2026

74
lata

GAZETA LUBUSKA

Relaks

Krzyżówki
do kawy.
Nowości
w programie TV



Nowa Sól

Koncern zaczyna kolejny odwiert. Celem jest budowa nowej kopalni

KGHM Polska Miedź prowadzi na terenie gminy Siedlisko badania geologiczne związane z rozpoznaniem złóż rud miedzi
– Str. 4

Gorzów

Prokuratura odmówiła wszczęcia śledztwa w sprawie radnych

Prokuratura z Koszalina uważa, że sprawa miejsca zamieszkania części gorzowskich radnych nie ma znamion czynu zabronionego
– Str. 5

Festiwal Rzeki Literatury już od czwartku w pięknych miejscach naszego regionu
– Str. 2

Polityczny bój o ceny paliw, czyli dziś wszystko jest polityką. Ponownie wchodzi w życie program „Ceny Paliw Niżej”
– Str. 9



FOT. LUKASZ KACZANOWSKI

Z naszych stron

Motorówki zniknęły z jednego jeziora. Przeniosły się na drugie

Magdalena Marszałek

Ograniczenia wprowadzone na jeziorze Lubiąż sprawiły, że miłośnicy szybkiego sprzętu pływającego przeniesli się na sąsiedni akwen. Coraz częściej pojawiają się tam skutery wodne oraz szybkie łodzie, a wraz z nimi wracają skargi mieszkańców i turystów.

Tuż przed rozpoczęciem ubiegłorocznego sezonu lubniewiccy radni wprowadzili zakaz pływania szybkimi łodziami motorowymi po jeziorze Lubiąż. Zmiany były odpowiedzią na skargi związane z brawurą jazdą motorówek i hałasem, który odstrasza szukających spokojnego wypoczynku.

– Wśród najczęściej zgłaszanych problemów była brawura, celowe przepływanie w bliskiej odległości innych użytkowników i wytwarzanie dużych fal, co sprawia, że turyści obawiali się o swoje bezpieczeństwo i nie chcieli korzystać z dostępnych sprzętów wodnych, takich jak kajaki, rowerki wodne czy łódki – mówi Przemysław Matczak, prezes WOPR w Lubniewicach, który jest również przewodniczącym tamtejszej Rady Miejskiej.

Zakaz ograniczający pływanie po jeziorze motorówkami o moc powyżej trzydziestu czterech koni mechanicznych obowiązuje nie tylko w sezonie letnim, ale przez cały rok.

Decyzja od początku budziła ogromne emocje. Motorowodniacy i właściciele części ośrodków wypo-

czynkowych przekonywali, że zakaz uderza w lokalną turystykę i został wprowadzony mimo zgłaszanych przez nich propozycji kompromisu. Tłumaczyli, że nie można wszystkich użytkowników szybkich łodzi wrzucać do jednego worka, a problemem powinno być egzekwowanie przepisów wobec tych, którzy rzeczywiście łamią zasady.

W końcu spór trafił do sądu. Przedsiębiorcy zaskarżyli uchwałę, a sąd pierwszej instancji przyznał im rację, kwestionując sposób ustanowienia zakazu i zakres kompetencji rady gminy. Władze Lubniewic nie zrezygnowały jednak z walki i skierowały sprawę do sądu wyższej instancji. Mimo trwającego postępowania zakaz nadal obowiązuje. Zwolennicy jego wprowadzenia przekonują, że ograniczenie ruchu szybkich jednostek przyniosło efekty.

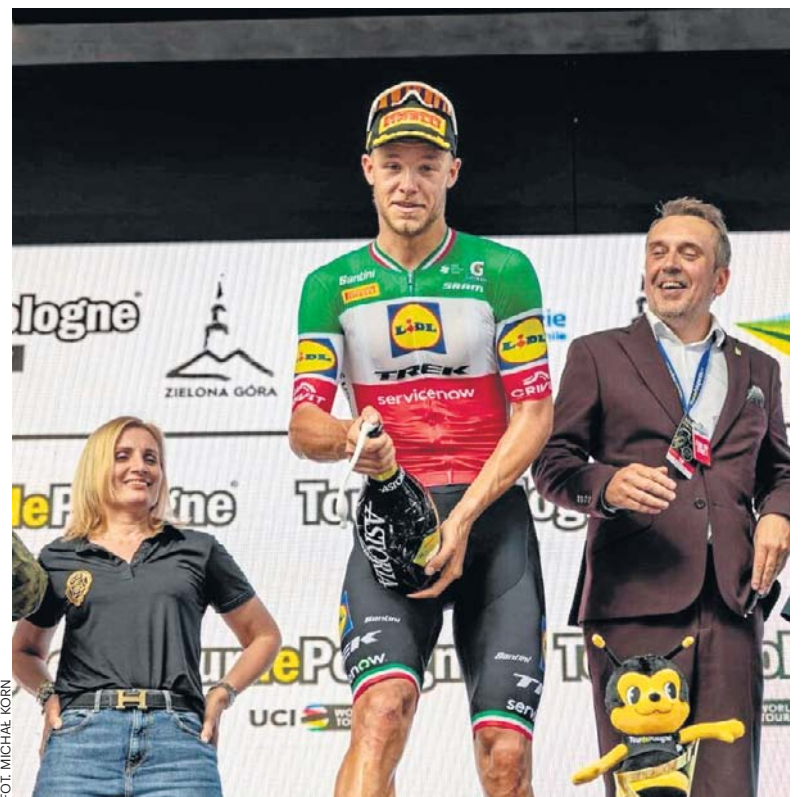
– Ludzie są naprawdę zadowoleni. Widać, ile jest tam desek, rowerków wodnych. Wróciła do nas normalna turystyka, a nie szala ze skuterami i dużymi łodziami – mówi Przemysław Matczak.

Problem w tym, że ograniczenie na jednym akwenu nie sprawiło, że zniknął szybki sprzęt. Po prostu znalazł sobie inne miejsce. Teraz motorówki i skutery wodne o dużej mocy coraz częściej można zobaczyć na sąsiednim jeziorze Lubniewsko, gdzie nie obowiązują żadne ograniczenia. I właśnie to zaczyna budzić niepokój części mieszkańców, turystów oraz osób korzystających z jeziora w spokojniejszy sposób.

– Str. 4

Zielona Góra

Transmisja Tour de Pologne wypromowała miasto na świecie



Tour de Pologne to gigantyczne przedsięwzięcie sportowe – szansa dla miast na pokazanie się, a dla mieszkańców doskonała możliwość zobaczenia zawodników z czołówki światowego peletonu. Zielona Góra wydała 600 tys. zł i została wypromowana w ponad 60 krajach. – Str. 3

REKLAMA

0011561149



ERGO-ROL Sp. z o.o.

513 675 365

NASZE ELEWATORY:
Kiełpiny 57 k. Wolsztyna • Bojadła ul. Kolejowa 11e
Marianki 8, Konotop

- MOŻLIWOŚĆ ODBIORU WŁASNYM TRANSPORTEM
- USŁUGA ZBIORU MOKREJ KUKURYDZY
- SZYBKI PRZELEW

AKTUALNE CENY: www.fermamaterna.pl

POLECAMY

JUTRO Rośnie popyt na inżynierów ŚRODA Jak zapobiec syndromowi SMS-owej szyi?

17.08.2026
Poniedziałek

Dziś imieniny obchodzą: Jacek, Joanna, Anita
Telefon alarmowy: 112

Komentarz dnia



Krzysztof Cugowski:
Powinny być szkolenia wojskowe
Wokalista i publicysta

Od czterech i pół roku trwa wojna, a każda ekipa rządząca jak ognia boi się w ogóle rozmawiać na ten temat. Niestety, co jakiś czas zdarzają się takie sytuacje jak ostatni alarm w Lublinie. I nagle robi się sensacja! Nagle wszyscy wołają „Oj!” i przez kilka dni próbują rozbierać zdarzenie na czynniki pierwsze, oglądać, analizować i tyle.

Nie jestem pewny czy my jesteśmy przygotowywani na atak. Nie mówię tutaj tylko o mentalności obywateli, bo myślę, że ludzie w ogóle nie są przygotowani na taką sytuację. Nawet, gdy zdarzają się takie zdarzenia jak ostatnio, to ludzie szybko starają się wyrzucić to z pamięci. Większość chce po prostu żyć w błogiej nieświadomości. Tymczasem powinniśmy mieć wyobrażenie, co może się stać.

Nie jesteśmy krajem, który w takiej hipotetycznej sytuacji, byłby w stanie sam się obronić. To są wieloletnie zaniedbania. Likwidacja zasadniczej służby wojskowej to rzecz absolutnie fatalna. Zrobiliśmy to praktycznie z dnia na dzień. Tymczasem w innych państwach, jak Niemcy, ten proces trwał latami. Obecnie całe pokolenie młodych ludzi w Polsce nie ma żadnego pojęcia w tym temacie. Jeżeli chodzi o rezerwę, bo co jakiś czas są oni wzywani na ćwiczenia, to są to coraz starsi ludzie.

Powinny być szkolenia wojskowe. Nie mówię, że to ma być dwuletnia zasadnicza służba wojskowa jak w PRL, bo to był absurd kompletny. Jednak w jakiej formie powinno być to zrobione. Nie wiem na co czekają politycy. Oni wszyscy żyją w permanentnej kampanii wyborczej i boją się poważnych tematów. Tylko, że nie ma już miejsca na żarty i śmiech. Miejmy nadzieję, że nie dojdzie do tragedii.

AUTOPROMOCJA



tel. 68 381 70 52
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gazetalubuska.pl

POGODA



dzisiaj
23°C/14°C



jutro
20°C/10°C



Redaktor naczelna
Maja Majewska
Z-ca redaktora naczelnego
Mateusz Różański
Wydawcy
Michał Olszański,
Jacek Drumowicz

www.gazetalubuska.pl

Polska Press
Makroregion Zachód
Redakcja ul. Niepodległości 25,
65-042 Zielona Góra, skr. pocztowa 120,
tel. 68 324 86 00, 68 324 88 05,
fax 68 324 88 72
redakcja@gazetalubuska.pl
Prezes Makroregionu
Robert Glinkowski
Dyrektor reklamy
Marta Napiórkowska-Trzeciak
Dyrektor marketingu
Aleksandra Sobolewska
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229



Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Zuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biurowiska Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10



© - umieszczenie takich dwóch
znaków przy Artykule,
w szczególności przy
Aktualnym Artykule, oznacza
możliwość jego dalszego
rozpowszechniania tylko
i wyłącznie po uiszczeniu opłaty
zgodnie z cennikiem
zamieszczonym na stronie
www.gazetalubuska.pl/tresci
i w zgodzie z postanowieniami
niniejszego regulaminu.

LUBUSKIE

Festiwal Rzeki Literatury już od czwartku w pięknych miejscach regionu

Redakcja

Cztery dni potrwa Festiwal Rzeki Literatury, który rozpocznie się już w czwartek. W programie znalazły się rozmowy o literaturze ze znakomitymi gośćmi, a także koncerty, rejsy Odrą, warsztaty, seminaria oraz wędrowki piesze i rowerowe.

Będzie to pierwsza edycja wydarzenia, które czerpie z doświadczeń Festiwalu Góry Literatury - imprezy powstałej z inicjatywy Olgi Tokarczuk w 2015 roku i odbywającej się na Dolnym Śląsku. W tegorocznej edycji „Gór Literatury” wzięło udział około 80 tys. osób.

Większość wydarzeń odbędzie się w plenerze - w parkach i na terenach nadodrzańskich, z dala od miejskiego gwaru. Organizatorzy chcą w ten sposób podkreślić nierozzerwalny związek kultury z naturą, zwrócić uwagę na kwestie ochrony środowiska, równości praw i budowania społeczeństwa obywatelskiego, a także przypomnieć historię tych ziem.

– Symbolika i realność rzek znakomicie definiują i uświadamiają nam



Organizatorzy zapraszają m.in. do przypałacowego parku w Zaborze

wiele problemów współczesnego świata, a także poszerzają konteksty, które chcielibyśmy rozważać podczas nowego festiwalu - podkreślają organizatorzy.

Program jest niezwykle bogaty i został rozpisany na kilka dni. Festiwal zgromadzi ponad 50 gości. Wśród nich znajdują się m.in.: Olga Tokarczuk, Joanna Bator, Eliza Kącka, Zbigniew Rokita, Andrzej Stasiuk, Paweł Sołtys, Anna Bikont, Katarzyna Groniec, Urszula Zajączkowska czy Ewa Woydyłło.

W programie znalazły się spotkania z gośćmi festiwalu, warsztaty, seminaria, wędrowki piesze i rowerowe oraz wieczorne koncerty. Koncerty są jedynymi płatnymi wydarzeniami festiwalu. Na wszystkie wydarzenia pasma dziecięcego, poetyckiego oraz Latającego Uniwersytetu Ludowego (poza oznaczonymi jako zamknięte) obowiązują jednak zapisy mailowe, a liczba miejsc jest ograniczona.

Dokładny program wydarzenia znajdziecie na www.gazetalubuska.pl

FORUM CZYTELNIKÓW

Manuela z Chełmska:

(Ławki zajęte, alkohol leje się strumieniami) Obawiam się, że mandaty niewiele pomogą... Zapewne wiele z nich zostanie niezapłacone, a część „problemu” zmieni lokalizację...

Joanna z Krosna Odrzańskiego

(Największy polski ptak wraca) Wyrazy szczerzego uznania dla tych, którzy opracowali program, dzięki któremu (o ile się uda) niedzieli mogli podziwiać te piękne ptaki w naturze.

Karina z Łagowa:

(Betonują brzegi, czy mącą wodę w Łagowie) Nie wiem co tych inwe-

storów tam tak ciągnie, przecież w jeziorze można się zarazić amebą... to zbiornik naturalny i wiadomo że tam jest dużo organizmów żyjących niewiadomego pochodzenia których chlor nie niszczy ... Nie raz się napiłam tej wody z jeziora w dzieciństwie, zresztą kto się jej nie napił...

Ola z Drezdenka:

(Śmigłowiec LPR lądował na cmentarzu) Z wdzięczności i szacunku do ratowników pani powinna posprzątać bądź zgłosić do zarządcy cmentarza. Życie ludzkie ważniejsze niż kwiaty i znicze które i tak za chwilę trafią do śmietnika, a człowiek będzie cieszył się życiem.

Ewa ze Słubic:

Ludzkie życie jest najważniejsze, super pilot że w takim miejscu wylądował, a co do Pani zamiast czas poświęcony na pisanie pisma to by w tym straconym czasie posprzątała na cmentarzu.

Czytelniczka Beata:

Co z ludźmi na wioskach, którzy nie mają aut a chcieliby odzyskać z kaucją za puszki i butelki? Mam wynająć samochód żeby oddać butelki do butelkomatu. Za wynajem auta muszę zapłacić 40 zł. We wsi nie mamy też sklepu. Nikt, nigdy nie pomyśli o mieszkańcach wsi.

Lubuskie

● Kontakt z redakcją:
redakcja@gazetalubuska.pl

ZIELONA GÓRA

Transmisja wypromowała miasto w ponad 60 krajach

Michał Korn

Tour de Pologne to gigantyczne przedsięwzięcie sportowe. W Zielonej Górze, gdzie 5 sierpnia znajdowała się meta 3. etapu wszystko udało się dopiąć na ostatni guzik.

Tour de Pologne to impreza, która wróciła do Zielonej Góry po ponad 20 latach. Trasa 3. etapu z Gorzowa mierzyła 193,5 km.

Ile miasto wydało na przygotowanie i organizację wyścigu? Jak ustaliła „Gazeta Lubuska”, umowa na organizację mety 3. etapu 83. Tour de Pologne oraz promocję miasta opiewa na 600 tys. zł brutto.

- Profesjonalna organizacja, sprawna komunikacja oraz zaangażowanie wszystkich stron pozwoliły na przygotowanie wydarzenia na wysokim poziomie. Obecność Tour de Pologne w Zielonej Górze była doskonałą okazją do promocji miasta, jego walorów oraz aktywnego stylu życia - wyjaśnia „Gazecie Lubuskiej” Justyna Matyja z biura prasowego departamentu prezydenta miasta.

Przygotowanie i zabezpieczenie wyścigu było dużym przedsięwzięciem organizacyjnym, logistycznym



FOT. MICHAŁ KORN

Na całej długości trasy Lubuszanie kibicowali kolarzom.

i ochronnym. Choć dla mieszkańców najbardziej widoczny był sam przejazd kolarzy, to przygotowania do całego wyścigu kolarskiego rozpoczęły się już w czerwcu. Jeśli zaś mowa o działaniach w terenie, prace ruszyły około trzy dni przed wydarzeniem. W tym czasie między innymi przygotowano i zabezpieczono trasy, ustawiono oznakowanie, zorganizowano poszczególne punkty zabezpieczenia oraz przygotowano zaplecze.

W obsługę przedsięwzięcia zaangażowanych było około 350 osób.

Jak przekazała przedstawicielka biura prasowego departamentu prezydenta miasta,

organizacja mety w Zielonej Górze była bardzo wartościowym przedsięwzięciem z punktu widzenia promocji miasta i budowania jego rozpoznawalności.

- Szczególną wartość promocyjną stanowiła ekspozycja nazwy i logo miasta oraz ogólnego wizerunku Zielonej Góry w przekazach telewizyjnych, internetowych, prasowych i w mediach społecznościowych związanych z wyścigiem - podsumowuje Justyna Matyja.

Miasto czeka jeszcze na wyczerpanie ekwiwalentu reklamowego od Lang Team. Szacunki już teraz mówią o czasie antenowym wartym

około 3 mln zł. Do tego dochodzi fakt, że impreza wsparła również lokalną gospodarkę - hotele, gastronomię czy turystykę - przynosząc wpływy na poziomie około miliona złotych.

Zapytaliśmy, dlaczego prezydent Marcin Pabierowski powiedział w rozmowie z „Gazetą Lubuska”, że za rok TdP najprawdopodobniej się u nas nie odbędzie. - Analizujemy to przede wszystkim pod kątem logistycznym i finansowym. Myślę, że wyścig Tour de Pologne wróci do Zielonej Góry, ale na spokojnie, poczekajmy. Myślę, że nie za rok, ale w odpowiednim czasie - powiedział wówczas wójt.

Jak się okazuje, stanowisko prezydenta podyktowane jest (tak jak przewidywaliśmy) faktem, że za rok w centrum miasta wystąpią utrudnienia spowodowane remontem deptaka na odcinku od pomnika Bachusa do Placu Bohaterów, a także parkingu przy Gazowni. A to z kolei, w połączeniu z tak dużymi utrudnieniami, jakie niesie za sobą wyścig kolarski, mogłoby być niezwykle trudnym wyzwaniem. Do tego dochodzi również transmisja ze śmigłowca, która chcąc nie chcąc skupiłaby się na rozkopanym centrum, a tego z pewnością miasto chciałoby uniknąć.

KRÓTKO

Gmina Torzym

Bus wypadł z drogi

W sobotę po godzinie 9.00 na 32. kilometrze autostrady A2 w kierunku Poznania (na wysokości Pniowa w gminie Torzym) bus na niemieckich tablicach rejestracyjnych zjechał z drogi i przewrócił się na bok. Pojazdem kierowanym przez 45-letnią obywatelkę Niemiec podróżowało pięć osób. Wszyscy opuścili auto o własnych siłach, jednak trafili do szpitali w Gorzowie, Sulęcinie i Świebodzinie - najciężiej poszkodowanego 15-latkę przetransportował śmigłowiec LPR. Na miejscu pracowały cztery zastępy straży pożarnej, policja oraz pogotowie. Służby początkowo były informowane o pożarze pojazdu, jednak te doniesienia nie potwierdziły się.

B

Małomice

Z wody wyłowiono śnięte ryby

W lokalnym akwenie zauważono masowo pojawiające się śnięte ryby. Skala tego zjawiska natychmiast wzbudziła spory niepokój wśród mieszkańców, a sprawa szybko została zgłoszona do Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Zielonej Górze. Podczas wstępnych oględzin terenu pracownicy miejscowego magistratu wyłowili z wody od 30 do nawet 50 kilogramów martwych ryb. Przybyli na miejsce inspektorzy WIOŚ stwierdzili silny zakwit wody i natychmiast pobrali próbki do badań. Analizy mają ustalić dokładne przyczyny śnięcia ryb. Na tym etapie przyczyny nie są znane, a kluczowe będą wyniki ekspertyz.

MM

REKLAMA

0111562220

FIRMA SPRZEDA budynek przemysłowy w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.



**Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m²,
powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.**

Tel. kontaktowy 603 920 399

AKCJA CHARYTATYWNA

0111545112



LUBNIEWICE

Motorówki przeniosły się na inne jezioro

Magdalena Marszałek

Dokończeni ze str. 1

- Nasze jeziora nie są przystosowane do sprzętu o takich mocach. To są wąskie jeziora rynnowe, a skutery, które tu są wodowane, mają po kilkaset koni mechanicznych. Dla osób pływających na deskach czy rowerach wodnych stwarza to realne zagrożenie. Ludzie, którzy tutaj wypoczywali cieszyli się z tej ciszy i spokoju. A ktoś, kto wodzi skuter, przyjeżdża szaleć - dodaje.

Jednak nie każdy przeciwnik pełnej swobody na jeziorze domaga się całkowitego zakazu. Pojawiła się bowiem propozycja stworzenie jasnych zasad, które pozwoliłyby pogodzić różne sposoby korzystania z jeziora.

- Można wyznaczyć strefy, godziny, dni, odległości od kąpielisk czy ograniczenia prędkości. To nie jest teoria, takie rozwiązania funkcjonują w kraju. Zakaz albo pełna dowolność to nie są jedyne dwa wyjścia - argumentuje jeden z mieszkańców.

Przemysław Matczak uważa jednak, że w przy-

padku Lubniewic takie rozwiązanie nie zda egzaminu.

- Jak na jeziorze o powierzchni stu pięćdziesięciu czy dwustu pięćdziesięciu hektarów, kiedy od linii brzegowej jest kilkadziesiąt metrów, wydzielić strefy? Skuter rozwija prędkość od zera do stu kilometrów na godzinę w kilka sekund, to są potężnej mocy jednostki. To nie są sprzęty na takie jeziora - przekonuje.

Najważniejsze pytanie brzmi więc: czy na jeziorze Lubniewsko również zostaną wprowadzone ograniczenia? Jak wynika z zapowiedzi Przemysława Matczaka, w tej sprawie podjęto już pierwsze działania.

- Jest złożona petycja w powiecie o strefę ciszy. Wiem, że były teraz wykonywane badania akustyczne - mówi.

Rozważany wariant nie musi oznaczać całkowitego zamknięcia jeziora dla sprzętu motorowego. W grę ma wchodzić rozwiązanie pozwalające na pływanie jednostkami o ograniczonej mocy, przy jednoczesnym wyeliminowaniu większych i szybszych maszyn.

NOWA SÓL

Koncern zaczyna kolejny odwiert. Celem jest budowa nowej kopalni

Mateusz Pojnar

KGHM Polska Miedź prowadzi na terenie gminy Siedlisko (powiat nowosolski) badania geologiczne związane z rozpoznaniem i udokumentowaniem złóż rud miedzi.

Wcześniej na terenie gminy były dwa odwierty w okolicach wsi Bielawy, a teraz rozpoczynają się prace przy trzecim w pobliżu Radocina.

- Każdy odwiert wykonywany jest na podstawie umowy z właścicielem nieruchomości. Wiertnia ma charakter tymczasowy, po zakończeniu prac zostaje zdemontowana, a teren podlega rekultywacji i jest przywracany do wcześniejszego sposobu użytkowania - podkreśla wójt Siedliska Daniel Kołtun.

Nowa kopalnia

W lipcu KGHM opublikował ważny dokument - strategię grupy 2055+. Można w nim przeczytać o kierunkach rozwoju spółki. M.in. o tym, że w projekcie nazwanym KGHM 2.0 planuje uzyskanie koncesji na wydobywanie kopaliny rud miedzi i budowę nowej kopalni po drugiej stro-



FOT. WÓJT SIEDLIŚKA DANIEL KOŁTUN

To już trzeci tegoroczny odwiert na terenie gminy Siedlisko

nie Odry - oczywiście w dalszej perspektywie.

Na obszarze KGHM 2.0 perspektywiczne zasoby geologiczne są szacowane na 10,8 mln ton miedzi.

„Nasz priorytet to rozwój bazy zasobowej i inwestycje w infrastrukturę górnictwa w celu uruchomienia wydobycia w nowych obszarach koncesyjnych” - pisze w dokumencie Zbigniew Bryja, wiceprezes ds. rozwoju KGHM-u. - „Jesteśmy w kluczowym momencie dla ukierunkowania strumienia inwestycji w górnictwie i hutnictwie, by móc zapewnić optymalną ekonomicznie długoterminową działalność KGHM-u dla przyszłych pokoleń. Decyzje podejmowane

dzisiaj będą przynosiły efekty za kilkanaście lat”.

W spółce zaznaczają, że inwestują „w technologie przyszłości, by eksplorować metale krytyczne, wydłużać łańcuch wartości o nowe produkty i rozwijać nowe procesy z wykorzystaniem sztucznej inteligencji”.

- To podejście nie tylko wspiera aspiracje KGHM-u, ale również umożliwia nam dostarczanie rozwiązań, które odpowiadają na strategiczne potrzeby polskiej i europejskiej gospodarki - dodaje Bryja. - To ważne także w kontekście rozwoju regionu, wzmocnienia lokalnych społeczności i utrzymania miejsc pracy.

Bogata ziemia

Wójt Siedliska przypomina, że rozmowy ws. osobnej inwestycji prowadzi tu także kanadyjska spółka Lumina Metals.

- Ale planuje eksploatację tylko jednego procenta złóż na terenie naszej gminy. Chodzi o działki od zachodu, czyli od strony Przyborowa - mówi „Gazecie Lubuskiej” Kołtun. - A od wschodu, czyli od Kotli (pow. glogowski), bada złoża KGHM, który planuje eksploatować u nas dużo więcej. Pod koniec ub. roku byli w gminie przedstawiciele firmy i zapowiedzieli odwierty. Na 2026 były przewidziane trzy i ten trzeci właśnie się rozpoczyna.

Szef gminy przyznaje, że gdyby KGHM zaczął wydobywać miedź na terenie Siedliska, to byłby duży rozwój dla miejscowości.

- Ważne, żeby rozwój szedł z poszanowaniem przyrody. Ale upatruję to bardziej jako szansę niż zagrożenie - dodaje wójt Siedliska. - Normy środowiskowe są teraz ustalone na wysokim poziomie, trzeba ich spełnić cały szereg. Przyszedł czas na prawy brzeg Odry, bo dotychczas dużo więcej działało się na lewym - w Głogowie, Polkowicach czy Nowej Soli.

REKLAMA

0011550896

NIEZWYKŁA POLSKA!

Interaktywny Przewodnik Turystyczny

Lato 2026

Odkryj wyjątkowe zakątki w letniej odsłonie

lokalne atrakcje

turystyka przygodowa

podróż tematyczna

wypoczynek na łonie natury

eko-turystyka

GŁÓWNY PARTNER
STRATEGICZNY

WOJEWÓDZTWO
ŚWIĘTOKRZYSKIE

eprasa.pl c814dabea5

GORZÓW

Prokuratura odmówiła wszczęcia śledztwa

Jarosław Miłkowski

Prokuratura Okręgowa w Koszalinie uważa, że sprawa miejsca zamieszkania części gorzowskich radnych nie ma znamion czynu zabronionego.

O sprawie zrobiło się głośno w kwietniu. Aktywistka Alina Czyżewska zwróciła uwagę, że Ireneusz Maciej Zmora nie tylko łączył mandat radnego z funkcją prezesa spółki Teletop (mającej umowy reklamowe z miejską Słowianką), ale też prawdopodobnie nie mieszka w Gorzowie, co narusza wymóg zamieszkiwania na terenie gminy, w której pełni się mandat.

W ślad za tym pojawiły się głosy, że poza miastem mieszkają także inni samorządowcy. W efekcie w drugiej połowie maja Sebastian Pińkowski (radny niezrzeszony, powiązany z Konfederacją Korony Polskiej) złożył do prokuratury zawiadomie-

nie o możliwości popełnienia przestępstwa przez sześcioro z nich. W dokumencie, oprócz Zmory, znalazły się nazwiska: Aleksandry Sibińskiej-Szadnej, Haliny Kunickiej, Jerzego Sobolewskiego, Roberta Surowca i Artura Andruszczaka.

- Z pozyskanych informacji oraz dokumentów wyłania się obraz zorganizowanego procederu, działania w grupie przestępczej, obchodzenia przepisów prawa wyborczego, ustawy o samorządzie gminnym oraz przepisów prawno-karnych przez grupę radnych związanych z większością w radzie miasta Gorzowa - uzasadniał w zawiadomieniu S. Pińkowski.

Gorzowska prokuratura zwróciła się do Prokuratury Regionalnej w Szczecinie o wyznaczenie jednostki spoza okręgu. W efekcie sprawa trafiła do Prokuratury Okręgowej w Koszalinie. Tam też trafiło kolejne zawiadomienie, które w czerwcu zło-

żył pełnomocnik Aliny Czyżewskiej.

Aktywistka podejrzewała, że w przypadku kilku osób z tej grupy doszło do wyłudzenia poświadczenia nieprawdy poprzez wprowadzenie w błąd pracownika urzędu miejskiego przy meldunku.

Koszalińska prokuratura, po zapoznaniu się z materiałami, jednak nie zajęła się szerzej tą sprawą. W piątek poinformował o tym przewodniczący Rady Miasta Robert Surowiec. Potwierdziła to również prokurator Ewa Dziadczyk, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Koszalinie.

W trakcie postępowania przygotowawczego sprawdzono m.in. wydruki z ksiąg wieczystych, oświadczenia majątkowe, dane z rejestrów przedsiębiorców oraz z rejestru PESEL. W efekcie prokurator uznał, że „brak jest podstaw do przyjęcia, że zachowania przypisywane osobom objętym zawiadomieniami wyczerpują ustawowe znamiona



FOT. JAROSŁAW MIŁKOWSKI

Sprawą gorzowskich radnych mieszkańcy żyją od kwietnia.

przestępstw wskazanych przez zawiadamiających”.

Zdaniem śledczych przedstawione przez Sebastiana Pińkowskiego i Alinę Czyżewską dokumenty „nie przesądają samodzielnie o miejscu zamieszkania, a tym samym nie pozwalają na wprowadzenie wniosku o popełnienie przestępstw wskazanych w zawiadomieniach”. Według prokuratora sam fakt

posiadania nieruchomości poza granicami Gorzowa nie stanowi dowodu na to, że dana osoba w nim nie zamieszkuje.

Prokuratura odniosła się też do wątku łączenia przez niecały rok - od maja 2024 do kwietnia 2025 roku - mandatu radnego i funkcji prezesa Teletopu przez Ireneusza Macieja Zmorę.

„Sam fakt pełnienia przez radnego funkcji w organach prywatnej spółki, podobnie jak wykonywanie przez tę spółkę usług na rzecz gminy lub spółek komunalnych, co do zasady nie jest zakazany” - uznano.

- Postanowienie jest nieprawomocne - poinformowała prokurator Ewa Dziadczyk.

Do decyzji odniósł się już Robert Surowiec:

„Mam nadzieję, że ta decyzja kończy niepotrzebną dyskusję i wzajemne oskarżenia. Chciałbym jednak, żebyśmy wyciągnęli z tej sytuacji coś więcej. Apeluję do wszystkich

koleżanek i kolegów radnych: niech to będzie ten moment, w którym kończymy z atakowaniem siebie nawzajem, osobistymi sporami i skąpaniem sobie do oczu. Mieszkańcy nie wybrali nas po to, żebyśmy walczyli między sobą. Wybrali nas, żebyśmy pracowali dla Gorzowa” - napisał w mediach społecznościowych.

Sprawę skomentował także radny Sebastian Pińkowski, autor zawiadomienia:

- Jestem rozczarowany. Państwo jest w totalnym rozkładzie. Organy nie zajmują się podstawowymi rzeczami, do których zostały powołane. Napisałem już do koszalińskiej prokuratury wniosek o informację publiczną, jakie czynności podjęła w tej sprawie. W poniedziałek wysłałem natomiast skargę do Prokuratora Generalnego o podjęcie czynności nadzorczych nad działaniami prokuratury w Koszalinie - powiedział w rozmowie z „GL”.

MATERIAŁ INFORMACYJNY ZCK

0011567643

MUZYKA I TANIEC PROSTO Z SERCA GÓR ŚWIATA. Międzynarodowy Festiwal Folkloru Ziem Górskich w Zakopanem czas zacząć

Są wydarzenia, które wraz z upływem lat stają się nie tylko częścią kalendarza kulturalnego, ale także symbolem miejsca, jego tożsamości i wartości. Do takich bez wątpienia należy Międzynarodowy Festiwal Folkloru Ziem Górskich w Zakopanem - najważniejsze wydarzenie folklorystyczne regionu, jeden z najbardziej prestiżowych górskich festiwali w Polsce i Europie, a zarazem rozpoznawalna na całym świecie wizytówka Zakopanego. Od 21 do 27 sierpnia zapraszamy na Dolną Równię Krupową w Zakopanem. Tam poznamy „Świat górskich wierzeń - na styku sacrum i magii”.

Wyjątkowa muzyka, taniec, stroje, rzemiosło i gwara

Od dziesięcioleci festiwal pozostaje wierny swojej idei. Choć świat wokół zmienia się niezwykle dynamicznie, a współczesność przynosi nowe wyzwania i nowe formy komunikacji, Zakopane niezmiennie staje się miejscem spotkania kultur górskich z różnych stron globu. To wyjątkowa przestrzeń dialogu tradycji i współczesności, w której najważniejsze pozostają autentyczność, szacunek dla dziedzictwa oraz przekazywanie wartości kolejnym pokoleniom.

Dla Zakopanego kultura rodzima jest czymś więcej niż tylko elementem lokalnej tradycji. To fundament tożsamości miasta, jego roz-

poznawalny znak i powód do dumy. Góralska muzyka, taniec, stroje, rzemiosło i gwara od pokoleń budują wyjątkowy charakter stolicy polskich Tatr. To właśnie dlatego pielęgnowanie i prezentowanie tego dziedzictwa ma tak ogromne znaczenie - zarówno dla mieszkańców, jak i dla tysięcy osób, które każdego roku odwiedzają nasze miasto.

Świat górskich wierzeń - na styku sacrum i magii

Motywy przewodnim tegorocznej edycji festiwalu, który będzie trwał od 21 do 27 sierpnia, będzie „Świat górskich wierzeń - na styku sacrum i magii”. To fascynująca podróż do świata dawnych wyobrażeń, rytuałów, symboli i wie-

rzeń obecnych w kulturze ludowej od wieków. Góralska tradycja pełna jest opowieści o siłach natury, wierzeń związanych z cyklem życia człowieka, świętami dorocznymi, ochroną domostwa czy przekonaniami dotyczącymi szczęścia i pomyślności. Nierozerwalnie spletają się w niej elementy religijności, duchowości i ludowej magii, tworząc niezwykle bogaty obraz kultury, która przez stulecia kształtowała codzienne życie mieszkańców rejonów górskich.

Temat ten stanie się osią tegorocznego festiwalu - od seminarium naukowego, podczas którego badacze kultury, etnografowie, folklorysty i pasjonaci tradycji podejmą refleksję nad duchowym dziedzictwem społeczności górskich, po bogaty program warsztatowy inspirowany światem ludowych wierzeń, symboliki i obrzędowości. Będzie to okazja do odkrywania znaczeń dawnych obrzędów, zwyczajów i praktyk, które mimo upływu czasu wciąż pozostają żywe w pamięci zbiorowej i lokalnej kulturze.

Organizatorzy przygotowują liczne spotkania, zajęcia i działania edukacyjne, pozwalające uczestnikom nie tylko poznać dziedzictwo przodków, ale także doświadczyć go w sposób aktywny i inspirujący. Nie zabraknie również wydarzeń, które od lat stanowią serce festiwalu. Publiczność będzie mogła uczestniczyć w koncertach konkursowych zespołów folklorystycznych z Polski i świata, podziwiać prezentacje kultur górskich reprezentujących różne kontynenty oraz kibicować uczestnikom Międzynarodowego Konkursu Kapel, Instrumentalistów i Śpiewaków Ludowych.

Gwiazdy Międzynarodowego Festiwalu Folkloru Ziem Górskich

Program wzbogacą koncerty gwiazd, wśród których znajdą się m.in. **Roby Lakatos** oraz **Štefan Štec**, artyści ceniący za niezwykłą umiejętność łączenia tradycji z nowoczesną interpretacją muzyki ludowej. Festiwalowi towarzyszyć będą ponadto Dni Narodowe,

prezentujące kulturę zaproszonych krajów, kiermasz sztuki ludowej, pokazy rzemiosła, animacje dla dzieci i rodzin oraz liczne wydarzenia plenerowe.

To właśnie atmosfera sprawia, że Międzynarodowy Festiwal Folkloru Ziem Górskich pozostaje wydarzeniem wyjątkowym. Przez siedem dni Zakopane staje się miejscem spotkania ludzi różnych języków, tradycji i doświadczeń, których łączy wspólny szacunek dla kultury i dziedzictwa swoich przodków.

Serdecznie zapraszamy do Zakopanego od **21 do 27 sierpnia**. Przyjdźcie, aby usłyszeć muzykę płynącą prosto z serca gór, zobaczyć barwny świat folkloru, odkryć tajemnice dawnych wierzeń i poczuć niezwykłą energię spotkania górali z całego świata. To wydarzenie, którego nie można przegapić - najważniejsze święto folkloru w regionie, jedno z najcenniejszych w Polsce i wyjątkowe w skali międzynarodowej. Zakopane po raz kolejny stanie się miejscem, gdzie tradycja żyje, inspirowa i łączy ludzi ponad granicami.



0011568595

Z żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
naszej Członkini

ś†p
Barbary Woźniak

Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie

składają

Zarząd i Członkowie
Stowarzyszenia Pionierów Zielonej Góry

0011568633

Ze smutkiem zawiadamiamy, że 13 sierpnia 2026 roku
odeszła od nas w wieku 87 lat

ś†p
Czesława Piątek

Pogrzeb odbędzie się
we wtorek 18 sierpnia 2026 roku o godz. 10.30
na Nowym cmentarzu komunalnym
przy ul. Wrocławskiej w Zielonej Górze.
Pożegnanie w kaplicy o godz. 10.00.

Pograżona w żałobie
rodzina

AUTOREKLAMA



**Wspomnienia.
Te najważniejsze...**

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę.
Sprawdź na nekrologi.net
i gazetalubuska.pl/nekrologi

REKLAMA

0011560595

INFORMATOR POGRZEBOWY

KAMIŃSCY Zielona Góra, ul. Kościelna 4, Zyty 19,
tel. 693 424 440; 68-3230509 oraz Polkowice ul. Spokojna 1;
Legnica ul. Chojnowska 7; Szprotawa ul. Kościuszki 31A
przewóz zmarłych 24 godz., kompleksowa organizacja
pogrzebów oraz transmisja pogrzebu online.

MIEJSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY
Zielona Góra, Masarska 13,
tel. 68-3202235, 68-3202232, przewóz zwłok,
kompleksowa obsługa pogrzebów 601798365 całą dobę.

PRO MORTE Gorzów Wlkp. ul. Żwirowa 19E, tel. 95-7810083
Organizacja Pogrzebów, Pogotowie Pogrzebowe 24 h.



GORZÓW

Mają dość alkoholu i awantur na skwerze przy katedrze

Magdalena Marszałek

Ławki zamiast dla spacerowiczów zajmują osoby pijące alkohol. Wokół unoszą się nieprzyjemne zapachy, zdarzają się zaczepki, a potrzeby fizjologiczne są załatwiane w miejscach publicznych.

Plac Nieznanego Żołnierza, popularnie nazywany Kwadratem, miał być miejscem odpoczynku, spotkań i rekreacji. Dziś część mieszkańców omija go szerokim łukiem. Powód? Alkohol spożywany na ławkach, głośne zachowanie, zaczepianie przechodniów i sytuacje, które sprawiają, że rodziny z dziećmi nie czują się tam komfortowo. Podobnie sytuacja wygląda w okolicach Starego Rynku.

Skala problemu znajduje odzwierciedlenie w policyj-

nych statystykach. Od początku lipca gorzowscy funkcjonariusze tylko na skwerze przy katedrze nałożyli ponad sto mandatów za niewłaściwe zachowanie w przestrzeni publicznej. Prawie wszystkie dotyczyły spożywania alkoholu w miejscu publicznym. To jednak nie koniec. Tylko jednego dnia na Kwadracie wystawili kilkanaście kolejnych mandatów związanych ze spożywaniem alkoholu. Policja podkreśla, że w okresie letnim niemal nie ma dnia, aby w którymś z tych miejsc nie była podejmowana interwencja.

- Parki, skwery i miejskie place mają służyć jako przestrzeń do odpoczynku, spotkań i rekreacji. Nie może być tak, że osoby pijące alkohol czy zakłócające porządek sprawiają, że mieszkańcy czują się tam niekomfortowo

lub niebezpiecznie. Podejmowane działania mają przede wszystkim ograniczyć sytuacje, które mogą być uciążliwe dla osób korzystających z miejskiej przestrzeni - podkreślają gorzowscy policjanci.

Kwestia ta nie sprowadza się jednak wyłącznie do samego spożywania alkoholu. Dla mieszkańców równie uciążliwe są towarzyszące mu zachowania: hałas, zaczepianie przechodniów, pozostawianie śmieci czy załatwianie potrzeb fizjologicznych w miejscach publicznych. W efekcie przestrzenie, które powinny służyć wszystkim i stanowić wizytówkę centrum miasta, stają się postrzegane jako nieprzyjemne.

- Szczególnie widać to właśnie latem. Są osoby pijące alkohol albo śpiące na ławkach, co chwilę jakieś burdy i awantury. Taki widok, zwłaszcza

w centrum miasta, na pewno może odstraszać.

- Każdy, kto chce prostu usiąść w centrum miasta nie powinien mieć poczucia, że musi omijać te miejsca ze względu na niewłaściwe zachowanie innych osób - podkreślają mieszkańcy.

Funkcjonariusze zapewniają, że nie zamierzają odpuścić. Kontrole mają być prowadzone systematycznie, a policjanci będą reagować na przypadki spożywania alkoholu i zakłócania porządku. Cel jest prosty: przywrócić miejskim placom ich podstawową funkcję. Mandaty mogą być jednym z elementów walki z tym zjawiskiem. Pytanie pozostaje jednak szersze: czy sama obecność patroli wystarczy, aby centrum Gorzowa znów stało się miejscem, w którym mieszkańcy chcą spędzać czas, zamiast omijać je szerokim łukiem?

REKLAMA

0011567500



Zarząd Województwa Lubuskiego

działając zgodnie z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2026 r. poz. 399 z późn. zm.)

informuje, że

w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego w Zielonej Górze przy ul. Podgórnej 7 (elektroniczna tablica ogłoszeń na parterze) oraz na stronie internetowej Biuletyn Informacji Publicznej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego www.bip.lubuskie.pl, wywieszono wykaz nieruchomości, położonej w Torzymiu, przeznaczonej do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego. Nieruchomość stanowi własność Województwa Lubuskiego.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu 68 45 65 471 lub 343.

REKLAMA

0011567711

Burmistrz Krosna Odrzańskiego

informuje,

że zgodnie z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (j.t. Dz. U. z 2026 r. poz. 399 ze zm.) na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta w Krośnie Odrzańskim, ul. Parkowa 1, budynek B, wywieszono wykaz nr 36/2026 nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy oraz wykaz nr 37/2026 nieruchomości gruntowej zabudowanej wraz z infrastrukturą towarzyszącą przeznaczonej do użyczenia.

REKLAMA

0011557533



F.H. REMA MAREK ŁYCZEWSKI

**SKUP
ZBOŻA**

MOŻLIWOŚĆ SKŁADOWANIA
- ODBIÓR ZBOŻA Z GOSPODARSTWA
- SZYBKA PŁATNOŚĆ

Smolno Wielkie 117A
tel. 605 837 506, 723 801 705
OD PONAD 25 LAT NA RYNKU - ZAPRASZAMY!

FOKUS

• **ZUS wypłaci czternaste emerytury** 1, 6, 10, 15, 20 i 25 września. Pełna kwota dodatkowego świadczenia wyniesie 1978,49 zł brutto

WYPADEK

Tragiczny wypadek polskiego autokaru z pielgrzymami na Węgrzech

W niedzielę około godziny 1 na węgierskiej autostradzie M3 doszło do wypadku autokaru z polskimi turystami z Podkarpacia. Zginęło 12 osób, dziesięć jest w stanie bardzo ciężkim

Karolina Wrońska

Premier Węgier Peter Magyar poinformował w niedzielę na Facebooku o wypadku polskiego autokaru na autostradzie M3, która łączy Budapeszt z północno-wschodnią częścią kraju. Pojazd, jak poinformował szef węgierskiego rządu, wypadł do przydrożnego rowu.

Autokarem podróżowało 59 polskich obywateli. 12 z nich zginęło, dziesięć kolejnych jest w stanie bardzo ciężkim i przebywa w szpitalach na Węgrzech. Pozostałe 40 osób odniosło lekkie obrażenia.

Komenda Główna Policji w okręgu Borsod-Abaúj-Zemplén poinformowała na stronie police.hu, że według aktualnych informacji kierowca prawdopodobnie zasnął za kierownicą. Został zatrzymany przez węgierską policję.

Pielgrzymi z Podkarpacia

Jak informował Podkarpacki Urząd Wojewódzki, autokarem wracała z Bośni i Hercegowiny pielgrzymka z Podkarpacia, a organizatorem wyjazdu było biuro z Iwonicza-Zdroju. W związku z wypadkiem wojewoda podkarpacka Teresa Kubas-Hul zwołała sztab kryzysowy z udziałem służb. Jak podała Kubas-Hul, poszkodowani w wypadku zostali przewiezieni do szpitali w Egerze i Miskolcu.



W autokarze było 57 pasażerów i dwóch kierowców. Pielgrzymi z Podkarpacia wracali z Bośni i Hercegowiny

Infolinia dla rodzin poszkodowanych

Ambasada w Budapeszcie uruchomiła specjalną infolinię +36 20 472 9502. Rzecznik resortu dyplomacji Maciej Wewiór podkreślił, że infolinia jest dla bliskich ofiar. „Apelujemy o odpowiedzialne korzystanie z tego numeru” – napisał na X. Wewiór podkreślił, że „konsul jest w stałym kontakcie z lokalnymi służbami oraz szpitalami”, a na placówce działa zespół kryzysowy. „O kolejnych zweryfikowa-

nych ustaleniach będziemy informować na bieżąco” – dodał przedstawiciel MSZ.

„Służba konsularna działa. Jesteśmy w kontakcie z władzami węgierskimi” – napisał w portalach społecznościowych wicepremier, szef MSZ Radosław Sikorski.

Kondolencje dla bliskich ofiar wypadku

„Skladam najgłębsze kondolencje Radosławowi Sikorskiemu oraz narodowi polskiemu w związku

z tragicznym wypadkiem na Węgrzech” – napisała w niedzielę na X minister spraw zagranicznych Węgier Anita Orban. „Nasze myśli są z ofiarami, ich rodzinami oraz osobami poszkodowanymi. Węgry solidaryzują się z naszymi polskimi przyjaciółmi i udzielają wszelkiej możliwej pomocy oraz wsparcia” – zapewniła szefowa węgierskiej dyplomacji.

Kondolencje rodzinom i bliskim ofiar wypadku składają politycy. „Z głębokim bólem przyjęłam tragiczną wiadomość o wypadku polskiego autokaru na Węgrzech, w którym zginęło tak wielu naszych Rodaków” – napisał prezydent Karol Nawrocki na X. „W obliczu tej niewyobrażalnej tragedii, która dotknęła nas wszystkich, łączę się w modlitwie i głębokim współczuciu z rodzinami oraz bliskimi ofiar” – dodał prezydent.

„Skladam najgłębsze wyrazy współczucia rodzinom i bliskim ofiar. Dziękujemy węgierskim służbom za akcję ratunkową” – napisał na X premier Donald Tusk. Swoje wyrazy współczucia przekazał także wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz. Podkreślił w swoim wpisie na X, że „węgierskie służby ratunkowe i medyczne robią wszystko, by pomóc tym, którzy ucierpieli w tragicznym wypadku”.

KRÓTKO

Podkarpackie

Pożar w skansenie w Sanoku

W nocy z soboty na niedzielę wybuchł pożar na terenie Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku. Ogień strawił drewniany kościół pw. św. Mikołaja wraz z wyposażeniem. Uszkodzone zostały również dwa znajdujące się w pobliżu budynki. Z ogniem walczyło 27 jednostek i prawie 140 strażaków. W związku z pożarem skansen został zamknięty do odwołania.

Małopolskie

Dwie osoby zginęły w pożarze domu

Kilkudziesięciu strażaków walczyło z pożarem drewnianego budynku mieszkalnego, do którego doszło w niedzielę (16 sierpnia) po północy w Dąbrówce Szczepanowskiej (powiat tarnowski). Akcja gaśnicza trwała do rana, a w zgłoszczach znaleziono dwa zwęglone ciała. Drewniany budynek spłonął doszczętnie. Przyczyny pożaru i okoliczności śmierci dwóch osób ustalają służby.

Łódzkie

Katastrofa samolotu pod Łowiczem

Do katastrofy ultralekkiego samolotu doszło w sobotę przed południem w rejonie Łowicza. Samolot spadł na teren leśny w okolicach wsi Bobrownik. - Ze wstępnych ustaleń wynika, że podczas wykonywania lotu, z nieustalonych na chwilę obecną przyczyn, maszyna spadła na teren leśny. Samolotem podróżował 50-letni mieszkaniec Warszawy. Mężczyzna jest przytomny, doznał jednak obrażeń, w związku z tym został przetransportowany do szpitala - powiedziała nadkomisarz Edyta Machnik, rzeczniczka komendanta wojewódzkiego policji w Łodzi.



FOT. PAPYA JACKOWSKI

Nie chcemy już bitew, jeśli już - to zwycięskie, ale chcemy uniknąć wojny, a uniknie wojny tylko ten, kto jest silny, dobrze przygotowany, rzeczywiście niepodległy i suwerenny

DONALD TUSK
premier RP

WARSZAWA

Wielka defilada z okazji Święta Wojska Polskiego

Karolina Wrońska

W sobotniej defiladzie na warszawskiej Wiślostradzie uczestniczyło około 2 tysięcy żołnierzy. Zaprezentowano ok. 300 sztuk sprzętu wojskowego.

Kulminacyjnym punktem sobotnich obchodów Święta Wojska Polskiego była defilada wojskowa

w Warszawie i parada morską w Gdyni. W defiladzie w stolicy wzięli udział m.in. prezydent Karol Nawrocki, minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz oraz najważniejsi oficerowie Wojska Polskiego.

Prezydent Nawrocki w przemówieniu zaznaczył, że polski naród doskonale zna cenę płaconą za niepodległość, za wolność i prowadzone wojny oraz że z historii i ze zwycięstwa w roku 1920 można wyczytać to, co jest ważne dla przyszłości Polski. Podkreślił, aby nie zapominać, że jesteśmy jednym narodem, a jego bezpieczeństwo jest ważniejsze niż polityczne spory.

KONOTOPIE

Poświęcenie gigantycznego pomnika

Karolina Wrońska

Pomnik Matki Bożej Miłosiernej został w sobotę poświęcony w miejscowości Konotopie (woj. kujawsko-pomorskie) przez bp. Krzysztofa Wętkowskiego.

Monument został wzniesiony na polu we wsi Konotopie koło Lipna, przy drodze krajowej nr 10 Szczecin

- Warszawa. Inicjatorami i fundatorami pomnika są Grażyna i Roman Karkosikowie, którzy ofiarowali go jako „osobiste wotum wdzięczności za powrót do zdrowia i życia”.

Na dzień poświęcenia pomnika wybrano 15 sierpnia, który w Kościele katolickim jest obchodzony jako święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Poświęcenia pomnika, jak i znajdującej się we wnętrzu jego cokołu tablicy pamiątkowej, dokonał biskup włocławski w towarzystwie Grażyny Karkosik.

Po ceremonii poświęcenia nad pomnik nadleciały dwa śmigłowce, z pokładu których zrzucano płatki czerwonych róż.

UKRAINA

Rosja i Ukraina przeprowadziły ataki. Zabici są po obu stronach

Tomasz Dereszyński

W weekend Ukraina i Rosja atakowały się wzajemnie przy użyciu dronów i rakiet.

W nocy z soboty na niedzielę Rosja kolejny raz zaatakowała pociskami balistycznymi stolicę Ukrainy, Kijów. Ukraińskie media, powołując się na źródła wojskowe, poinformowały o rosyjskich nocnych atakach powietrznych również na inne miasta i regiony kraju.

W komunikacie opublikowanym w niedzielę nad ranem na platformie Telegram burmistrz Kijowa Witalij Kliczko poinformował o trzech pożarach wywołanych upadkiem szczątków zestrzelonych rosyjskich dronów. Między innymi w dzielnicy Obolon w wyniku ataku zapaliły się dwa budynki niemieszkalne, spłonęło też kilka zaparkowanych w pobliżu samochodów. Duży pożar wybuchł na targowisku Pietrowka.

Rosyjskie siły dokonały zmasowanego ataku rakietami balistycznymi i dronami uderzeniowymi również na inne regiony i miasta Ukrainy.

Z kolei ukraińskie siły zaatakowały obszar, w którym stacjonowała rosyjska jednostka rakietowa wykorzystywana do ostrzeliwania Ukrainy, a także most kolejowy, magazyny oraz przedsiębiorstwo kompleksu wojskowo-przemysłowego. „Uderzono w obszar, na którym stacjonowa-

wała wroga jednostka rakietowa w miejscowości Rezerwne, położonej na terytorium tymczasowo okupowanego ukraińskiego Krymu. Ponadto zniszczono most kolejowy w rejonie Switłodołynskiego w obwodzie zaporoskim, z którego okupanci korzystają w celu zapewnienia logistyki wojskowej i przemieszczania personelu” – napisał Sztab Generalny w komunikatorze Telegram.

Ukraińscy żołnierze zniszczyli także magazyny zaopatrzenia i amunicji rosyjskiej w obwodzie donieckim.

Siły Morskie Sił Zbrojnych Ukrainy przeprowadziły atak na stanowiska przybrzeżnego kompleksu rakietowego Bastion na okupowanym Krymie.



W nocy z 15 na 16 sierpnia Rosja przeprowadziła kolejny atak rakietami balistycznymi na Kijów

IRAN/USA

Trump chce przyłączyć cieśninę Ormuz do USA

Anna Nagel

Donald Trump ogłosił, że po pokonaniu Iranu ogłosi cieśninę Ormuz terytorium Stanów Zjednoczonych.

Prezydent USA Donald Trump zapowiedział w piątek w Nowym Jorku, że niedługo ogłosi cieśninę Ormuz częścią terytorium Stanów Zjednoczonych. Poinformował też, że przeprowadzi mocny atak gospodarczy na Iran.

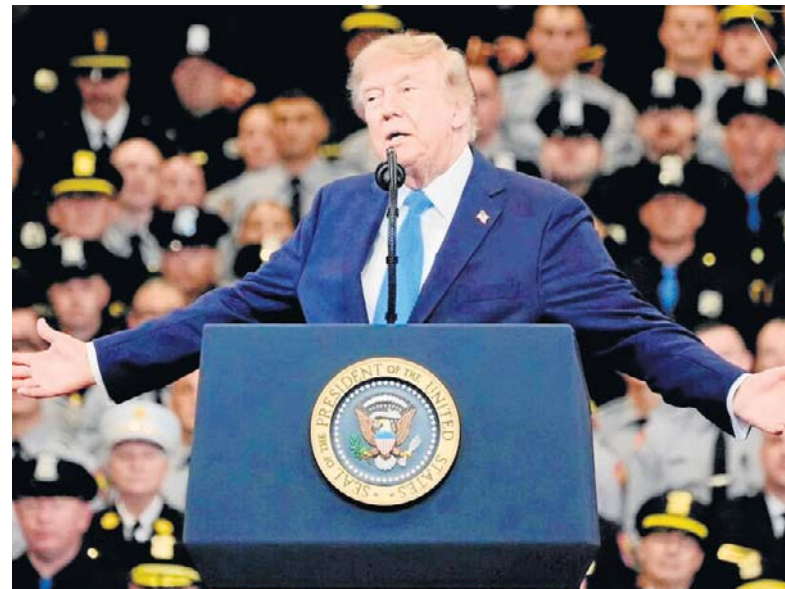
– Gdy już skończymy pokonywać Iran, który pokonujemy bardzo mocno... Wkrótce ogłoszę cieśninę Ormuz terytorium Stanów Zjednoczonych – oświadczył Trump podczas przemówienia w Nowym Jorku. Przypomnił, że amerykańskie siły utrzymują blokadę irańskich portów.

Prezydent w ostatnim czasie wielokrotnie mówił, że Amerykanie mają „całkowitą kontrolę” nad cieśniną Ormuz i zapowiedział, że ją utrzymają.

Strona irańska utrzymuje z kolei, że cieśnina pozostanie zamknięta, dopóki USA nie spełnią warunków Teheranu, w tym nie zakończą wojny i nie odmrożą irańskich aktywów zagranicznych.

Trump zapowiedział też w piątek w rozmowie z Fox News, że przeprowadzi mocny atak gospodarczy na Iran.

Wcześniej minister finansów (skarbu) USA Scott Bessent zapowiedział, że Iran zostanie poddany izolacji gospodarczej, „jakiej świat nigdy wcześniej nie widział”. Nowe środki mają zostać wprowadzone „w przyszłym tygodniu”, niezależnie od trwającej blokady cieśniny Ormuz – przekazała agencja Reutersa.



Donald Trump zapowiedział w piątek w Nowym Jorku, że niedługo ogłosi cieśninę Ormuz częścią terytorium Stanów Zjednoczonych

Iran zapowiada, że nie ulegnie zastraszaniu

Wiceminister spraw zagranicznych Iranu Kazem Gharibabadi oświadczył w nocy z piątku na sobotę, że Teheran nie ulegnie zastraszaniu ani demonstracjom siły ze strony USA.

Komentując wypowiedzi Trumpa, Gharibabadi napisał w serwisie X, że decyzja o otwarciu lub zamknięciu strategicznej cieśniny należy wyłącznie do Iranu.

Nie ma decyzji w sprawie wznowienia rozmów

Władze w Teheranie nie podjęły decyzji o powrocie do negocjacji ze Stanami Zjednoczonymi. Irański minister spraw zagranicznych Abbas Aragchi oświadczył, że wymiana wiadomości przez pośredników nie jest równoznaczna z prowadzeniem dialogu.

– Żadne negocjacje nie są obecnie prowadzone między nami a Ame-

ryką. Katar i Pakistan wymieniają wiadomości między stronami i są z nami w kontakcie, ale to nie oznacza negocjacji – powiedział Aragchi w rozmowie z portalem Shahrara News.

Szef irańskiej dyplomacji podkreślił, że oddzielne rozmowy z Omanem mają charakter techniczny i dotyczą szlaków morskich w cieśninie Ormuz. Ewentualne ponowne otwarcie tego kluczowego akwenu minister uzależnił od wcześniejszego spełnienia przez Waszyngton określonych warunków. Jednocześnie zaznaczył, że memorandum z Islamabadu przewidywało jedynie 60 dni na negocjacje, a nie rozejm.

Cieśnina Ormuz jest kluczowym szlakiem eksportu ropy i skroplonego gazu wydobywanych w państwach Zatoki Perskiej. Iran zablokował ten szlak, gdy pod koniec lutego został zaatakowany przez Stany Zjednoczone i Izrael.

HISZPANIA

Trzęsienie ziemi. Turyści uciekali z hoteli w słynnej Granadzie

Tomasz Dereszyński

Trzęsienie ziemi o magnitudzie (sile) 5 st. w skali Richtera w pobliżu słynnego miasta Granada wstrząsnęło w nocy niemal całą Andaluzją i było odczuwalne aż w Madrycie. To już kolejne wstrząsy w Hiszpanii.

Mieszkańcy niemal całej Andaluzji, a także wielu innych miejsc w Hiszpanii, odczuli chwile grozy po godzinie 1 w nocy z piątku na sobotę. Przyczyną było trzęsienie ziemi o sile 5 stopni w skali Richtera na głębokości dwóch kilometrów, zarejestrowane w gminie Alhendín w Granadzie.

Dla wielu turystów przebywających w Grenadzie to była niespokojna noc. Z wielu budynków mu-

sieli zostać ewakuowani w obawie przed ich zniszczeniem.

Oficjalne dane zebrane przez National Geographic Institute są jednoznaczne. O godzinie 1:04 w nocy zarejestrowano trzęsienie ziemi o magnitudzie 5, którego epicentrum znajdowało się w gminie Alhendín.

Granada to prowincja, w której trzęsienie ziemi było odczuwalne w największej liczbie gmin, a konkretnie w 191; Malaga zajęła drugie miejsce, gdzie mieszkańcy aż 66 różnych miejscowości – zarówno na wschodnim, jak i zachodnim wybrzeżu oraz w głębi lądu – odczuli drżenie ziemi.

Według danych National Geographic Institute było to już piąte trzęsienie ziemi odnotowane w prowincji Granada w ciągu 24 godzin.

KANADA

Milionowe odszkodowania dla ofiar molestowania

Anna Nagel

Sąd w prowincji Quebec zatwierdził ugodę w pozwie zbiorowym ofiar molestowania przeciwko katolickiej archidiecezji miasta Quebec na kwotę 31,5 mln dolarów kanadyjskich.

Dwaj mężczyźni, do których pozwu dołączyło ok. 200 osób, mieli 12 i 14 lat, gdy w latach 50. i 60. byli molestowani przez księży w parafiach. Jeden z tych mężczyzn ma obecnie

86 lat. Wśród ofiar są zarówno kobiety, jak mężczyźni, molestowani tak przez księży, jak też świeckich pracowników – opisywały kanadyjskie media.

Odszkodowania będą wypłacane wspólnie przez archidiecezję miasta Quebec, seminarium Quebecu, College François-de-Laval oraz towarzystwo ubezpieczeń wzajemnych specjalizujące się w ubezpieczaniu miejsc kultu i organizacji religijnych – L'Assurance Mutuelle des Fabriques de Quebec. Ponadto pozwani będą pokrywać inne koszty

związane z wypłatami ugody, takie jak np. poszukiwanie dokumentacji medycznej.

W komunikacie na stronie archidiecezji przypomniano wcześniejszą wypowiedź biskupa pomocniczego Jeana Tailleura, który podkreślał w lipcu w sądzie, że „wobec cierpień, które niesiecie, mało jest rzeczy, w których moje słowa mogą ulżyć lub nieść uzdrowienie. Jednak coś musi zostać powiedziane. W imieniu Kościoła katolickiego Quebecu chcę wam przedstawić nasze najszersze przeprosiny”.

POLITYKA

Polityczny bój o ceny paliw, czyli dziś wszystko jest polityką

To ważna informacja, zwłaszcza dla tych, którzy przez ostatnie dwa tygodnie wakacji będą podróżować – na stacjach paliw zapłacimy mniej za benzynę i olej napędowy. Rządowi nie pomógł prezydent, więc wraca program „Ceny Paliw Niżej”

Dorota Kowalska

Ceny paliw stały się w naszym kraju sprawą polityczną. W poniedziałek, ponownie wejdzie w życie program „Ceny Paliw Niżej”, który wprowadza obniżki cen na stacjach benzynowych.

- Polacy czekali z utęsknieniem, jeżdżąc po Polsce. Wspólnie z ministrem finansów i energii podjęliśmy decyzję o przywróceniu programu „CPN” – powiedział premier Donald Tusk. - Nie jesteśmy w stanie przewidzieć, jak ceny paliw będą kształtowały się na świecie, ale dzięki tej decyzji paliwo będzie tańsze o ok. 1 zł. To także oznacza, że Polska będzie w absolutnej czołówce europejskiej, jeżeli chodzi o ceny paliw - dodał.

W poniedziałek benzyna 95 ma kosztować nie więcej niż 6 zł 41 gr za litr, benzyna 98 - 7 zł 20 gr, a olej napędowy - 7 zł 37 gr.

Następne obwieszczenie Ministra Energii w sprawie maksymalnych cen paliw zostanie opublikowane w poniedziałek i określi ceny na wtorek.

Cena maksymalna jest ustalana według określonej formuły, obejmuje średnią cenę hurtową paliw na rynku krajowym, powiększoną o akcyzę, opłatę paliwową, marżę sprzedażową w wysokości 0,30 zł za litr oraz podatek VAT.

Wprowadzony pod koniec marca pakiet CPN był odpowiedzią na gwałtownie rosnące ceny ropy. Te rosły z powodu konfliktu Stanów Zjednoczonych i Izraela z Iranem, który wybuchł 28 lutego. CPN obowiązywał do końca czerwca i obejmował przepisy, na mocy których stosowana była obniżona stawka VAT na niektóre paliwa - przede wszystkim benzyny i oleje napędowe - oraz ustalana była cena maksymalna tych paliw na stacjach benzynowych. W ramach pakietu wprowadzono też czasową obniżkę akcyzy na paliwa, która obowiązywała do połowy czerwca.

Podczas konferencji prasowej, na której Donald Tusk ogłosił swoją decyzję, premier zaatakował także prezydenta Karola Nawrockiego za skierowanie do Trybunału Konstytucyjnego ustawy pozwalającej obłożyć podatkiem koncerny paliwowe.



Od poniedziałku tankowanie paliwa będzie znów tańsze. Do końca sierpnia będzie obowiązywała kolejna edycja programu „CPN”. W jego konsekwencji litr paliwa będzie niższy nawet o 1 zł

- Nadal nie rozumiem, dlaczego taką decyzję podjął prezydent i dlaczego tak jawnie stanął po stronie koncernów, a nie po stronie ludzi - mówił Donald Tusk. - Będę pamiętał, dlaczego nie możemy dać ludziom więcej. Będziemy mieli „CPN”, radykalnie niższy VAT. Żeby nikt tego nie wykorzystał, minister energii każdego dnia będzie informował, jaka jest możliwie najwyższa cena paliwa na stacjach benzynowych - dodał.

W lipcu Kancelaria Prezydenta poinformowała, że „Prezydent zdecydował o skierowaniu do Trybunału Konstytucyjnego w trybie kontroli prewencyjnej ustawy o podatku od nadzwyczajnych zysków osiągniętych w okresie od marca do grudnia 2026 r. ze zbycia paliw ciekłych”.

Karol Nawrocki tłumaczył, że nie podpisze ustawy, wobec której istnieją poważne wątpliwości konstytucyjne.

„Prawo ma wejść w życie w sierpniu, ale podatek miałby obejmować dochody uzyskiwane już od początku marca. Oznacza to próbę opodatkowania działalności z mocą wsteczną” - wskazał Karol Nawrocki, cytowany w komunikacie.

Zaznaczył, że jedna z podstawowych gwarancji wolności w państwie prawa wyrażona jest w łacińskiej formule: Lex retro non agit, czyli prawo nie działa wstecz.

- Trybunał Konstytucyjny powinien rozstrzygnąć, czy państwo może ustanawiać tak niebezpieczny precedens. To będzie ważna wytyczna na przyszłość - mówił potem prezydent.

I wskazywał też na możliwy wpływ nowego obciążenia na ceny przy dystrybutorach, mówiąc, że „rachunek zapłacą nie tylko kierowcy, ale rolnicy, transportowcy, małe przedsiębiorstwa i rodziny kupujące żywność, której cena zależy przecież również od kosztów przewozu”.

Podczas spotkania z wyborcami w Skawinie Karol Nawrocki dalej wyjaśnił powody swojej decyzji.

- Patrzyłem tylko na to, czy te ustawy są dobre dla Polaków, czy nie są dobre. Tam, gdzie było trzeba podjąć weto, podejmowałem twardą decyzję o wecie. Dlaczego zawetowałem podwyżkę podatków? Bo obiecałem to w czasie kampanii wyborczej, że nie będę nakładał i podpisywał kolejnych danin na Polki i Polaków tylko dlatego, że minister finansów nie radzi sobie

z zarządzaniem finansami publicznymi - mówił.

Portal money.pl wyliczył, że brak podpisu prezydenta Nawrockiego pod rządowymi ustawami mógł w tym roku uszczuplić budżet państwa nawet o 7 miliardów złotych.

- Dziś wyliczają, że za sprawą weta budżet państwa stracił siedem miliardów złotych. A czy ktoś odpowiedział, skąd te siedem miliardów? Miały spaść z nieba? Te siedem miliardów miało trafić od polskich przedsiębiorców, od polskich podatników, od państwa. To nie jest system feudalny, w którym feudał nie radzi sobie z zarządzaniem finansami publicznymi. Mamy gigantyczne problemy z finansami publicznymi, za które odpowiada minister finansów - wbił szpilę Andrzejowi Domańskiemu.

Oburzenia decyzją Nawrockiego nie ukrywał Donald Tusk.

„Zysk Orlenu w pierwszym półroczu był wyższy od zeszłorocznego o 10 miliardów! Opodatkowanie takich nadzwyczajnych zysków koncernów paliwowych, nie tylko Orlenu, miało służyć obniżeniu cen na stacjach. To właśnie zablokował Karol Nawrocki” - napisał na platformie X.

Decyzję Karola Nawrockiego krytykował też wspomniany przez

prezydenta minister finansów Andrzej Domański.

„Prezydent Nawrocki zablokował kolejne 4 mld zł dla budżetu Polski. To środki, które miały sfinansować pakiet CPN chroniący Polaków przed wysokimi cenami paliw” - napisał we wpisie na platformie X szef resortu finansów.

I dodał, że prezydent „zamiast po stronie Polaków stanąć po stronie koncernów paliwowych odnoszących potężne zyski z obecnej sytuacji na rynku paliw”.

„Wysyłając ustawę do TK, którego działanie sam wcześniej sparaliżował, kolejny raz uderzył też w polskie finanse publiczne” - zakończył swój wpis Andrzej Domański.

Przewidziana w ustawie nowa danina - tzw. windfall tax, czyli podatek od zysków nadzwyczajnych - miała obciążyć producentów i importerów paliw, którzy osiągnęli ponadprzeciętne dochody z powodu destabilizacji rynków energii po wybuchu konfliktu na Bliskim Wschodzie. Zgodnie z ustawą, stawka podatku miała wynosić 60 proc., a podstawę opodatkowania miała stanowić nadwyżka przychodów ponad kwotę przychodów, jaka została osiągnięta przez tego podatnika przy zastosowaniu marży referencyjnej.

Rokiem referencyjnym miał być rok obrotowy zakończony przed 1 marca 2026 roku. Marża referencyjna to średnia marża sprzedaży paliw ciekłych w 2025 roku, powiększona o 20 proc.

Według uzasadnienia do ustawy, wpływ z nowej daniny miał częściowo zrecompensować stratę dochodów budżetowych, która powstała w wyniku obniżenia stawki podatku VAT na paliwa do 8 proc. oraz redukcji akcyzy do minimalnych poziomów unijnych, w ramach pakietu osłonowego „Ceny Paliwa Niżej” (CPN), wprowadzonego pod koniec marca.

Podatnikami od nadzwyczajnych zysków miały być podmioty prowadzące w Polsce działalność w zakresie wytwarzania paliw ciekłych, obrotu paliwami ciekłymi z zagranicą, które importują lub kupują je w ramach wewnątrzwspólnotowego nabycia. Projekt obejmował swoim zakresem zarówno duże koncerny, jak i mikro-, małych i średnich przedsiębiorców. Łącznie ma to być około 20-30 podmiotów.

Zgodnie z poprawkami do ustawy zgłoszonymi w Senacie limit kwoty podatku do zapłacenia został ograniczony wysokością dochodu ustalonego do celów podatku dochodowego od osób fizycznych lub prawnych, lub też do zysku bilansowego w przypadku spółki jawnej.

Resort finansów informował, że dotychczasowy koszt programu CPN wyniósł ok. 4,7 mld zł. Wznowienie na ostatnie dwa tygodnie sierpnia obniżki VAT na paliwa będzie kosztować budżet państwa 495 mln zł. **PAP**

POLITYKA

Migalski: Nawrocki ma nieukrywane ambicje, aby zostać patronem prawicy i zastąpić na tym miejscu Kaczyńskiego

– Jego weta pokazują, że Nawrocki realnie wziął sobie do serca plan wpływania na rzeczywistość, a nie płynięcia z nurtem rzeki. On jest bardzo poważnym, twardym, politycznym graczem. I rzeczywiście ma dzisiaj w ręku wszelkie narzędzia polityczne. Mam na myśli to, czym dysponuje prezydent, ale też przymioty charakteru, które mogą go sytuować w czołówce tych, do których będzie należeć przyszłość prawicy – mówi prof. Marek Migalski, politolog z Uniwersytetu Śląskiego

Dorota Kowalska

Panie profesorze, mamy z jednej strony, myślę tu o koalicji, trochę nudę. Z drugiej strony, chodzi mi o opozycję, totalny chaos, rozłamy, wzajemne ataki. Która strategia jest lepsza na kampanię wyborczą?

Nuda czy chaos?

Dokładnie.

Gdyby traktować to na takim poziomie metapolitycznym, to oczywiście nuda. Tylko to zawsze jest tak, że rządzącym zależy na tym, aby nie wzbudzać emocji, natomiast opozycji na tym, żeby wszystko było rozemocjonowane, bo wtedy mają większą szansę na zdobycie władzy. Nie do końca zgadzam się z tezą, że po stronie koalicji rządowej panuje totalna nuda. Pani Pełczyńska-Nałęcz dostarcza coraz więcej emocji w przestrzeni politycznej. Pewna wsteczna refleksja Szymona Hołowni, który prawie odszedł z polityki, a teraz podobno chce do niej wrócić, też może dostarczyć w najbliższych tygodniach albo miesiącach dużo emocji. To oczywiście nie przekłada się specjalnie na produktywność rządu. Natomiast po stronie opozycji, rzeczywiście, chaos jest większy. Doszło do secesji rebeliantów pod wodzą Morawieckiego. Los tej formacji nie jest jasny, chociaż osobiście, wobec szans powodzenia tego nowego ugrupowania jestem dosyć sceptyczny. Ale, zgadzam się z panią, po stronie opozycji widać o wiele większe zamieszanie. Również sondażowe, bo o ile po stronie rządzącej te sondaże są dosyć stabilne, to znaczy Koalicja Obywatelska jest zdecydowanym hegemonem po tej stronie sceny politycznej, lewica systematycznie przekracza próg pięciu procent poparcia i ma ogromne szanse na znalezienie się w przyszłym Sejmie, o tyle losy zarówno PSL-u, jak i tego, co zostało



Prof. Migalski: Nie jest wcale przesądzone, że po wyborach władzę w Polsce przejmie prawica

po Polsce 2050 są niejasne, ale to jest trwały trend. Natomiast o wiele ciekawiej jest po stronie opozycji, dlatego że tam widzimy duże wahania w notowaniach największej partii opozycyjnej, czyli PiS-u. Powstał nowy podmiot, o którym już wspomnieliśmy. I mamy rywalizację między dwoma Konfederacjami.

Czemu pan nie daje szans Mateuszowi Morawieckiemu?

Jest kilka powodów. Po pierwsze – wstępne notowania tej inicjatywy są dramatycznie niskie. To od dwóch do siedmiu procent poparcia, ostatnio widziałem jakiś sondaż, w którym Rozwój Plus ma cztery procent poparcia i to jest, jak na początek, bardzo słaby wynik. Zarówno PJN, jak i Solidarna Polska w momencie powoływania do życia miały notowania dwucyfrowe, kilkunastoprocentowe,

a w obu przypadkach zakończyło się to klęskami wyborczymi. Obie partie nie zdołały przekroczyć progów wyborczych w 2011 i 2014, mówię tutaj o wyborach do europarlamentu. I to jest pierwszy powód. Drugi powód jest taki, że ta secesja dokonała się nie wtedy, kiedy planował to Morawiecki. Jeśli dobrze czytam jego grę, on chciał odejść z PiS-u na kilka zaledwie miesięcy przed wyborami, żeby na efekcie nowości dojechać do wyborów.

Jarosław Kaczyńskiego przechytrzył?

Tak, Kaczyński, w moim przekonaniu, okazał się tutaj sprytniejszy. Wyrzucając go de facto, bo oczywiście trwa spór, czy Morawiecki i jego ludzie zostali wyrzuceni, czy odeszli sami, ale powiedzmy sobie szczerze, Kaczyński doprowadził do tego, że oni są już na swoim. Zrobił to w tym mo-

mentcie, dlatego że skazuje teraz tę formację na piętnaście czy szesnaście miesięcy funkcjonowania bez dotacji, bez funduszy, bez struktur, bez tego całego oprządkowania, które ma PiS.

Ale Morawiecki jeździł od dawna po Polsce. Może budował jakieś struktury?

Jestem przekonany, że to robił, tylko chciał to zrobić jeszcze przez najbliższy rok. Wtedy te struktury byłyby mocniejsze, poparcie byłoby prawdopodobnie większe. I byłby ten efekt nowości, gdyby ogłosił powołanie nowego podmiotu na przykład w czerwcu przyszłego roku. To z jego punktu widzenia i z punktu widzenia interesów jego formacji byłoby o wiele lepszym scenariuszem. Natomiast w tej chwili Kaczyński ma ponad rok na zmarginalizowanie tej partii, a potrafi to zrobić. On to pokazał zarówno w odniesieniu do PJN-u jak

Solidarnej Polski. Kaczyński w takich grach na prawicy jest naprawdę niezły. Co prawda jest coraz starszy i sytuacja dzisiaj nie jest tak jasna, jak było to przed kilkunastoma laty, jego przywództwo nie jest już tak oczywiste. Obserwując jednak pewne pogubienie – i strategiczne, i marketingowe – po stronie Morawieckiego widać, że oni na odejście nie byli przygotowani już w tym momencie. Natomiast Kaczyński, jak mówię, będzie miał teraz kilkanaście miesięcy na rozegranie tej partyjki, a w tym jest mistrzem. Jemu nie zawsze udawało się sięgnąć po władzę, ale od kilkunastu lat zajmował pozycję hegemonu na prawej stronie sceny politycznej i, moim zdaniem, to się nie zmieni.

To co może zrobić? Jak może marginalizować Morawieckiego?

W moim przekonaniu najważniejszym ruchem, który w tej chwili zostanie wykonany, to będzie zmiana strategii, którą można by określić mianem „misja Czarnek”. Ten pomysł nie był od początku taki zupełnie niemądry, bo chodziło o odzyskanie tych prawicowych wyborców, którzy odeszli z PiS-u do obu Konfederacji. Natomiast w momencie pojawienia się Morawieckiego po lewej stronie PiS-u konieczna będzie korekta strategii o nazwie „misja Czarnka”. Porzucenie trochę tego ścigania się z obiema Konfederacjami na coraz bardziej radykalny, prawicowy język i obsłużenie tej części elektoratu, która dotychczas była zaniedbywana przez Kaczyńskiego, czyli umiarkowanych wyborców. Dlatego że jeśli popatrzymy na to politologicznie, to inicjatywa Morawieckiego znajduje się od PiS-u po lewej stronie, idzie ku centrum, czyli tam, gdzie kiedyś próbował wbić się w scenę polityczną PJN. Kontynuowanie „misji Czarnka” powodowałoby, że ta inicjatywa miałaby coraz wię-

FOT. ADAM JANKOWSKI

cej tlenu i jakieś szanse na powodzenie. Wobec tego to, czego spodziewam się w najbliższym czasie, to formalne czy nieformalne zakończenie tej misji.

Ikto zastąpi Czarnka?

Bardzo trudno mi spekulować co do nazwisk - nie siedzę w głowie prezesa i też za słabo znam środowisko PiS-u. Oczywiście pojawia się nazwisko Bocheńskiego czy Kownackiego, ale nie będę spekulował. Natomiast chodzi mi o sam trend polityczny. Chodzi o to, że ten ewentualnie nowy kandydat na premiera, a być może obędzie się w ogóle bez wskazywania kogoś takiego, ale język, narracja będą musiały być zmienione tak, aby odebrać tematy i program nowej partii Morawieckiego, bo pewnie będzie ją musiał wreszcie założyć. A druga rzecz, która zaraz za tym pójdzie, to odbieranie wiarygodności temu środowisku, czyli to, co Kaczyński zaczął już robić.

Czyli?

Oskarżanie o zdradę, o spiskowanie z Tuskiem, o wieloletnie konszachty, nie wiem, z Brukselą. Kaczyński to przetestował, a nie zmienia się taktyki, która sprawdziła się w przeszłości.

Nie ma pan wrażenia, że na prawicy powoli, pewnie też z powodu wieku Jarosława Kaczyńskiego, zaczyna się walka o rząd dusz?

Oczywiście, że tak. To, o czym mówiliśmy dotychczas, trzeba traktować również w tym kontekście. Dlaczego Morawiecki nie ugiął się przed ultimatum Kaczyńskiego i jednak zdecydował się na ostrą grę? Dlatego że zrozumiał, iż postawienie na Czarnka oznacza marginalizację jego i jego środowiska nie tylko w kampanii wyborczej, ale również po ewentualnie wygranych wyborach i tworzeniu nowego rządu. On wiedział, że w układance PiS-u i Konfederacji wypada z gry. Rozgrywka o to, kto będzie przywódcą na prawicy, już się rozpoczęła. Tutaj i obydwie Konfederacje i Morawiecki i pewne środowiska wewnątrz PiS-u już układają się pod tę grę. A dodatkowym elementem tego krajobrazu walki o przywództwo na prawicy jest oczywiście Karol Nawrocki, który ma nieukrywane ambicje, aby zostać patronem prawicy i zastąpić na tym miejscu Kaczyńskiego.

Właśnie, chciałam pana o to zapytać, wydaje się, że Nawrocki bardzo chce przewodzić prawicy w Polsce.

Tak i w moim przekonaniu ma coraz więcej narzędzi do tego i osobowość. W przeciwieństwie na przykład do Andrzeja Dudy, który był raczej pośmiewiskiem,

dla potencjalnych koalicjantów czy współpracowników, mówię tutaj o politykach prawicowych. Nie był szanowany ani przez Kaczyńskiego ani przez większość nich. Natomiast Nawrocki jest zupełnie inną osobowością. Po pierwsze - bardzo szybko się uczy. Zauważyłem to już w czasie kampanii wyborczej, kiedy w ciągu pół roku przeistoczył się z ciężko dukającego z kartki kandydata obywatelskiego w bardzo sprawnego przeciwnika największych wyjadaczy w polskim życiu politycznym. I to też widać w ciągu roku jego prezydentury. On ma ambicje, ma zacięcie i robi więcej, niż mówi. I rzeczywiście jego postawa wobec rządu Tuska sprawiła, że upatrują w nim nadzieje prawie wszystkie środowiska prawicowe.

Tak, prezydent ma wielkie ambicje!

Nawrocki właściwie już ich dzisiaj nie ukrywa. Nie wiemy, w jakiej formie da upust tym ambicjom, czy to będzie powołanie własnej partii, czy to będzie jakiś ogólny patronat nad całym obozem prawicy, czy też jeszcze jakiś pomysł, którego nie jestem w stanie dzisiaj odgadnąć. Ale wyraźnie widać, że on oprócz tego, że chce być po prostu wybrany za cztery lata ponownie prezydentem, co oczywiście było też ambicją Andrzeja Dudy, to chce to robić po to, aby rządzić. Jego weta pokazują, że Nawrocki realnie wziął sobie do serca plan wpływania na rzeczywistość, a nie płynięcia z nurtem rzeki, tak jak to było w przypadku Dudy. On jest bardzo poważnym, twardym, politycznym graczem. I rzeczywiście ma dzisiaj w ręku wszelkie narzędzia polityczne. Mam na myśli to, czym dysponuje prezydent, ale też przymioty charakteru, które mogą go sytuować w czołówce tych, do których będzie należeć przyszłość prawicy.

Myśli pan, że przed wyborami Morawiecki wejdzie z kimś w koalicję?

Im słabsze będą notowania nowej formacji Morawieckiego, tym większe prawdopodobieństwo tego, że będzie szukał koalicjantów. Łącznie z tym, że to się może zakończyć powrotem do PiS-u albo zawarciem koalicji wyborczej z PiS-em. Im bardziej strach będzie zaglądał w oczy działaczom i politykom Rozwoju Plus, tym bardziej będą skłonni szukać jakichś lewarów - a to w postaci PSL-u, być może jakichś resztek po Polsce 2050, być może jeszcze jakieś nowej inicjatywy, która mogłaby powstać. Wykluczam ich sojusz z Konfederacjami, dlatego że po prostu Konfederacje tego nie chcą. Natomiast to może się zakończyć na kilka miesięcy przed wyborami jakimś porozumieniem, usta-

leniem miejsc na listach pomiędzy partią Morawieckiego a partią Kaczyńskiego.

Myśli pan, że Szymon Hołownia na trwałe wróci do polityki?

Na to pytanie nie jestem w stanie odpowiedzieć, bo ono jest bardziej natury psychologicznej niż politologicznej. Ale widać, że tam nastąpiła jakaś refleksja. Hołownia po okresie, kiedy polityka zaczęła go brzydzić - a nawet w jakimś sensie, do czego się przyznawał, niszczyć go psychicznie - próbuje do niej wrócić. Trochę to wygląda nieporadnie, bo trudno traktować poważnie polityka, który zabawił się w politykę przez niecałe trzy lata, po czym uznał, że to jednak nie jest dla niego, po czym znowu po następnych trzech miesiącach chce się w tej polityce sprawdzić. Nie wróżę wielkich szans na odbudowanie notowań Polski 2050. Bez względu na to, czy szefową jest Pełczyńska-Nałęcz czy Hołownia. Po prostu ten projekt polityczny jest martwy. Natomiast, jaka będzie przyszłość Hołowni już osobiście jako polityka, tego nie wiem. On właściwie jest do zaakceptowania zarówno przez środowisko PSL-u, jak i Koalicję Obywatelską. Więc może się znaleźć na listach jakiegos ugrupowania czy jakiejś koalicji. Natomiast nie sądzę, żeby jego środowisko polityczne jeszcze odgrywało jakąkolwiek rolę.

Nie tak dawno Urszula Pasławska, wiceprezesa PSL-u, powiedziała, że ludowcy idą do wyborów sami. Mówiło się, że być może wejdą na listy Koalicji. Myśli pan, że ludowcy mają szansę na przekroczenie progu wyborczego?

Tak. Oni są od trzydziestu lat niedoszacowani w sondażach, a zawsze udaje im się wejść do Sejmu albo samodzielnie, albo z pomocą - tak jak to było w ostatnich dwóch wyborach - innych podmiotów, bo najpierw był Kukiz, a potem środowisko Polska 2050.

A teraz kto?

Teraz może być paradoksalnie to samo, czyli Polska 2050 czy to, co po niej zostanie. To może być oczywiście ugrupowanie Morawieckiego, ale to też może być rzeczywiście samodzielny start. Śledzę z uwagą te deklaracje i coraz bar-

Po stronie koalicji rządowej nie panuje totalna nuda. Pani Pełczyńska-Nałęcz dostarcza coraz więcej emocji w przestrzeni politycznej

MAREK MIGALSKI,
politolog

dziej wydają mi się one nie tylko grą z Donaldem Tuskiem, która ma na celu wynegocjowanie jak najlepszych miejsc dla ludowców na listach Koalicji Obywatelskiej czy w ramach jakiejś koalicji, w której te dwa ugrupowania, czyli Koalicja Obywatelska i PSL, by się znalazły. Ale rzeczywiście, to może być zapowiedź tego, że oni chcą być samodzielnym bytem. To pozwala im na całkowicie swobodny manewr po wyborach. Mówiąc krótko, jeśli szliby do wyborów w sojuszu z Koalicją Obywatelską, to w naturalny sposób musieliby później byćiernymi sojusznikami i koalicjantami partii Tuska, bo taka byłaby logika wyborcza i polityczna. Natomiast idąc samodzielnie, mogą się po wyborach otworzyć zarówno na koalicję centrolewicową, czyli Koalicję Obywatelską i Nową Lewicę, ale mogą też być gotowi na zawarcie jakiegos porozumienia w sprawie utworzenia rządu bądź utrzymania mniejszościowego rządu, na przykład PiS-u we współpracy właśnie z Morawieckim. Więc coraz bardziej wierzę w to, że oni rzeczywiście myślą o samodzielnym starcie z jakimiś mniejszymi od siebie formacjami. Byłaby to po prostu lista PSL-u, nie jakiejś nowej koalicji, która potrzebuje ośmiu procent do przekroczenia progu, tylko będzie to PSL z różnymi organizacjami, mniej czy bardziej poważnymi na swoich listach.

Myśli pan, że jest przesądzone, iż prawica przejmie władzę za półtora roku?

Nie. Tutaj wszystko jest jeszcze w grze. Jest absolutnie za wcześnie, aby to wyrokować i jeśli ktokolwiek powie pani dzisiaj „tak” albo „nie”, to po prostu zgaduje.

Co zadecyduje, pana zdaniem, ostatecznie o wyniku tych wyborów i przyszłym rządzie?

Nie wiem, co ostatecznie. Natomiast tak jak zawsze w polityce, zadecydują zarówno interesy, jak i emocje. Czyli mówiąc krótko, będzie w dużej mierze decydować ocena tego rządu po czterech latach rządzenia, tego, czy on będzie w dalszym ciągu na tak źle oceniany, jak jest obecnie, bo mamy praktycznie koło sześćdziesięciu procent krytyków tego rządu, czy też jednak ze strony koalicji rządowej wyjdą jakieś pomysły na to, aby to zaufanie do siebie odbudować. Więc pierwszym czynnikiem byłaby jakość rządzenia obecnej koalicji, tego, czy Polacy będą się czuli po tych czterech latach bezpieczniejsi, bogatsi, bardziej usatysfakcjonowani. Druga rzecz, to kampania wyborcza. W dalszym ciągu jest tak, że kampania wyborcza ma jednak pewien wpływ na to, kto wygrywa, a kto przegrywa wybory. Trzecia rzecz, bardzo istotna, to jest

to, o tym rozmawialiśmy do tej pory, a więc kształt, w jakim zarówno obóz rządzący, jak i opozycyjny pójdzie do wyborów. Jeśli na przykład opozycja pójdzie do nich w czterech blokach, to przepis na przegraną.

Podobnie chyba w przypadku koalicji rządzącej.

Tak. Jeśliby okazało się, że, rzeczywiście, będzie tak, iż do wyborów pójdą osobno KO, osobno PSL, osobno Hołownia, osobno Lewica, to któryś z tych podmiotów nie wejdzie do Sejmu - to oczywiste, a być może nawet dwa się w nim nie znajdą. Jest też kwestia partii Razem, która może zyskać cztery procent poparcia i de facto dać zwycięstwo jednemu bądź drugiemu. Więc to byłby ten trzeci czynnik, czyli ułożenie komitetów wyborczych.

A tematy kampanii?

Jeśli pani mnie pyta o to, jakie tematy mogą być istotne, to jest ich kilka. Po pierwsze - to może być służba zdrowia, chociaż nie przeceniam tego tematu, bo to zbyt skomplikowana materia, żeby Polacy byli w stanie za rok odpowiedzieć, czy to, co zrobi rząd w ciągu tego roku, jest dobre czy złe. To bardzo brutalne, co mówię, ale to zależy bardziej od emocji politycznych niż od realnej oceny bardzo skomplikowanych procesów zmiany systemu ochrony zdrowia. Dalej - to są na pewno kwestie bezpieczeństwa. Pytanie, która ze stron pokaże, że w tych coraz bardziej komplikujących się uwarunkowaniach międzynarodowych jest gwarantem bezpieczeństwa. Przez wiele lat to była raczej prawa strona i PiS. Natomiast Tusk i obecny rząd robi dużo, żeby to zmienić, kwestia SAFE jest tutaj kluczowa. Ekipa Tuska chce pokazać, że to oni są gwarantem bezpieczeństwa zewnętrznego i wewnętrznego. Do tego dochodzi trzeci element, czyli kwestia ukraińska, która będzie jakoś rozgrywana. Ona była prawie nieistotna trzy lata temu, co jest paradoksem, prawda? Bo byliśmy półtora roku po wybuchu wojny, ale ten temat właściwie nie był istotny, dlatego że wszyscy zgadzali się, iż Polacy są wspaniali, pomogliśmy Ukraińcom, mieliśmy sztamę między nami a Ukrainą. I to się, jak już wiemy, całkowicie skończyło. Teraz emocje są właściwie odwrotne. Więc będzie istotne, jak kwestie ukraińskie zostaną rozegrane przez poszczególne partie polityczne. Do tego dojdą jakieś wpadki, korupcje, afery większe i mniejsze, czyli wszystko to, co jest naszą codziennością. To wskazałbym jako czwarty element, który może przekonać wyborców do tego, że jednak strona sceny politycznej jest bardziej uczciwa niż ta druga. Wszystkie te kwestie pojawiają się zapewne w narracji kampanijnej.

HISTORIA

Nawałnica 1920. „Ruskie uciekały tak, że autem nie szło ich dogonić”. Tajemnica porucznika z Woźnik

Dariusz Piekarczyk

Lato roku 1920 było upalne, ale też pełne trwogi i niepokoju. Nawałnica bolszewicka zbliżała się do Warszawy, był młodego, nieokrzepniętego jeszcze państwa był poważnie zagrożony.

Zwycięstwo Armii Czerwonej oznaczało koniec niepodległości, ale też „eksport rewolucji” na kraje zachodnie.

Sieradzanie nie pozostali obojętni w okresie próby i na wszelkie możliwe sposoby stanęli w obronie Rzeczypospolitej. W lipcu 1920 roku zawiązał się Komitet Obrony Kraju, a następnie powołano pod broń wszystkich zdolnych do służby strażaków, którzy trafili do Pułku Floriańskiego Armii Ochotniczej. Rada Miejska uchwaliła z kolei 31 lipca jednorazową daninę na rzecz wspomnianej Armii Ochotniczej. Mieszkańcy miasta przekazali natomiast na potrzeby wojska 27 obrączek, 37 pierścionków, siedem kolczyków, trzy broszki, cztery breloczki i dewizkę.

Starosta sieradzki Zdzisław Stefanowski powołał Powiatowy Obywatelski Komitet Obrony Państwa (POKOP), który rozrzucał opiekę nie tylko nad ochotnikami do 203 pułku ułanów, ćwiczących na placu obok cerkwi w Sieradzu (dziś Skwer Kościuszki), lecz także nad trzecią kompanią 29 Pułku Strzelców Kaniowskich w Kaliszu, która w tamtym czasie stanowiła garnizon Sieradza. Dla żołnierzy 29 Pułku Strzelców Kaniowskich z Kalisza, (kompania tego pułku była skoszarowana w Sieradzu), posłano na front między innymi 100 koszuł, 100 parkalesonów, 100 rękawiczek, 400 par onuc, 50 chustek i 550 paczek. Dla ochotników z Sieradza wydano 84 koszuły, 98 par kalesonów, chustek i onuc 15 par. Wyróżniającym się rekrutom wydano ponadto 11 koszuł i 11 par kalesonów.

Mieszkańcy miasta nad Wartą gremialnie wstępowali do wojska. Kiedy nadeszły krytyczne lipcowe dni 1920 roku i sytuacja dla wielu wydawała się beznadziejna mieszkańcy Sieradza – niepełnoletni chłopcy – fałszowali metryki i uciekali do wojska. Tak właśnie postąpili bracia Wiśniewscy: Jan i Ryszard, oraz Tyszkowscy: Jan i Franciszek, którzy dotarli do Kalisza i zostali wcieleni do 29. Pułku Strzelców Kaniowskich, gdzie było już wielu innych mieszkańców Ziemi Sieradzkiej, jak również z Warty. Do Armii Ochotniczej wstąpiło ponadto 27 druhow. Sieradzkiej Drużyny ZHP im. księcia Józefa Poniatowskiego. Byli to chłopcy w wieku 16-19 lat, a przewodził im komendant Stefan Cierplikowski. Wymienimy niektórych z nich, jak choćby



Feliks oraz Aurelia Filipiakowie - mieszkańcy Sieradza



Sieradzanie Tadeusz oraz Władysław Idzikowscy



Ułan Kazimierz Sodała (pierwszy z prawej) walczył w 1920 roku

Józefa Domagałę, Mariana Jana Dwójaka, Ignacego Dziadka, Edwarda Figurskiego, Tadeusza Florczaka, Józefa Króla, Adama Kryściaka, Władysława Maciszewskiego, Władysława Maliszewskiego, Lecha Stodulskiego, czy Mariana Wawrzynkowskiego. Kiedy 12 lipca wyruszał, po mszy świętej w farsze (obecnie Bazylika Mniejsza), na front, na stację kolejową odprowadzały ich tłumy mieszkańców miasta.

Stefan Cierplikowski nie przeżył. Poległ 15 sierpnia w bitwie pod Radzyminem. W roku 1921 został ekshumowany, a zwłoki przeniesiono na Cmentarz Parafialny w Sieradzu.

- Na każdej uroczystości państwowej bądź religijnej harcerze pełnili wartę honorową przy jego grobie - mówi historyk-regionalista Jan Pietrzak. - Sieradzanie palili tam znicze. To był nasz lokalny bohater. Na jego grobie był brzoźowy krzyż. Już po wojnie popadł w zapomnienie, dopiero w 2001 roku, między innymi z mojej inicjatywy, ufundowano tablicę, która jest na grobie do dziś. Dodam, że poległ nie tylko harcerze, bo również żołnierze ochotnicy z naszego miasta, jak choćby Franciszek Szala, Tomasz Umiński, Józef Pachowicz. Przez wiele lat nie można było o nich pamiętać.

Krzyż Walecznych schowany pod podłogą z desek

Owej niepamięci nie mógł pojąć choćby Józef Siara z Woźnik pod Sieradzem, którego do wojska zabrano wprost z pastwiska nad rzeką Wartą, gdzie pał krowy. Przez wiele lat jedna z drewnianych desek w podłodze domu w Woźnikach była wyjmowana. Pod nią znajdowało się metalowe pudełeczko po cukierkach, a wewnątrz Krzyż Walecznych i legitymacja. Jego właściciel został ranny i miał pośrodku czoła niewielką dziurkę po kuli.

Pierwszą bitwę tak wspominał: - Dowódcą naszym był major Władysław Brożek. Kiedy ruskie natarcie zaczęło się łamać, pojawili się nagle konni, ale niewiele mogli nam zrobić, bo w dołkach strzelców leżeliśmy, machali tylko szabelkami. Któryś tam z naszych żołnierzy przymierzył, strzelił i jeździec padł na ziemię, a koń pogalopował. Pierwszy raz bolszewika widziałem, taki jakiś czarniawy był.

Razem z nim z Woźnik wojował także Franciszek Czyżak, który nie wrócił z wojny i słuch po nim zaginął. Był też Walenty Jarominek.



Józef Szwankowski z kolegą z Sieradza (nazwisko nieznane)

Do dziś zachował się list do rodziców Zygmunta Machały, który bił się w roku 1920, ale niewiele o nim wiadomo. Udostępniamy go dzięki życzliwości Andrzeja Glinińskiego oraz Wojciecha Józefiaka i Roberta Kielkaza z Dętektywów Pól Bitewnych 1939.

List, napisany został w sierpniu 1920 roku. Przytaczamy jego obszernie fragmenty, dotychczas nie publikowane, z zachowaniem oryginalnej pisowni:

„Pomimo szczerzych chęci nie miałem kiedy i gdzie skreślić kilka zdań, aby móc je Wam kochani Rodzice przesłać. Po wyjeździe z Warszawy stał nas ciężki tabor w którym ja byłem około Jabłonnej. Gdy pułk nasz dzielnie rozbił bolszewików pod Radzyminem, ruszyliśmy naprzód przez Radzymin, Wyszaków, rzekę Bug, rzekę Narew, dalej Pułtusk i do Ciechanowa. Bolszewicy znikali tak ostro, że ich autami nie można było dopędzić. W Ciechanowie staliśmy tylko trzy dni, gdyż nasze waleczne zuchy posłane były do obrony zagrożonemu Zamościowi. W ciągu jednego dnia bolszewicy zostali rozbici i umknęli tak daleko, że w Zamościu nawet strzałów nie słychać. Zaszczę dla mnie wielki, że ja się również zaliczam do dzielnego pułku. Droga była mocno uciążliwa, bo do Ciechanowa jechałem bryczką i trochę pieszo w porze deszczowej. Żyłem przeważnie owocem, który spotykałem po drodze, pospiewując sobie podrodze „choć chłodno i głodno, żyję sobie swobodno”. Najgorzej, to jest z bielizną, bo takowej w tak szybkim ruchu fasaować nie można. Jak można, to prosiłbym o przesłanie takowej pocztą polową, a mianowicie: Poczta Polowa 35, X dywizja, sztab II-go bataljonu, 29 pSK.”

Tajemnica porucznika Wojciszewskiego

O Polskę poszli się bić także bracia Jan i Edward Wojciszewscy z Woźnik pod Sieradzem. Ten drugi spo-

czywa na Cmentarzu Parafialnym w Sieradzu-Męce. Z jego śmiercią wiąże się jednak tajemnica, którą udało mi się szczęśliwie rozsupłać. Na tablicy nagrobnej jest napis, że poległ w 1920 roku w szarży pod Perenkówką - dzielnicą Lwowa. To błędna informacja. Rok się wprowadzie zgadza, ale dalsze informacje już nie. Porucznik Wojciszewski poległ 6 czerwca koło ówczesnej miejscowości Jurkowszczyzna-Pereśławka (obecnie rejon witebski w północnej Białorusi). Na liście strat Wojska Polskiego z lat 1918-1920 figuruje pod pozycją 43888. Edward Wojciszewski był żołnierzem 11. Pułku Ułanów Legionowych, zwanych potem Pułkiem Marszałka Edwarda Rydza Śmigłego. Początki tej formacji sięgają roku 1918, kiedy to została sformowana w Krakowie. W 1920 roku pułk toczył boje z Armią Czerwoną na Jurkowszczyźnie. 6 czerwca doszło, jak wynika z opisu, do „wielkiej bitwy”, w której poległ porucznik z Woźnik.

Oto opis: „W dniu 6 czerwca pułk przegrupował się dalej, gdzie pod Jurkowszczyzną spotkał się z okopanym wrogiem. Natarcie piesze trzema szwadronami dochodzi do stanowisk nieprzyjacielskich, wybijając bagnietami obsługę okopów i sowieckie karabiny maszynowe. Jednak pułk został zmuszony do odwrotu z powodu poniesionych strat i braku odwodów. Wycofał się na niedaleki skraj lasu. Bitwa ochrzczona w nieprzyjacielskim komunikacie mianem „wielkiej bitwy” pozostała nierozstrzygnięta, ale pułk utrzymał się na placu boju, okupując ją stratą 20 zabitych, w tym porucznika Wojciszewskiego”.

Ciało żołnierza ekshumowano i spoczywa na nekropolii w Sieradzu-Męce. Jan Wojciszewski zginąć miał w Rosji w roku 1921, ale na żadne informacje o okolicznościach śmierci nie natrafiłem. On także spoczywa w grobowcu obok brata.

Wciąż jest wiele białych plam dotyczących sieradzan, którzy bronili Polski przed nawałą bolszewicką w roku 1920. W sierpniu 2020 roku obok gmachu Starostwa Powiatowego w Sieradzu odsłonięto pomnik „Bohaterskim Obroncom Ojczyzny przez najazdem bolszewickim w roku 1920”. Wykonał go sieradzianin Edward Grobelny. Rok później w Starostwie Powiatowym miała miejsce wystawa, na której przedstawiono sylwetki uczestników tamtych dramatycznych wydarzeń. Liście opracował i dalej ją uaktualnia Jan Pietrzak.

PODRÓŻE

Ślad głębszy niż kanion. Historia polskiego odkrycia Colki

W 1981 roku kilku młodych Polaków zmierzyło się z rzeką Colca, przecinającą jeden z najgłębszych wąwozów świata. Dzięki nim poznaliśmy niezwykle kanion w południowym Peru

Jacek Pałkiewicz

Są miejsca, których nie da się zapomnieć. Nie dlatego, że zachwycają niezwykłym pięknem, lecz dlatego, że pozostawiają w człowieku ślad głębszy od własnych przepaści. Do takich miejsc należą peruwiański kanion Colca.

Kiedy po raz pierwszy stanąłem na jego krawędzi, długo nie mogłem oderwać wzroku od ogromu skalnej rozpadliny. Z wysokości kilku tysięcy metrów rzeka wyglądała jak srebrna nić zagubiona gdzieś na dnie ziemi, a krążące nad przepaścią kondory wydawały się większe od ludzkich marzeń. W takich chwilach człowiek uświadamia sobie, że natura nie potrzebuje monumentalnych budowli ani architektów. Od milionów lat tworzy dzieła, wobec których milkną nawet najbardziej doświadczeni podróżnicy.

Dzisiaj Colca jest jednym z obowiązujących punktów każdej podróży po Peru. Nowoczesne drogi, punkty widokowe, hotele i restauracje sprawiają, że każdego roku przyjeżdżają tu dziesiątki tysięcy turystów z całego świata. Zachwycają się lotem kondorów, fotografują prekolumbijskie tarasy uprawne i wracają do domu przekonani, że odkryli jedno z najpiękniejszych miejsc Ameryki Południowej. Niewielu z nich wie jednak, że jeszcze czterdzieści pięć lat temu kanion pozostawał niemal nieznanym, a jego dno uchodziło za przestrzeń nieprzystępną, tajemniczą i budzącą respekt nawet wśród mieszkańców Andów.

Rok 1981 zapisał się w historii eksploracji Peru wydarzeniem, które z perspektywy czasu trudno przecenić. Kilku młodych Polaków postanowiło zmierzyć się z rzeką Colca, przecinającą jeden z najgłębszych kanionów świata. Były to czasy, kiedy nie istniały satelitarne mapy dostępne w telefonach, drony pokazujące każdy zakręt rzeki ani ratowniczo gotowe w ciągu godziny dotrzeć śmigłowcem w najtrudniej dostępne miejsce. Wyprawy planowano na podstawie skąpych informacji, starych map i własnej intuicji. Każdy kilometr mógł przynieść niespodziankę, a każdy próg skalny okazać się pułapką bez odwrotu.

Nie była to pogon za rekordem ani próba zdobycia rozgłosu. Była to eksploracja w najczystszym znaczeniu tego słowa – chęć poznania świata tam, gdzie wcześniej nikt nie dotarł. Pamiętam tamtą atmosferę dosko-



Kanion rzeki Colca został „odkryty” w 1981 roku przez grupę polskich kajakarzy. Dziś stanowi on drugą największą atrakcję turystyczną w Peru – po Machu Picchu, starożytnym mieście Inków

nale, bo należeliśmy do pokolenia, które rozumiało, że prawdziwa przygoda zaczyna się tam, gdzie kończą się pewność i wygoda. Nasze wyprawy nie rodziły się przy komputerach ani w gabinetach specjalistów od marketingu. Powstawały z marzeń, odwagi i gotowości zaakceptowania ryzyka. Była to epoka, kiedy eksplorator wracał z podróży bogatszy przede wszystkim o doświadczenie, a nie o liczbę obserwujących w mediach społecznościowych.

Spływ Colką okazał się sukcesem, który odbił się szerokim echem w środowisku ludzi gór i rzek. Świat dowiedział się o niezwykłym kanionie ukrytym w południowym Peru, a z czasem zaczęli przybywać tam kolejni podróżnicy, kajakarze, alpinści i turyści. Nie będzie przesadą stwierdzenie, że tamta wyprawa otworzyła Colkę dla światowej turystyki przygodowej. Dzisiaj trudno to sobie wyobrazić, ale zanim pojawiły się foldery reklamowe i kolorowe przewodniki, pierwszą wizytówką tego miejsca była odwaga kilku Polaków płynących przez rwący nurt między pionowymi ścianami kanionu.

Jednym z nich był Jerzy Majcherczyk. W historii podobnych ekspedycji często zdarza się, że wielka przygoda staje się pięknym wspomnieniem młodości. Ludzie wracają do codzienności, zmieniają zawody, zakładają rodziny, a fotografie z wypraw pokrywają się kurzem. W przypadku Jerzego stało się dokładnie odwrotnie – dla niego Colca nie była zakończeniem pewnego etapu życia, była jego początkiem.

Od tamtej wyprawy minęło już czterdzieści pięć lat, a on nadal wraca do Peru z tym samym entuzjazmem. Nie jako zdobywca szukający kolejnych sukcesów, lecz jako człowiek związany z miejscem i ludźmi, których przed laty spotkał na swojej drodze. Wielokrotnie obserwowałem podobne historie podczas własnych ekspedycji i wiem, że najtrwalsze więzi rodzą się nie podczas oficjalnych uroczystości, lecz przy wspólnym pokonywaniu trudności.

Jerzy zrozumiał to doskonale, dlatego jego działalność nie zakończyła się wraz z dopłynięciem do mety historycznego spływu. Zaczął wracać do Colki regularnie, poznając coraz lepiej mieszkańców doliny, ich codzienne troski, marzenia i potrzeby. Z czasem stał się nie tylko przewodnikiem po tym niezwykłym zakątku Peru, lecz także jego ambasadorem. Dzięki jego książkom tysiące ludzi po raz pierwszy usłyszały o kanionie Colca, o andyjskich wioskach i kulturze regionu Arequipa. Pisał z pasją człowieka, który nie opisuje egzotycznej ciekawostki, lecz miejsce, z którym związał znaczną część swojego życia.

Najpiękniejszym symbolem tej więzi jest szkoła imienia św. Jana Pawła II, której powstanie zawdzięczają właśnie jego determinacji mieszkańcy regionu. Ktoś mógłby powiedzieć, że to tylko budynek. Nic bardziej mylnego. W krajach rozwijających się szkoła jest inwestycją w przyszłość całej społeczności. To miejsce, w którym dzieci uczą się nie tylko pisać i liczyć, ale także wierzyć,

że ich życie może wyglądać inaczej niż życie ich rodziców. Widziałem podobne szkoły w Amazonii, na Nowej Gwinei czy w afrykańskim buszu. Zawsze uderzało mnie jedno – tam gdzie pojawia się edukacja, rodzi się nadzieja. Budynek z cegły czy kamienia można wzniesić w kilka miesięcy, ale jego znaczenie mierzy się dopiero po wielu latach, kiedy kolejne pokolenia opuszczają szkolne mury bogatsze o wiedzę i poczucie własnej wartości.

To zresztą cecha charakterystyczna ludzi naprawdę wielkiego formatu. Jadąc przez świat, nie ograniczają się do robienia zdjęć. Zostawiają po sobie trwałe ślady. Przypomina mi się Ernest Malinowski, którego kolej transandyska do dziś budzi podziw inżynierów. Myślę o Ignacym Domeyce, którego nazwisko znają wszyscy chilijscy uczniowie. Widzę Benedykta Dybowskiego poświęcającego życie mieszkańcom Kamczatki. Żaden z nich nie wyjeżdżał z Polski po to, by szukać własnej chwały. Wszyscy chcieli przede wszystkim coś zbudować, czegoś nauczyć, komuś pomóc. Jerzy Majcherczyk wpisuje się w tę samą tradycję. Może nie budował kolei przez Andy ani uniwersytetów, ale zbudował coś równie cennego – zaufanie i przyjaźń ludzi, którzy po czterdziestu pięciu latach nadal witają go jak członka własnej rodziny.

Peruwiańczycy potrafili to dostrzec. Państwo odznaczyło go za zasługi dla kraju, a wyróżnienie nadane przez prezydenta Peru nie było kurtuazyjnym gestem wobec

zagranicznego podróżnika. Było wyrazem autentycznej wdzięczności za dziesięciolecie pracy wykonywanej z dala od kamer i oficjalnych uroczystości.

Kiedy dziś słyszę dyskusje o promocji Polski za granicą, często odnoszę wrażenie, że zbyt wiele uwagi poświęcamy kampaniom reklamowym, a zbyt mało ludziom, którzy od dziesięcioleci wykonują tę pracę bez rozgłosu. Dobry wizerunek kraju nie rodzi się podczas jednego kongresu ani konferencji prasowej. Powstaje z tysięcy drobnych gestów życzliwości, z uczciwości, profesjonalizmu i pamięci o drugim człowieku. Powstaje dzięki takim osobom, jak Jerzy Majcherczyk, które nie pytają, co mogą otrzymać od państwa, lecz zastanawiają się, co same mogą dać innym.

Dlatego z pewnym zdziwieniem obserwuję, że ludzie tego formatu nie zawsze znajdują należne miejsce w zbiorowej pamięci własnego kraju. Od lat funkcjonuje u nas niepisana kategoria ludzi określanych pół żartem, pół serio jako „nie nasi”. Nie należą do żadnego wpływowego środowiska, nie zabiegają o obecność w telewizji, nie uczestniczą w salonowych sporach. Po prostu pracują. Cicho i konsekwentnie. Paradoks polega na tym, że często szybciej dostrzegają ich obcy niż rodacy.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych ustanowiło przed laty odznaczenie Bene Merito dla osób szczególnie zasłużonych w budowaniu dobrego imienia Polski poza granicami kraju. Trudno o piękniejszą ideę. Zawsze uważałem, że największymi ambasadorami ojczyzny nie są ci, którzy najgłośniej o niej mówią, lecz ci, dzięki którym obcokrajowcy zaczynają Polskę po prostu lubić i szanować. Mam wrażenie, że życiorys Jerzego Majcherczyka doskonale wpisuje się w sens tego odznaczenia. Nie dlatego, że przepłynął jeden z najtrudniejszych kanionów świata, lecz dlatego, że przez czterdzieści pięć lat potrafił zamieniać przygodę w odpowiedzialność, a fascynację Peru w trwałą przyjaźń między dwoma narodami.

Kiedy dziś stoję nad krawędzią Colki, nie myślę wyłącznie o jej imponującej głębokości ani o kondorach majestatycznie szybujących nad przepaścią. Myślę przede wszystkim o ludziach. O młodych Polakach, którzy w 1981 roku mieli odwagę wpłynąć tam, gdzie inni widzieli jedynie niebezpieczeństwo. I o jednym z nich, który po zakończeniu wyprawy nie zamknął tego rozdziału życia, lecz pisał go dalej przez kolejne cztery i pół dekady. To właśnie dlatego uważam, że najgłębszy ślad w Colce nie został wyłobiony przez rzekę. Pozostawił go człowiek, który rozumiał, że prawdziwa wielkość podróży polega nie na tym, dokąd się dotarło, ale na tym, co dobrego zostawiło się po sobie.

FOT. ARCHIWUM JACKA PAŁKIEWICZA

PROGRAMOWO



G. 13:45

Agenci NCIS

FX

Opowieść o pracy zespołu śledczego rządowej agencji NCIS, który prowadzi dochodzenia w sprawie przestępstw mających związek z amerykańską marynarką wojenną i piechotą morską. Grupie przewodzi charzmatyczny Leroy Jethro Gibbs, który jest gotowy naginać oficjalny regulamin, by doprowadzić śledztwo do końca, zaś przestępców przed oblicze sprawiedliwości. Agenci zajmują się nie tylko sprawami morderstw, ale również tymi związanymi ze szpiegostwem, terroryzmem czy uprowadzeniami. W 1. odcinku nowego sezonu podczas misji dla sekretarza marynarki wojennej USA Tony zostaje ostrzelany, doznaje wstrząsu mózgu i zdobywa zakrwawioną odznakę innego agenta NCIS. Później jednak nic nie pamięta.

G. 14:00

Splątane losy

TVP 1

Münevver zauważa, że Mine tęskni za matką i Yasemin. Podejrzewa, że jej starsza wnuczka przed kimś ucieka, dlatego prosi Halila o odnalezienie obu kobiet. W tym czasie Burak cierpi z powodu nieodwzajemnionej miłości do Yasemin. Zżera go także zazdrość o kolegę z pracy, a dokładnie – o Kerema. Wyznaje też wreszcie Serhatowi, że jego ostatnie zachowanie wynika z tego, że się zakochał, a obiekt jego westchnień trzyma go na dystans. Halil, obciążony tajemnicą dotyczącą Pakize oraz Yasemin, postanawia jak najszybciej odnaleźć kobiety. Leman zdradza Ayfer plany dewelopera, który chce wykupić okoliczne nieruchomości. Żona Halila rozważa sprzedaż domu swojego i willi Münevver.



G. 13:00

Czarodziejki

Paramount

Siedem miesięcy po śmierci swojej babci Prue, Piper i Phoebe spotykają się pod tym samym dachem, gdy młodsza, Phoebe, powraca do rodzinnego domu w San Francisco. Jeszcze tego samego dnia odkrywa na dotąd zamkniętym strychu Księgę Cieni. Czytając z niej inkantacje, bezwiednie uruchamia prastarą przepowiednię. Wkrótce siostry odkrywają, że nie tylko posiadały nadnaturalne dary, ale i pochodzą z prastarego rodu czarownic – Warrenów. Pierwsza z rodu, Melinda Warren, została spalona na stosie podczas procesów czarownic w Salem. Nim umarła przepowiedziała, że moc z każdym pokoleniem będzie rosła, a punktem kulminacyjnym będzie pojawienie się trzech siostr. Z czasem odkrywają, iż mają przyrodną siostrę Paige. Serial „Czarodziejki” stworzony przez Constance M. Burge zdobył pięć nagród oraz był nominowany do 20 wyróżnień.



G. 19:00

MŁODE GLINY

TVN 7



Serial kryminalny „Młode gliny” skupia się na pracy funkcjonariuszy, którzy dopiero zaczynają służbę. Każdy odcinek to nie tylko nowa sprawa. To również etyczne dylematy, trudne moralnie decyzje, chęć pomocy i wykazania się. W świecie niepisanych zasad mogą liczyć na wsparcie doświadczonych kolegów. Pod okiem Szymona Deca (Robert Koszucki), naczelnika Wydziału Kryminalnego Komendy Powiatowej, policjanci – Agata (Zofia Zborowska-Wrona) i Monika (Katarzyna Gałązka), Sandra (Dominika Kryszczyńska) i Olek (Marcel Opaliński), Michalina (Mayu Galińska-Sakai) i Kacper (Henryk Simon) i dzięki wsparciu kolegów z komendy – Basi (Wiktoria Gąsiewska) i Jurka (Michał Węgrzyński), skutecznie prowadzą śledztwa i stawiają czoła codziennym wyzwaniom. Nad ich pracą czuwa także komendant Izabela Muszyńska (Anna Dereszowska). Ważną rolę w prowadzonych sprawach odgrywa Laura, patolog sądowa (Aleksandra Domańska), której precyzyjne analizy często dostarczają kluczowych dowodów w śledztwach.



G. 20:15

Na Wspólnej

TVN

Do Smolnych wpada Andrzej błagając Krzysztofa, by nie wypuszczał artykułu o handlu dyplomami. Smolny mówi mu, że ma miesiąc, bo Gwiazdowie nie odpuszczają! Basia zaś radzi, żeby powiedział o wszystkim synom zanim dowiedzą się z mediów. Lew prosi pacjentkę – ofiarę przemocy – żeby przychodziła na kontrolę ze swoim partnerem. Tymczasem Greg straszy przerażoną żonę, że wyśle ją na leczenie zamknięte. Zwierra się też Nalepie, że Ewelina przestała brać leki na depresję i odwołuje wizyty u terapeuty... Zmartwiona Weronika dzwoni do Kalskiej, ale odbiera Greg. Olszewska spotyka się w sprawie swojego nastoletniego klienta z jego kuratorką, Agnieszka prosi o szansę dla chłopaka. W domu Olszewską nachodzi brat Tomka. Twardo żąda, by przekonał brata do resocjalizacji i wzorowego zachowania.

KRZYŻÓWKA NR 125

Poziomo:

- 1) Pyralgina lub Opokan,
6) składnik zup lub sosów,
10) imię Karewicz, aktora („Stawka większa niż życie”),
11) konkurent Volkswagena,
12) uczy się prawniczej profesji,
13) dolna ścianka słoika,
15) rycerz Świętego Floriana,
19) turystyczny kajak lub rower,
23) lewy dopływ Sanu,
25) imituje wybuch granatu,
26) świętowanie rocznicy państwowej,
27) chrząszcz żyjący pod korą drzew,
28) śląski taniec ludowy,
32) okres dziesięciu dni,
35) subtelna przymówka,
36) doceniane przez estetę,
37) uczucie towarzyszące oglądaniu horrorów,
38) człowiek o odpowiedniej wiedzy, ekspert,
39) popielata papuga z zachodniej Afryki,
40) przynosi chlubę, honor,
41) gruba warstwa gruzu.

Pionowo:

- 2) wynik działania, rezultat,
3) grupa ludzi mająca poczucie odrębności etnicznej,
4) ... Suflera, polski zespół rockowy,
5) skała do produkcji klinkieru,
6) polski serial sensacyjno-kryminalny,
7) potocznie o drzewie ze szpilkami,
8) roślina warzywna z Afryki,
9) starorzyska pieśń żałobna,

1	2	3	4	5	6	7	8	9						
				10										
11						12								
				13	14									
15	16	17	18			19	20	21	22					
			23		24									
25						26								
				27										
28	29	30	31					32	33	34				
35								36						
37								38						
39				40						41				

AUTOPROMOCJA 0111227864

Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem

68 381 70 52

- 14) słuki na kontuszu,
15) zapalenie stawu skokowego konia, włogaczna,
16) moda naszych przodków,
17) dawne urządzenie do mienienia ziarna,
18) dawne urządzenie do mienienia ziarna,
18) kultowe, belgijskie piwo górnej fermentacji,
19) w dal lub o tyczce,
20) kablowe lub telewizyjne,
21) prosta zawsze najlepsza,
22) wysoki, marszczony kołnierz,
24) zagon obsiany zbożem,
29) judaizm lub chrześcijaństwo,
30) Śniardwy lub Mamry,
31) handlowiec na jarmarku,
32) biżuteria w bankowej skrytce,
33) leczy schorzenia kręgosłupa,
34) darowizna uczyniona przez fundatora.

ROZWIĄZANIE NR 124

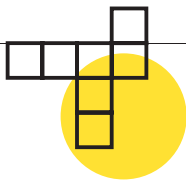
S	T	O	L	S	F	K	I	P	E	R	W	D
A	A	L	K	M	E	N	A	A	E	P	I	K
I	B	I	S	I	N	G	A	N	E	K	E	L
L	K	A	P	L	I	C	A	T	S	L	A	
P	O	T	A	S	K	N	I	O	B	S	K	A
I	F	A	L	S	K	I	F	B	I	L		
W	D	O	W	A	E	E	E	E	A	R	M	I
E	P	L	E	K	I	C	H	L	E	B	U	M
Z	R	O	S	T						C	O	R
E	K									I		A
L	K	A	N	I	E					M	A	R
R	O									A	Y	Z
B	U	N	G	E	E					T	A	L
Z	A									W	E	E
Ż	A	R	T	E	M	I	D	A	C	E	L	A

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

ciasto z bakaliami	częstka żaru krótkie zapiski	mały podnośnik	skrzynia z desek Andrzej, reżyser	czteroborboran sodu	podłużne usypisko z ziemi łamówka do obszywania sukien	wzwanie strategia walki	drewno z pniaków korzeni
Watykan lub San Marino				łamany podczas wigilii			
			drugi okres mezozoiku		... przysięgłych		
owad zwany szczy-pawką			muzyka Michała Urbaniaka	tuzy Diana, piosen-karka	zboczne góry	daszek nad pale-niskiem	
ładowy znak nawiga-cyjny	potrzask na ptaki	piwo z pubu	młoda owca		mieszana metali		
polski trunek rasa owiec			ciężki i twardy metal		długie żerdzie		
		ptak dra-pieżny		lek przeciw-zapalny			
część dzielnicy Jeżyce (Poznań)			Eros dla Aresa		narzuta na tapczan		

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: KLAWESYN



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Działaj odważnie, lecz nie spiesz się. Horoskop dzienny mówi, że spokojna rozmowa przyniesie Ci korzyść.

Ryby (19.02 - 20.03)
Zaufaj intuicji i wybierz spokój. Horoskop na dziś wróży, że mały gest bliskiej osoby poprawi Ci nastrój.

Baran (21.03 - 19.04)
Horoskop dzienny na poniedziałek zapowiada, że nowa wiadomość otworzy przed Tobą kolejne drzwi.

Byk (20.04 - 20.05)
Zadbaj o swoje samopoczucie. Horoskop dzienny mówi, że szczerą rozmowa przyniesie Ci ulgę i spokój.

Bliznięta (21.05 - 21.06)
Odważnie pokaż swoje talenty, ale zostaw miejsce innym. Horoskop na dziś radzi pójść na współpracę.

Rak (22.06 - 22.07)
Uporządkuj sprawy, które odkładasz. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że poczujesz satysfakcję.

Lew (23.07 - 22.08)
Wybierz harmonię zamiast sporów. Horoskop dzienny wróży, że miłe spotkanie przyniesie Ci inspirację.

Panna (23.08 - 22.09)
Zachowaj cierpliwość. Horoskop na dziś przypomina, że to, na czym Ci zależy, wymaga czasu.

Waga (23.09 - 22.10)
Podejmiesz ważną decyzję. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że odwaga otworzy nowe możliwości.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja zaprocentuje. Horoskop dzienny radzi nie rezygnować z planów, nawet jeśli pojawiają się trudności.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Postaw na kreatywność. Horoskop na dziś wróży, że nietypowy pomysł pomoże Ci rozwiązać problem.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Słuchaj serca. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że spokojny krok pomoże Ci uniknąć emocji.

DROBNE

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

Zdrowie

INNE

UZDRAWIANIE tel. 512 594 490

Usługi

MONTAŻOWE

OKNA, bramy drzwi, roletki, naprawy okien, montaż PlastMat. Tel. 68 470 19 70, Wrocławska 35.

OKNA, rolety, roletki. Montaż-serwis- naprawa. Ptasia 32/7B, tel. 535 530 555

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, turnus 7dniowy od 1250zł. Ful opcja, cisza, spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

ŁEBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

Matrymonialne

PANA 60+ do towarzystwa. SMS 511 485 604

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

AUTOREKLAMA

ibo

TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie zlecisz
bez wychodzenia z domu
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011567518

DN.II.7740.3.2.2026

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu

ZARZĄD WOJEWÓDZTWA LUBUSKIEGO

informuje,

że na elektronicznej tablicy ogłoszeń Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego w Zielonej Górze (parter), na stronie internetowej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego www.lubuskie.pl oraz na stronie internetowej Biuletyn Informacji Publicznej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego www.bip.lubuskie.pl została umieszczona treść ogłoszenia przetargowego na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Województwa Lubuskiego:

Pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż
nw. nieruchomości gruntowej zabudowanej:

Lp.	Położenie nieruchomości	Numer ewidencyjny działki	Powierzchnia działki (ha)	Numer księgi wieczystej	Cena wywoławcza nieruchomości (zł)	Wysokość wadium (zł)	Godzina przetargu
1.	Cibórz Obręb 0004 Międzylesie gmina Skąpe	333/75	0,5760	ZG15/00055294/6	194 000,00	9 700,00	10:00

Przetarg odbędzie się w dniu 24.09.2026 roku
w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubuskiego
w Zielonej Górze przy ul. Podgórznej 7, w sali nr 108.

Szczegółowe informacje w sprawie nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży w drodze przetargu można uzyskać w Wydziale Zarządzania Mieniem Województwa Departamentu Geodezji, Gospodarki Nieruchomościami i Planowania Przestrzennego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego w Zielonej Górze lub pod numerem telefonu **68 465 471/343**.

REKLAMA

0011567535

DN.II.7740.14.4.2025

Wyciąg z ogłoszenia o przetargach

ZARZĄD WOJEWÓDZTWA LUBUSKIEGO

informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego w Zielonej Górze (parter), na stronie internetowej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego www.lubuskie.pl oraz na stronie internetowej Biuletyn Informacji Publicznej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego www.bip.lubuskie.pl została umieszczona treść ogłoszenia przetargowego, na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Województwa Lubuskiego:

Drugie przetargi ustne nieograniczone na sprzedaż
nw. nieruchomości gruntowych niezabudowanych:

Lp.	Położenie nieruchomości	Numer działek	Numer księgi wieczystej	Powierzchnia działek (ha)	Cena wywoławcza nieruchomości brutto (zł)	Wysokość wadium (zł)	Godzina przetargu
1.	Torzym, obręb 0073 Torzym	732/40, udział 1/10 w działce 732/39	GW1U/00021327/8 GW1U/00031154/7	0,1160 0,1070	65 730,00	6 573,00	10:00
2.	Torzym, obręb 0073 Torzym	732/42, udział 1/10 w działce 732/39	GW1U/00021327/8 GW1U/00031154/7	0,1160 0,1070	63 600,00	6 360,00	10:30
3.	Torzym, obręb 0073 Torzym	732/44, udział 1/10 w działce 732/39	GW1U/00021327/8 GW1U/00031154/7	0,1160 0,1070	63 600,00	6 360,00	11:00
4.	Torzym, obręb 0073 Torzym	732/46, udział 1/10 w działce 732/39	GW1U/00021327/8 GW1U/00031154/7	0,1160 0,1070	63 600,00	6 360,00	11:30
5.	Torzym, obręb 0073 Torzym	732/47, udział 1/10 w działce 732/39	GW1U/00021327/8 GW1U/00031154/7	0,1030 0,1070	57 280,00	5 728,00	12:00

Przetargi odbędą się w dniu 23.09.2026 roku w Urzędzie Marszałkowskim
Województwa Lubuskiego w Zielonej Górze, przy ul. Podgórznej 7,
w sali nr 108.

Szczegółowych informacji, w sprawie nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w drodze przetargu można uzyskać w Wydziale Zarządzania Mieniem Województwa Departamentu Geodezji, Gospodarki Nieruchomościami i Planowania Przestrzennego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego w Zielonej Górze lub pod numerem telefonu **68 465 471/343**.

REKLAMA

0011568205

OGŁOSZENIE

I. HODOWLA ZWIERZĄT ZARODOWYCH OSOWA SIEŃ Sp. z o.o., Przyczyna Górna 1, 67-400 Wschowa, na podstawie ustawy z dnia 11 kwietnia 2003 r o kształtowaniu ustroju rolnego (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 941 ze zmianami), ustawy z dnia 14 kwietnia 2016 r o wstrzymaniu sprzedaży nieruchomości Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa oraz zmianie niektórych ustaw (t.j. Dz.U. z 2025 r poz. 559 ze zmianami), ustawy z dnia 16 grudnia 2016 r o zasadach zarządzania mieniem państwowym (t.j. Dz.U. z 2026 poz. 373 ze zmianami), ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości położonych na terenie gminy Wschowa, woj. lubuskie.

II. Przetarg odbędzie się w siedzibie Spółki HZZ Osowa Sień w Przyczynie Górnej nr 1, 67-400 Wschowa, na podstawie Regulaminu sprzedaży i udzielania zamówień zatwierdzonego Uchwałą Zarządu Hodowli Zwierząt Zarodowych Osowa Sień Sp. z o.o. nr nr 5/07/2019 z dnia 19.07.2019 r.

III. Przedmiotem przetargu są niżej wymienione nieruchomości:

1) Nieruchomość gruntowa zabudowana położona w obrębie wsi **Osowa Sień**, gmina Wschowa, powiat wschowski, **woj. lubuskie**, obręb 0010 Osowa Sień, na działkach nr **379/32 oraz 447/7** o łącznej powierzchni **0,8673** ha, wpisane w KW ZG1W/00015612/3 w Sądzie Rejonowym we Wschowie.
W skład nieruchomości wchodzi następujące budynki i budowle: budynek inwentarski (obora), budynek biurowy oraz budynek gospodarczy.

UWAGA:
Na nieruchomości nr 379/32 i 447/7, będzie ustanowiona służebność przejazdu do obiektów zlokalizowanych na działce nr ew. 447/8.
Cena wywoławcza nieruchomości: 600 000,00 zł brutto
Wadium: 60 000,00 zł.
Minimalne postąpienie: 6 000,00 zł.
Przetarg odbędzie się dnia **9.09.2026 r. o godz. 10.00**

UWAGA

IV. Przystępujący do przetargu powinni spełniać wymogi wskazane w ustawie z dnia 14 kwietnia 2016 r. o wstrzymaniu sprzedaży nieruchomości Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa oraz zmianie niektórych ustaw (t.j. Dz.U. z 2025 r poz. 559 ze zmianami) oraz w ustawie z dnia 11 kwietnia 2003 r o kształtowaniu ustroju rolnego (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 941 ze zmianami).

V. Szczegółowe informacje o wyżej wymienionej nieruchomości i warunkach przetargu można uzyskać w **siedzibie Hodowli Zwierząt Zarodowych Osowa Sień Sp. z o.o. w Przyczynie Górnej 1, 67-400 Wschowa, tel. 65 540 61 74.**
Nieruchomości można oglądać na miejscu w dni robocze w godz. **od 8.00 do 15.00** w okresie od **14.08.2026 r.** do dnia przetargu.

VI. W przetargu mogą uczestniczyć krajowe i zagraniczne osoby fizyczne i prawne. Podmioty zagraniczne muszą uzyskać zgodę Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji na nabycie nieruchomości pod rygorem utraty wadium. W przypadku wygrania przez niego przetargu, a nieuzyskaniu zezwolenia MSWiA zgodnie z Ustawą z dnia 24.03.1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (Dz.U. 2016 poz. 1061).

Osoby przystępujące do przetargu zobowiązane są przedstawić Komisji Przetargowej następujące dokumenty:

1) Osoby fizyczne – dokument potwierdzający tożsamość: dowód osobisty lub paszport.
2) Przedsiębiorcy wpisani do ewidencji działalności gospodarczej – dokument potwierdzający tożsamość oraz aktualne zaświadczenie o wpisie do ewidencji działalności gospodarczej.
3) Reprezentanci osoby prawnej – dokument potwierdzający tożsamość i aktualny odpis z właściwego rejestru, wykazujący umocowanie do reprezentowania danej osoby prawnej.
4) Pełnomocnicy – dokument potwierdzający tożsamość i pisemne pełnomocnictwo oraz:
- w przypadku osoby prawnej – aktualny odpis z właściwego rejestru, wykazujący umocowanie osób, które podpisały pełnomocnictwo do reprezentowania danej osoby prawnej,
- w przypadku przedsiębiorcy wpisanego do ewidencji działalności gospodarczej – aktualne zaświadczenie o wpisie do ewidencji działalności gospodarczej.

VII. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości podanej w ogłoszeniu przelewem na konto bankowe: **Hodowla Zwierząt Zarodowych Osowa Sień Sp. z o.o., Przyczyna Górna 1, 67-400 Wschowa, nr konta bankowego: Erste Bank Polska S.A. oddział Wschowa 20 1090 1290 0000 0000 2900 8256** w takim terminie, aby najpóźniej w dniu **9 września 2026 r. do godz. 9.00** wymagana kwota znajdowała się na ww. koncie.

Wadium przepada na rzecz Spółki, jeżeli żaden z uczestników przetargu nie zaoferuje ceny wywoławczej.
Wadium złożone przez Oferentów, których oferty nie zostaną przyjęte, zostanie zwrócone bezpośrednio po dokonaniu wyboru oferty (zakończeniu przetargu).
Wadium złożone przez nabywcę zostanie zarachowane na poczet ceny.
Wadium przepada na rzecz Spółki, jeżeli Oferent, którego oferta zostanie przyjęta, uchyli się od zawarcia umowy.

VIII. Podpisanie aktu notarialnego nastąpi po spełnieniu wymogów formalnych wskazanych w ustawie z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (Dz.U. 2014 poz. 1446 j.t.), ustawie z dnia 14.04.2016 r. poz. 585 o wstrzymaniu sprzedaży nieruchomości Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa oraz zmianie niektórych ustaw i innych określonych odrębnymi przepisami, w szczególności przepisami o kształtowaniu ustroju rolnego.

Z Oferentem, który wygra przetarg, zostanie zawarta przedwstępna umowa sprzedaży.
Koszty aktu notarialnego i koszty sądowe ponosi kupujący nieruchomość.

IX. Do chwili rozpoczęcia przetargu Hodowla Zwierząt Zarodowych Osowa Sień Sp. z o.o. może odstąpić od jego przeprowadzenia bez podania przyczyny.
Sprzedający zastrzega sobie prawo do unieważnienia przetargu bez podania przyczyny przed rozpoczęciem przetargu.

X. Ogłoszenie o przetargu zostanie zamieszczone na stronie internetowej www.hodowlazwierzat.pl, www.kowr.gov.pl, w prasie lokalnej, na tablicy ogłoszeń w siedzibie Spółki HZZ Osowa Sień w Przyczynie Górnej 1, w Urzędzie Miasta i Gminy Wschowa oraz Urzędzie Miasta i Gminy Szlichtyngowa.

eprasa.pl c814dabea5

ŻUŻEL

Piątki i jedyński po derbach. Jak oceniliśmy zawodników Stali i Falubazu?
str. 18

PIĘKA NOŻNA



Piłkarze Lechii Zielona Góra przegrali na wyjeździe z Zawiszą Bydgoszcz 1:2
str. 19

ŻUŻEL

Maciej Janowski indywidualnym mistrzem Polski. To już czwarte złoto IMP żuźlowca Sparty Wrocław
str. 22

sport

108. żuźlowe derby lubuskie przeszły do historii. Pojedynek w Zielonej Górze trzymał kibiców w napięciu do samego końca rywalizacji



Lubuskie derby z emocjami do ostatniego wyścigu! Żuźlowcy Falubazu Zielona Góra zdobyli tylko dwa punkty więcej od Stali Gorzów *str. 18*

OCENY ZAWODNIKÓW FALUBAZU

5 Leon Madsen
To był pierwszy mecz w tym sezonie, w którym Duńczyk wygrał trzy wyścigi i pierwszy od sierpnia zeszłego roku, w którym rozpoczął spotkanie od trzech zwycięstw. W Zielonej Górze mogą sobie zadawać pytanie: „Dlaczego tak późno?!“.

5 Dominik Kubera
Zielonogórcy kibice odechnęli, gdy spiker powiedział, że „Domin” wystąpi w meczu (5 sierpnia miał wypadek w lidze duńskiej). Przywiózł do mety tylko jedną „trójkę”, ale za to w jakim momencie. Jego zwycięstwo w biegu XIV otworzyło Falubazowi bramę do triumfu w całym meczu.

4+ Andrzej Lebediew
Z piątkowego meczu zapamiętamy jego akcję w X gonitwie, gdy nie pozwolił stalowcom wyjść na podwójne prowadzenie, a jeszcze wyprowadził Oskara Palucha. Było to jednak jedyne zwycięstwo Łotysza w meczu.

1 William Cairns
Wystąpił zupełnie niezauważalnie. Nie był zagrożeniem dla żadnego ze stalowców.

3- Przemysław Pawlicki
O dzisiejszym kapitanie Falubazu mówi się, że końcówki sezonu nie są w jego wykonaniu wysokich lotów. Derbyowy występ 35-latkę zdaje się to potwierdzać.

2 Oskar Hurysz
To już trzeci sezon 21-latka w barwach Falubazu. Wydawałoby się więc, że na tym etapie kariery powinien już solidnie punktować. Tymczasem pokonał jedynie słabego w piątek Oskara Palucha, a przegrał z dużo mniej doświadczonym Igozem Kordunem. Mówi się, że po sezonie przejdzie do drużyny z niższej ligi.

4 Damian Ratajczak
W naszym odczuciu był głównym autorem wygranej Falubazu. Odniósł bowiem pięć zwycięstw nad juniorami drużyny gości i ich zawodnikiem U24, a sam przegrał z nimi tylko raz. Doszło do tego w X biegu, kiedy szybszy był Oskar Paluch. (jm)

ŻUŻEL

Stal prowadziła, ale Falubaz potrafił odrodzić się i wygrać

108. derby lubuskie dla Falubazu Zielona Góra. Po zaciętym spotkaniu 13. kolejki PGE Ekstraligi, Zielonogórzanie pokonali Stal Gorzów 46:44

Cezary Konarski

Stelmet Falubaz Zielona Góra	46
Gezet Stal Gorzów	44

Stelmet Falubaz: Madsen 11+1 bonus (3,3,3,1,1*), Kubera 10+1 (2,1,2*,2,3), Lebediew 9 (1,1,3,2,2), Cairns 0 (0,0,-,-), Pawlicki 6 (2,0,3,0,1), Hurysz 1+1 (0,1*,-,), Ratajczak 9+1 (3,1,1,0,3,1*), McDiarmid ns.

Gezet Stal: Przedpeński 10 (2,3,2,1,2,0), Szymkons (-,-,-,-,-), Holder - zastępstwo zawodnika, Bednár 5+1 (0,3,2*,0,0,0), Thomsen 15+1 (3,3,2,1*,3,3), Paluch 3+1 (1*,0,2), Kordun 2 (2,0,0), Pollestad 9+1 (1,2*,0,3,1,2).

W pierwszym meczu: 38:52; **punkt bonusowy:** Stal.

Zanim żużlowcy ruszyli do derbowej rywalizacji, sędzia zawodów Krzysztof Meyze pogroził palcem gospodarzom, a w zasadzie kibicom Falubazu, którzy – delikatnie rzecz ujmując – nie popisali się, wywieszając na pierwszym łuku transparent z tekstem, nawiązującym do akcji kibiców Stali (sprzed kilku dni) w Zielonej Górze: „Transparenty po nocach wieszacie. Kiedy numer nam podacie? Stal Gorzów. Banda ch***”. Arbiter zapowiedział, że jeśli obraźliwy transparent nie zostanie usunięty z ogrodzenia, mecz nie zostanie rozpoczęty, a jeśli będzie wisiał przez 30 minut od godziny rozpoczęcia spotkania, Falubazowi będzie groził walkower. Ktoś na szczęście poszedł po rozum do głowy i hasło dość szybko zniknęło.

Przed meczem obóz Falubazu był dość pewny siebie. – Myślę, że spokojnie powalczymy o punkt bonusowy, musimy więc zdobyć przynajmniej 53 punkty – mówił Rafał Prokopiuk, dyrektor zielonogórskiego klubu. – Patrząc na ostatnie wyniki naszych zawodników, uważam, że jesteśmy w stanie zrobić to z przytupem.

– Taki jest plan – słowa dyrektora potwierdzał Andrzej Lebediew, jeden z zawodników Falubazu. – Mam nadzieję, że tor, na którym trenowaliśmy, uda się powtarzalny w trakcie meczu. I od pierwszego wyścigu będziemy mieli taką prędkość, jakiej oczekujemy.

Te odważne zapowiedzi szybko jednak zweryfikowały wydarzenia na torze. Wprawdzie Zielonogórzanie wygrali pierwszy wyścig 4:2, ale w kolejnym najlepiej wystartowali stalowcy. Zwycięstwa jednak nie dowieźli do mety, bo błędy Oskara Palucha i Igora Korduna wykorzystał Damian Ratajczak.

W kolejnych czterech gonitwach goście wzięli mecz pod kontrolę.



Po tym, jak żużlowcy Falubazu poprawili starty, dogonili stalowców

Zdecydowanie lepiej startowali, a na dystansie nie pozwalali się doganiać rywalom. W efekcie, po szóstym wyścigu osiągnęli ośmiopunktową przewagę – 22:14.

Żużlowcy Falubazu szybko jednak zareagowali, wiedzieli, że są znacznie wolniejsi od Gorzowian. Kilku zawodników m.in. zmieniło motocykle. Gospodarze korzyści osiągnęli błyskawicznie. W siódmym biegu Leon Madsen tuż przed metą dopadł Andersa Thomsena, było 4:2. W następnych odsłonach spotkania miejscowi odrobili kolejne straty – po ich podwójnym triumfie w dziewiątym wyścigu było 27:27.

Gospodarze, wygrywając 11. gonitwę 4:2, odzyskali, stracone w trzecim biegu, prowadzenie (34:32). Wy-

dawało się, że droga do meczowego triumfu stoi przed nimi otworem. Tymczasem, za sprawą m.in. zdecydowanie lepiej ścigającego się Mathiasa Pollestada, Stal zatrzymała rozpędzonych Zielonogórzan.

Emocje wskoczyły na najwyższy pułap, bo przed wyścigami nominowanymi znów był remis – 39:39. 14. bieg Falubaz wygrał 4:2, duet Dominik Kubera - Przemysław Pawlicki zdołał rozdzielić Mathiasa Pollestada. Losy spotkania leżały więc w rękach i uczestników ostatniej gonitwy. Ze startu uciekł niezawodny Anders Thomsen, ale nie dostał wsparcia ze strony Pawła Przedpeńskiego. Druga i trzecia lokata Andrzeja Lebediewa i Leona Madsena oznaczała biegowy remis i minimalne zwycięstwo Falubazu w całym meczu. ©

Bieg po biegu

1. Madsen, Przedpeński, Lebediew, Bednár – 4:2
2. Ratajczak, Kordun, Paluch, Hurysz – 3:3 (7:5)
3. Thomsen, Pawlicki, Pollestad, Cairns – 2:4 (9:9)
4. Bednár, Kubera, Hurysz, Paluch – 3:3 (12:12)
5. Thomsen, Bednár, Lebediew, Cairns – 1:5 (13:17)
6. Przedpeński, Pollestad, Ratajczak, Pawlicki – 1:5 (14:22)
7. Madsen, Thomsen, Kubera, Kordun – 4:2 (18:24)
8. Pawlicki, Przedpeński, Ratajczak, Bednár – 4:2 (22:26)
9. Madsen, Kubera, Przedpeński, Pollestad – 5:1 (27:27)
10. Lebediew, Thomsen, Paluch, Ratajczak – 3:3 (30:30)
11. Ratajczak, Przedpeński, Madsen, Bednár – 4:2 (34:32)
12. Pollestad, Lebediew, Ratajczak, Kordun – 3:3 (37:35)
13. Thomsen, Kubera, Pollestad, Pawlicki – 2:4 (39:39)
14. Kubera, Pollestad, Pawlicki, Bednár – 4:2 (43:41)
15. Thomsen, Lebediew, Madsen, Przedpeński – 3:3 (46:44)

OCENY ZAWODNIKÓW STALI

Paweł Przedpeński
Na taki jego występ gorzowscy kibice czekali od wiosny. Jeśli utrzyma wysoką dyspozycję, to fazę play down Stal będzie mogła zakończyć po dwóch meczach.

Jack Holder
Zastępstwo zawodnika za kontuzjowanego Australijczyka dało stalowcom sześć punktów. Wciąż nie wiadomo, kiedy powróci na tor. Jego lewa ręka, która została uszkodzona podczas Grand Prix we Wrocławiu (20 czerwca) nie wróciła do sprawności.

Adam Bednár
Gdy punktował, to jeździł kapitalnie, bo w dwóch biegach nie dał się objechać rywalom. W czterech gonitwach przywiózł jednak „śliwki”.

Anders Thomsen
Kolejny bardzo dobry występ Duńczyka, przegrał tylko z Leonem Madsenem i Andrzejem Lebediewem. W piątek wskoczył na 10. miejsce wszech czasów gorzowskiego klubu. Zdobył już 1208 punktów. Do dziewiątego w klasyfikacji Mieczysława Woźniaka brakuje mu 67 „oczek”.

Oskar Paluch
Pod względem punktowym mecz w Zielonej Górze był jego jednym ze słabszych w tym roku. Zdobyć byłąby większa, gdyby nie koleina na pierwszym łuku, która pozbawiła juniorów Stali zwycięstwa w biegu młodzieżowym. Brzemienno w skutkach był także błąd gorzowskiego wychowanka w X wyścigu. „Młodego Bola” wyprzedził Andrzej Lebediew.

Igor Kordun
Prowadził w biegu młodzieżowym, ale na przeszkodzie w zwycięstwie stanęła koleina na pierwszym wirażu. Dla 16-latka był to piąty mecz ligowy. W każdym ze spotkań przywozi punkty.

Mathias Pollestad
To był najlepszy mecz 22-letniego Norwega od 15 maja, czyli od derbowego meczu na gorzowskim torze. Z odtrąbieniem przełamania należy jednak poczekać do kolejnych spotkań. (jm)

PIŁKA NOŻNA

Kolejny zmarnowany rzut karny. Lechia Zielona Góra przegrała po raz pierwszy

Piłkarze II-ligowej Lechii Zielona Góra rozegrali pierwszy w tym sezonie mecz wyjazdowy. I po raz pierwszy stracili wszystkie punkty, musieli uznać wyższość Zawiszy Bydgoszcz. W III lidze trwa znakomita seria Odry Bytom Odrzański

Cezary Konarski

Zawisza Bydgoszcz	2 (2)
Lechia Zielona Góra	1 (0)

Bramki: Kona (6 z karnego), Kozłowski (46) - Rutkowski (68).
Zawisza: Oczkowski - Nowak (od 76 min Dziarkowski), Golak, Staniak, Juśkiewicz, Kanach, Kona (od 63 min Cywiński), Szumilas - Bogusiewicz (od 76 min Kuśmierczyk), Kozłowski (od 76 min Kalitta), Stępień (od 68 min Rak).
Lechia: Bursztyn - Kurowski, Rutkowski, Flis - Szmigiel, Ziarkowski (od 64 min Majchrzak), Nahrebecki (od 64 min Kurek), Lizakowski (od 71 min Ziętarski) - Bargiel (od 58 min Lisowski), Dębski (od 64 min Olek), Więcek.

Zanim mecz na dobre się rozpoczął było 1:0 dla Bydgoszczan. W 5 min Paweł Flis sfaulował w polu karnym Mateusza Stępnia. Kapitan Zawiszy - Maciej Kona - wykorzystał rzut karny. W 8 min, strzałem z dystansu, próbował odpowiedzieć Wiktor Nahrebecki, ale trudną piłkę wyłapał miejscowy bramkarz.

Spotkanie z pewnością podobało się kibicom, bo oba zespoły grały ofensywnie, akcje szybko przenosiły się z jednej pod drugą bramkę. Bardzo dobrze spisywali się obaj bramkarze. Zielonogórski golkiper - Jakub Bursztyn - ratował swój zespół z opresji m.in. w 16 min po strzale Radosława Kanacha.

W 20 min powinno być 1:1, Dawid Dębski świetnie dograł piłkę do wbiegającego na pole karne Przemysława Bargiela. Po jego strzale brakło kilku centymetrów do wyrównania.

W 35 min Dominik Więcek próbował zaskoczyć miejscowego bramkarza, a dwie minuty później w sytuacji sam na sam z nim znalazł się Dawid Dębski. Doszło do kontaktu zawodników, sędzia uznał, że Bydgoszczanin faulował i podyktował rzut karny dla Lechii. Do piłki podszedł Przemysław Bargiel i... nie wykorzystał drugiej w tym sezonie „jedenastki”. Michał Oczkowski wyczuł intencje gracza Lechii. Gospodarze drugą bramkę zdobyli 50 sekund po wznowieniu gry w drugiej połowie spotkania. Kacper Bogusiewicz „urwał się” rywalom, piłkę po jego strzale odbił Jakub Bursztyn, ale Filip Kozłowski udanie dobijał. Zielonogórzanie nie stracili animuszu i ciągle grali ze sporą energią. Kontakt z przeciwnikiem złapali w 68 min. Michał Szmigiel w polu karnym świetnie „oszukał” kilku obrońców, dograł piłkę wprost na głowę Bartosza Rut-



Bramkarz Lechii Jakub Bursztyn bardzo dobrze interweniował w wielu groźnych sytuacjach Zawiszy

kowskiego, a ten pewnie skierował ją do „sieci”.
Więcej bramek już nie padło, dlatego pierwsza w tym sezonie porażka Lechii stała się faktem.

II LIGA

Pozostałe wyniki 4. kolejki: Pozostałe wyniki 4. kolejki: Górnik Łęczna - Podhale Nowy Targ 5:2, Sokół Kleczew - Rekord Bielsko-Biała 3:0, Resovia Rzeszów - GKS Tychy 2:2, Świt Szczecin - Sandecja Nowy Sącz 0:1, Śląsk II Wrocław - Chojniczanka Chojnice 1:2, Znicz Pruszków - Olimpia Grudziądz 0:1, Hutnik Kraków - Legia II Warszawa 2:0. Mecz Stal Stalowa Wola - Avia Świdnik zakończył się po zamknięciu tego wydania GL.

1. Hutnik	4	10	10:2
2. Avia	3	9	8:1
3. Znicz	4	9	7:3
4. GKS	4	8	6:4
5. Rekord	4	7	7:5
6. Sandecja	4	7	4:3
7. Zawisza	4	7	4:5
8. Śląsk II	4	6	9:6
9. Górnik	4	6	8:7
10. Lechia	4	5	10:6
11-12. Olimpia	4	5	5:7
11-12. Sokół	4	5	5:7
13. Podhale	4	4	7:11
14. Legia II	4	3	6:6
15. Stal	3	3	4:5
16. Chojniczanka	4	3	3:9
17. Resovia	4	1	3:9
18. Świt	4	0	2:12

III LIGA - GRUPA 3

Kibice tylko jednej lubuskiej drużyny, grającej w III lidze, cieszyli się ze zwycięstwa swojego zespołu w 3. kolejce spotkań. Po trzy punkty sięgnęli piłkarze Odry Bytom Odrzański. Rewelacyjny beniaminek w ostatniej akcji meczu z MKS-em Kluczbork zdobył zwycięską bramkę. Tak, jak przed tygodniem, gola na wagę kolejnego triumfu Bytomian, strzelił Eryk Pieczarka. Tym razem w czwartej minucie doliczonego czasu gry. Rewelacyjnie spisująca się Odra z kompletem zwycięstw samodzielnie prowadzi w tabeli.
Pozostałe ekipy z Lubuskiego dzieliły się punktami z rywalami. W każdym z trzech spotkań zespoły z naszego regionu musiały odrabiać straty - Carina Gubin zremisowała z Karkonoszami Jelenia Góra 1:1, takim samym wynikiem zakończył się pojedynek Stilonu Gorzów z Polonią Nysa, a w meczu Barycz Sułów - Warta Gorzów było 2:2.

- **ODRABYTOMODRZAŃSKI - MKS KLUCZBORK** 1:0 (0:0). **Bramki:** Pieczarka (90+4).
- **CARINA GUBIN - KARKONOSZE JELENIA GÓRA** 1:1 (0:1). **Bramki:** Haraszkiewicz (76) - Zdybowski (77).
- **STILON GORZÓW - POLONIA NYSA** 1:1 (0:0). **Bramki:** Zakrzewski (68) - Zimon (64).
- **BARYCZ SUŁÓW - WARTA GORZÓW** 2:2 (1:1). **Bramki:** Grzelczak (2), Leończyk (78 z karnego) - Dziuniak (11), Tuliszka (47).

Pozostałe wyniki 3. kolejki: Stal Brzeg - Sparta Katowice 1:1, Górnik Polkowice - Miedź II Legnica 3:3, ŁKS Goczałkowice-Zdrój - Śląza Wrocław 0:2, Zagłębie II Lubin - Raków II Częstochowa 2:2. Mecz ROW Rybnik - Zagłębie Sosnowiec zakończył się po zamknięciu tego wydania GL.

1. Odra	3	9	5:0
2. Barycz	3	7	6:3
3. Stal	3	5	7:3
4. Zagłębie II L.	3	5	5:4
5. Karkonosze	3	5	2:1
6. Zagłębie S.	2	4	2:0
7. Stilon	3	4	5:4
8. Górnik	3	4	9:9
9. Carina	3	4	4:4
10. Sparta	3	4	3:3
11. Warta	3	4	5:8
12. ROW	2	3	5:2
13. MKS	3	3	2:4
14. Śląza	3	3	4:8
15. Polonia	3	2	3:6
16. Raków II	3	1	6:8
17. Miedź II	3	1	5:7
18. ŁKS	3	1	1:5

IV LIGA - GRUPA LUBUSKA

3. kolejka: Sprotavia Sprotawa - Victoria Szczaniec 0:7, Piast Karnin Gorzów - Promień Żary 1:0, Łucznicz Polned Strzelce Krajeńskie - Pogoń Skwierzyna 0:1, Lechia II Zielona Góra - Pogoń Świebodzin 0:1, Ilanka Rzepin - Dozamet Nowa Sól 1:0, TS Celuloza Kostrzyn nad Odrą - Róża Różanki 1:1, Czarni Żagań - Piast Iłowa 3:2, Korona Kozuchów - Odra Nietków 3:2, Grupa Chmiel Polonia Słubice - Stal Sulęcín 6:0.

1. Victoria	3	9	13:0
2. Korona	3	9	11:3

3. Czarni	3	9	11:7
4. Polonia	3	7	13:1
5. Piast K.	3	7	7:3
6. Pogoń S.	3	6	6:6
7. Ilanka	3	6	7:3
8. Celuloza	3	4	5:4
9. Róża	3	4	6:9
10. Odra	3	4	6:4
11. Pogoń Ś.	3	3	4:9
12. Sprotavia	3	3	3:13
13. Piast I.	3	2	4:5
14. Lechia II	3	2	3:4
15. Dozamet	3	1	4:6
16. Łucznicz	3	0	3:8
17. Promień	3	0	0:8
18. Stal	3	0	0:13

KLASA OKRĘGOWA

Zielona Góra - 2. kolejka: Błękitni Ołobok - Czarni Dągowina 0:2, ŁKS Łęknica - Pogoń Wężyńska 1:2, Tęcza Krosno Odrz. - Bóbr Bobrowice 4:1, KP Świdnica - Czarni Pałk 4:1, Cargovia Kargowa - Zjednoczeni Brody 2:0. Mecz Relax Grabice - Budowlani Lubsko zakończył się po zamknięciu tego wydania GL, a spotkanie Unia Kunice Żary - TS Przylep Zielona Góra zostało przełożone na 26 sierpnia. Pauzowała Zorza Ochla. Pauzowała Zorza Ochla.

1. Tęcza	2	6	8:1
2. KP	2	6	8:3
3. Czarni D.	2	6	7:3
4. Pogoń	2	4	4:3
5. Zorza	1	3	2:0
6. Cargovia	2	3	4:3
7. Czarni P.	2	3	4:6
8. Zjednoczeni	2	3	1:2
9. TS Przylep	1	1	2:2
10. Relax	1	0	3:5
11. Unia	1	0	2:4
12-13. Bóbr	1	0	1:4
12-13. ŁKS	2	0	1:4
14. Błękitni	2	0	0:3
15. Budowlani	1	0	0:4

Gorzów - 2. kolejka: Uran Trzebiecz - Warta Słorisk 3:3, Radowiak Drezdenko - GKP Kłodawa 8:0, Sokół Gościm - MKS Spójnia Osno Lubuskie 6:2, Lubuszanin Drezdenko - Zorza Kowalów 12:1. Mecze Toroma Torzym - MKS Czarni Browar Witnica, Stilon II Gorzów - Orzeł Międzyrzecz, Warta II Gorzów - Spartak Deszczno i Pionier Zwierzyn - LZS Bobrowko zakończyły się po zamknięciu tego wydania GL.

1. Lubuszanin	2	6	14:2
2. Warta S.	2	6	7:4
3. Uran	2	4	6:3
4. Radowiak	2	4	9:1
5. Sokół	2	4	7:3
6. Warta II	1	3	12:1
7. Spartak	1	3	5:3
8. Orzeł	1	3	3:2
9. Promień	1	1	1:1
10. Zorza	2	1	2:13
11. LZS	1	0	1:2
12. Toroma	1	0	3:5
13. Stilon II	1	0	1:4
14. Czarni	1	0	0:3
15. Spójnia	2	0	4:9
16. GKP	2	0	1:20

PKO BP EKSTRAKLASA

Korona ma patent na Widzew, natomiast Legia była bezlitosna

Legia Warszawa nie dała najmniejszych szans Radomiakowi. Wieczysta dokonała rzeczy historycznej – to powinien być przełom dla Krakusów

Jakub jabłoński

W 4. kolejce PKO BP Ekstraklasy działo się naprawdę bardzo dużo! Nie zabrakło niesamowitych zwrotów akcji i sensacyjnych wyników. Warto przy tym zauważyć, że po raz kolejny nie rozegrano kompletu spotkań. Piłkarze Jagiellonii i Pogoni oraz Lecha i Wisły Płock nie wybiegli na murawy ze względu na udział w eliminacjach europejskich pucharów.

Absolutna dominacja zespołu Papszuna

Kolejkę rozpoczęliśmy od absolutnej dominacji Legii Warszawa nad Radomiakiem. Na trybunach przy Łazienkowskiej była przyjaźń, na boisku natomiast krwawa rzeź. Idący jak burza podopieczni trenera Marka Papszuna rozprawili się z niżej notowanym rywalem niczym bandyci w najokrutniejszy możliwy sposób. Odarli ze wszelkich złudzeń niegotową na rywalizację na najwyższym ligowym poziomie drużynę Tomasza Kaczmarka, która zmagą się z kilkoma istotnymi problemami. Efekt? Finałnie skończyło się to i tak najniższym wymiarem kary – wygraną Legii aż 5:0.

Trzeba przyznać, że w ostatnich miesiącach nie było drużyny w ekstraklasie, która aż tak mocno dałaby się we znaki Widzewowi. Korona Kielce pod koniec poprzedniego sezonu, w przedostatniej kolejce, sięgnęła po arcyważne trzy punkty w kontekście utrzymania. Bohaterem został wówczas na Exbud Arenie Dawid Błanik, który trafił z rzutu



FOT. SYLWIA DĄBKOWA

Ile znaczy dobry trener w PKO BP Ekstraklasie, pokazuje Marek Papszun

wolnego. Ostatecznie obie ekipy utrzymały się w lidze.

Serce Łodzi nie pomogło drużynie Vukovicia

W 4. kolejce nowego sezonu znów stanęły naprzeciw siebie – tym razem w Sercu Łodzi, gdzie gospodarze nie zwykli przegrywać od styczniowego spotkania z Jagiellonią Białystok. Od tamtej pory wszystkie porażki podopiecznych trenera Aleksandra Vukovicia zdarzały się wyłącznie w delegacji. Dom pozostawał twierdzą nie do zdobycia aż do ostatniej soboty... Kibice, którzy tradycyjnie wypełnili stadion do ostatniego miejsca, dopisali. Pogoda również. Przez chwilę Widzew był nawet w siódmym niebie po otwierającym trafieniu Steve'a Kapuadiego.

Korona nie czekała jednak długo z odpowiedzią. Morgan Fassbender wziął sprawy w swoje ręce. Nowy skrzydłowy, sprowadzony ze spad-

kowicza – BrukBetu Termaliki Nieciecza – zdobył swoje dwie pierwsze bramki w drużynie trenera Jacka Zielińskiego i potwierdził, że znajduje się ostatnio w świetnej dyspozycji.

Beniaminek pokazał jakość

Wieczysta Kraków natomiast sięgnęła po pierwsze trzy punkty w PKO BP Ekstraklasie. Tegoroczny beniaminek osiągnął to w trzecim swoim meczu. Najpierw cierpliwie zbierał doświadczenie i podpatrywał ligowych rywali. W ostatnich spotkaniach z Lechem Poznań i Radomiakiem nieznacznie przegrywał, by tym razem sam wcielić się w rolę egzekutora.

Podopieczni Kazimierza Moskala prowadzili z Piastem Gliwice już 4:0, ale w końcówce gospodarze przy Okrzei odpowiedzieli trzema golami. Na więcej zabrakło czasu. W tym meczu w ekstraklasie zadebiutował sędzia Mateusz Jenda.

PIŁKA NOŻNA

Trener Śląska nie rozumie sędziowania. Papszun zaszalał w szatni

Jakub Jabłoński

Zupełnie odmienne nastroje panowały w szatniach Legii Warszawa po zwycięstwie w „mecz przyjaźni” nad Radomiakiem (5:0) i Śląska Wrocław po przegranych derbach Dolnego Śląska z Zagłębiem Lubin (1:2).

Trener Wrocławian Ante Simundza przyznał na pomeczowej konferencji, że... nie rozumie kryterium decyzji sędziego.

Odniosł się do sytuacji z końcówki derbowego meczu, kiedy musiał zdjąć z boiska kontuzjowanego Przemysława Banaszaka. – Widzeliście państwo tę sytuację, po której Przemek doznał urazu kolana. Nie do końca rozumiem, że ten atak zawodnika Zagłębia nie skończył się żółtą kartką. Nie sugeruję, że przez to przegraliśmy, absolutnie nie, ale nie rozumiem kryterium decyzji sędziego – przyznał słoweński szkoleniowiec po derbowym meczu.

Śląsk nie mógł liczyć na doping swoich kibiców z sektora gości. To

efekt kary nałożonej za ich zachowanie z listopada 2024 roku, gdy odpalili masę środków pirotechnicznych i zadymili cały stadion.

Zagłębie strzeliło jednego gola więcej i wygrało. – Nie zagraliśmy na takim poziomie, jakiego oczekuję, zwłaszcza w pierwszej połowie. W pierwszych dziesięciu minutach brakowało nam intensywności, ale później, gdy uspokoiłmy grę, wyglądało to lepiej. Nie graliśmy jednak z piłką przy nodze – grzmiał trener WKS-u na konferencji prasowej.

4. KOLEJKA EKSTRAKLASY

LEGIA WARSZAWA - RADOMIAK RADOM 5:0
Bramki: Sevcik 7, Augustyniak 10, Adamski 17, Kapustka 44, 51

ZAGŁĘBIE LUBIN - ŚLĄSK WROCŁAW 2:1
Bramki: Corluka 52, Szabo 85 - Samiec-Talar 34

PIAST GLIWICE - WIECZYSTA KRAKÓW 3:4
Bramki: Maziarz 87, Czerwiński 90, Sanca 90+2 - Christensen 6, 62, 71, Miki Villar 64

WIDZEW ŁÓDŹ - KORONA KIELCE 1:2
Bramki: Kapuadi 8 - Fassbender 22, 26

MOTOR LUBLIN - GKS KATOWICE 1:0
Bramki: Czubak 86

TABELA PKO BP EKSTRAKLASY

1. Legia Warszawa	4	10	10-2
2. Lech Poznań	3	7	5-1
3. Górnik Zabrze	2	6	5-2
4. Pogoń Szczecin	3	6	5-2
5. Wisła Kraków	3	6	7-6
6. Zagłębie Lubin	3	6	5-4
7. Jagiellonia Białystok	3	6	3-3
8. Widzew Łódź	4	5	5-4
9. Korona Kielce	3	4	3-3
10. Wisła Płock	3	4	3-3
11. Śląsk Wrocław	4	4	4-5
12. Motor Lublin	3	4	5-7
13. GKS Katowice	3	3	4-4
14. Wieczysta Kraków	3	3	6-7
15. Piast Gliwice	4	3	7-12
16. Radomiak	4	3	4-12
17. Cracovia	3	2	0-2
18. Raków Częstochowa	2	0	2-4

Program 5. kolejki:

Piątek 21.08: Cracovia - Wieczysta Kraków (godz. 20.30);

Sobota 22.08: Korona Kielce - Motor Lublin (godz. 14.45), Piast Gliwice - Legia Warszawa (godz. 17.30), Śląsk Wrocław - Widzew Łódź (godz. 20.15);

Niedziela 23.08: Radomiak Radom - Zagłębie Lubin (godz. 14.45), GKS Katowice - Wisła Płock (godz. 17.30), Pogoń Szczecin - Wisła Kraków (godz. 20.15);

Lech Poznań - Jagiellonia Białystok i Raków Częstochowa - Górnik Zabrze przełożone na 3 września.

JEDENASTKA KOLEJKI



NAJLEPSI STRZELCY

4 gole

Jordi Sanchez Ribas (Wisła Kraków)

3 gole

Tobias Christensen (Wieczysta Kraków)

2 gole

Marko Bozić (Wisła Kraków), Piotr Samiec-Talar (Śląsk Wrocław), Rafał Adamski (Legia Warszawa), Sebastian Bergier (Widzew Łódź), Bartosz Kapustka (Legia Warszawa), Peter Federico (Górnik Zabrze), Nik Prelec (Jagiellonia Białystok), Leandro Sanca (Piast Gliwice), Allahyar Sayyadmanesh (Lech Poznań), Łukasz Zjawirski (Legia Warszawa), Morgan Fassbender (Korona Kielce)

BOHATER WEEKENDU

Tobias Christensen

(Wieczysta Kraków)
Jeśli strzelasz hat tricka w meczu PKO Ekstraklasy, musisz trafić do najlepszej jedenastki kolejki. Niemal w pojedynkę dał beniaminowi z Krakowa pierwsze historyczne zwycięstwo w najwyższej klasie rozgrywkowej.



FOT. PAP

PIŁKA NOŻNA

Kibice Aston Villi nadal wierzą w Matty'ego Casha

Mało który trener może wpuszczać dopiero zławki w ważnym meczu piłkarzy klasy Fabiana Ruiza – mistrza świata z Hiszpanią – czy Ousmane Dembele – zdobywcę Złotej Piłki France Football 2025. Luis Enrique w PSG wie jednak, co robi

Z Salzburga Jaromir Kruk

Aston Villa z 25-krotnym reprezentantem Polski Mattem Cashem liczyła na rozprężenie piłkarzy z Paryża udziałem w mundialu, na którym wielu z nich odegrało poważne role. Większość zawodników francuskiej drużyny później przystąpiła do letnich treningów, drużyna Luisa Enrique nie była jeszcze na sto procent przygotowana do sezonu. Hiszpański szkoleniowiec paryżan nie widział w tym jednak problemu – po prostu stawiał się w Salzburgu na meczu o Superpuchar UEFA po to, by zdobyć z ekipą kolejne trofeum.

Duże ambicje klubu z Birmingham

3 lata pracy Luisa Enrique przyniosły PSG 3 mistrzostwa Francji, 2 krajowe puchary, 3 krajowe Superpuchary, 2 zwycięstwa w Lidze Mistrzów, jeden Puchar Interkontynentalny i jeden Superpuchar Europy. W Austrii miał być drugi triumf w Superpucharze, ale jak zawsze Enrique podszedł z szacunkiem do rywala osłabionego brakiem Emiliano Martineza, bramkarza reprezentacji Argentyny. Z pozyskania 35-letniego golkipera zrezygnował Juventus Turyn. Aston Villa postawiła wygórowane żądania finansowe i też nie-



FOT. PAVEPA

Matty Cash miał problemy z genialnym Chwiczą Kwaracchelią

zbyt chce rozstać się z ulubieńcem kibiców.

Prawda jest zresztą taka, że po triumfie w Lidze Europy w Birmingham mają ambicje na sukces w Lidze Mistrzów. Kibice The Villans liczą na Matty'ego Casha, który w poprzednim sezonie zagrał w 35 meczach Premier League (3 gole) i aż w 12 Ligi Europy.

– Matty to świetny człowiek i bardzo dobry piłkarz. Kibicujemy mu też w reprezentacji Polski, szkoda, że zabrakło was na tegorocznym mundialu – przed spotkaniem z Paris SG w Salzburgu mówił Ron, jeden z kibiców Aston

Villi. Fani angielskiego klubu mieli liczebną przewagę na Red Bull Arena, który został oddany do użytku w 2003 roku, i widać, że już nie jest najnowocześniejszym obiektem. Austriacy stanęli jednak na wysokości zadania i przygotowali go tak, by nie było widać uchybień.

Reprezentant Polski bez dobrych wspomnień

Meczu na arenie Euro 2008 (odbyły się tam 3 spotkania wspomnianego turnieju) nie będzie jednak miło wspominał Cash, choć w końcówce nosił opaskę kapi-

tana. Przy pierwszym голу dla Paris SG ograł go genialny Chwicz Kwaracchelia, przy drugim reprezentant Polski źle się ustawił i nic nie wyszło z pułapki ofsajdowej, z czego skorzystał Desire Doue.

Na konferencji prasowej Unai Emery nie miał pretensji do Casha; trener Aston Villi chwalał gruzińskiego artystę z Paryża. – To fantastyczny zawodnik, jeszcze do tego jest wypoczęty, bo nie grał na mundialu – przyznał Emery.

Pozycja reprezentanta Polski w klubie z Birmingham też nie osłabnie, tym bardziej że nie jest do końca pewne, w jakim składzie przystąpi do rozgrywek Premier League 2026/2027. Nie będzie już Morgana Rogersa – za niego Chelsea zapłaciła ponad 137 milionów euro, Youri Tielemansa – on kosztował Manchester United 41 milionów, a do Paris SG wrócił po 11 latach Lucas Digne, reprezentant Francji. Ruch w interesie musi być: Aston Villa zapłaciła 60 milionów SC Freiburg – tyle kosztował Johan Manzambi, szwajcarski kadrowicz. 40 milionów wysłano natomiast do Wolves za Brazylijczyka Joao Paulo, a na wypożyczenie z Manchesteru United przyszedł Argentyńczyk Alejandro Garnacho.

– Superpuchar Europy był wspaniałą lekcją dla młodszych

zawodników. Mieliśmy plan na to spotkanie, skorzystaliśmy z najlepiej przygotowanych piłkarzy, bez uczestników mundialu, którzy grali tam najdłużej, jak Emiliano Martinez, Ezri Konsa, Ollie Watkins. Nie udało się sięgnąć po trofeum, ale jestem zadowolony z postawy zespołu, który walczył do końca – powiedział po porażce w Salzburgu Unai Emery, trener triumfatora Ligi Europy 2026.

Będzie więcej kibiców znad Wisły

Wygranym potyczki z Paris SG był na pewno 17-letni Brian Madio, zdobywca gola, już uważany za nadzieję reprezentacji Anglii. Z nim Emery obchodzi się niczym z jajkiem i po drobnym urazie nie skorzystał z niego w towarzyskim meczu z Borussią Mönchengladbach, w którym Cash zagrał całą drugą połowę.

– Wierzę, że to będzie udany sezon Matta. Dzięki niemu mamy więcej kibiców z Polski – mówi Ron, kibic The Villans, który wybrał się do Salzburga z nadzieją na powtórkę z edycji Superpucharu 1982, kiedy jego ukochany zespół pokonał w dwumeczu Barcelonę. Tym razem Paris SG okazało się zbyt mocne...

PIŁKA NOŻNA

Ostatni etap walki o puchary. Co czeka nasze kluby na arenie międzynarodowej?

Bartosz Głęb

Lech i Jagiellonia są już pewne gry jesienią w europejskich pucharach. Jednak jeszcze nie wiedzą, w których rozgrywkach UEFA wystąpią. W jaśniejszej sytuacji są Górnik i Raków, ale niekoniecznie - w bardziej komfortowej.

Jedynym polskim zespołem, który już pożegnał się z grą na arenie międzynarodowej, jest GKS Katowice – mimo wygranego 2:1 rewanżu u siebie z izraelskim Hapoel Tel-Awiw, GieKSa odpadła z eliminacji Ligi Konferencji.

W walce o te rozgrywki pozostały Raków Częstochowa i Górnik Zabrze. Pierwszy z tych klubów po dojrzałym meczu w Szwecji okazał się minimalnie lepszy od Hammarby IF, wygrywając rewanż 1:0. Natomiast grający w eliminacjach Ligi Europy wice mistrz Polski znów o włos okazał się

słabszy od rywala; tym razem w rewanżu u siebie zremisował 1:1 z węgierskim Ferencvarosem, tracąc gola samobójczego w końcówce.

Zdecydowanie najlepiej spisały się Lech Poznań i Jagiellonia Białystok. Mistrz Polski mimo ogromnych problemów z dotarciem na Wyspy Owcze, rozbił tamtejszy KÍ Klaksvík aż 5:0. Mecz początkowo miał zostać rozegrany standardowo w czwartkowy wieczór. Ze względu jednak na gęstą mgłę Kolejorz na teren przeciwnika dotarł kilka godzin przed planowanym rozpoczęciem spotkania. UEFA przełożyła zatem spotkanie na piątek.

Bez problemów do Szkocji dotarła Duma Podlasia, która na słynnym Ibrox Stadium wywalczyła zwycięski remis 1:1 z Rangers FC, dający awans kosztem szkockiego potentata.

W fazie play-off Ligi Europy drużynę Lecha czeka dwumecz ze szwajcarskim FC Thun. Natomiast Jaga



FOT. WOJCIECH WOJTKIEWICZ

Piłkarze Jagiellonii wygrali w eliminacjach Ligi Europy dwumecz z Rangersami i są już pewni występu w fazie ligowej pucharów

zmierzy się z gruzińską Iberią 1999 Tbilisi. Niepowodzenie któregoś z tych polskich drużyn oznacza grę jesienią w fazie ligowej Ligi Konferencji. Wygrana zapewni występ w bardziej prestiżowych rozgrywkach UEFA.

Takiego marginesu błędnie mają Raków i Górnik. W walce o Ligę Konferencji Medaliki czeka gorąca rywalizacja z chorwackim Hajdukiem Split. Natomiast wice mistrz Polski zmierzy się z AS Monaco, czołowym klubem francuskiej Ligue 1.

Wszystkie mecze polskich drużyn zostaną rozegrane w najbliższy czwartek, 20 sierpnia. Pierwsze spotkanie na wyjeździe rozegra tylko Raków.

W ubiegłym tygodniu Polska awansowała na 10. miejsce w rankingu krajowym UEFA, wyprzedzając Czechów. Jeśli utrzymamy tę pozycję do końca sezonu, w kampanii 2028/2029 mistrz Polski zaprezentuje się w fazie ligowej Champions League bez jakichkolwiek kwalifikacji.

ŻUŻEL

Janowski indywidualnym mistrzem Polski na żużlu. Zmarzlik wygrał w Ostrowie

Zbigniew Czyż

Maciej Janowski wywalczył w Ostrowie Wielkopolskim tytuł indywidualnego mistrza Polski na żużlu. To jego czwarty złoty medal w karierze. Srebro zdobył Bartosz Zmarzlik, a brąz Kacper Woryna.

Decydująca runda o indywidualne mistrzostwo kraju zaczęła się fatalnie dla Patryka Dudka, który po dwóch turniejach zajmował trzecią lokatę w klasyfikacji generalnej i miał realną szansę na złoty medal. Żużlowiec PRES Grupa Deweloperka Toruń w drugim wyścigu na pierwszym okrążeniu został podcięty przez Bartosza Zmarzlika (Orlen Oil Motor Lublin) i z impetem uderzył w bandę. Zmarzlik został wykluczony z powtórki i tym samym ograniczył swoje szanse na mistrzowski tytuł. Dudek z kolei po upadku był niezdolny do jazdy i w karetce opuścił stadion. W powtórcie wystąpili tylko dwaj zawodnicy – Piotr Pawlicki pokonał Krzysztofa Buczkowskiego.

W tej sytuacji w grze o złoty medal pozostali Woryna, Maciej Janowski oraz Piotr Pawlicki. Janowski (Betard Sparta Wrocław) wygrał swój bieg, podobnie jak Pawlicki, z kolei Woryna w swoim pierwszym starcie się pogubił. W drugiej serii Woryna był drugi, a Janowski zanotował kolejne trzy punkty i w tymczasowej klasyfikacji generalnej obaj zrownali się punktami. Z kolei Pawlicki przyjechał ostatni i oddalił się od złotego medalu.

Nieco w tle rozgrywki o medale z powodzeniem rywalizowali zawodnicy, którzy w ostrowskim turnieju zastępowali kontuzjowanych żużlowców. Świetnie spisywał się zwłaszcza 16-latek Maksymilian Pa-

welczak z Abramczyk Polonii Bydgoszcz, który po czterech startach miał na koncie 10 punktów. Jakub Krawczyk z pierwszoligowej Moonfin Magnus Ostrovii jako rezerwowi zawodów startował w miejsce Dudka i wygrał trzy biegi, czym mocno ucieszył ostrowską publiczność.

Ostatnia seria turnieju przyniosła pierwsze rozstrzygnięcia. Zmarzlik i Janowski ponownie wygrali swoje biegi i zapewnili sobie udział w finale i miejsce na podium IMP. Z kolei Woryna z siedmioma punktami zakończył zawody, ale dorobek z trzech turniejów (33 pkt.) zapewnił mu co najmniej brązowy medal. W biegu barażowym zwyciężył Pawelczak przed Krawczykiem, który o grubość opony wyprzedził na mecie Dominika Kubere. Czwarty był Mateusz Cierniak.

Przed finałem Janowski miał dwa punkty przewagi nad Zmarzlikiem i mógł z nim przegrać, ale musiał też linię mety minąć tuż za nim. I tak się stało – sześciokrotny mistrz świata znów okazał się niezwykle szybki i z wyraźną przewagą finiszował na pierwszej pozycji. Janowski musiał najpierw stoczyć zaciętą walkę o drugie miejsce z Pawelczakiem, a na finiszu o mały włos, a zostałby wyprzedzony przez Krawczyka. Ostatecznie minął linię mety jako drugi i mógł się cieszyć z czwartego w karierze tytułu. Wcześniej wygrywał w 2015, 2020 i 2024 roku, a łącznie 10-krotnie stawał na podium. Dla Zmarzlika był to dziewiąty medal w indywidualnych mistrzostwach Polski.

Liderem klasyfikacji wszechczasów jest Tomasz Gollob, który zdobył aż 16 medali (8 złotych, 5 srebrnych i 3 brązowe). Drugie miejsce zajmuje Zenon Plech, a na trzecie awansował Janowski (10 medali).



Maciej Janowski po raz czwarty w karierze zdobył złoty medal IMP

PŁYWANIE

Wasick mistrzynią Europy: Spełniło się moje marzenie

Katarzyna Wasick zdobyła złoty medal na 50 m stylem dowolnym na mistrzostwach Europy w pływaniu w Paryżu, bijąc rekord Polski

Jacek Kmiecik

Katarzyna Wasick czasem 23,84 s ustanowiła w finale na 50 m stylem dowolnym rekord Polski. Poprzedni rekord kraju również należał do Wasick i był gorszy o 0,11 s. Druga była aktualna mistrzyni olimpijska na tym dystansie Szwedka Sarah Sjoestroem - 23,86, a trzecia Włoszka Sara Curtis - 23,99.

Trenująca w USA 34-latką była najstarszą zawodniczką w stawce. Po starcie Polka pierwsza się wynurzyła i w świetnym stylu pomknęła do przeciwległej ściany. Gdy spojrzęła na tablicę wyników, nie wierzyła w to, co się stało.

– Spełniło się moje największe marzenie, o którym dzisiaj nawet nie myślałam. Skupiałam się na sobie, żeby jak najlepiej się zaprezentować. Kiedy zobaczyłam tablicę wyników, to do tej pory łapię się za głowę. Dzisiaj poprawiłam rekord życiowy, będąc najstarszą zawodniczką na tych mistrzostwach. To jest coś niesamowitego i kolejny dowód na to, że nie można się poddawać. Czasami wiele osób w ciebie nie wierzy, ale jeżeli ma się marzenie, warto za nim podążać – powiedziała Wasick, cytowana w komunikacie PZP.



Katarzyna Wasick złotą medalistką mistrzostw Europy w pływaniu

Wcześniej Wasick dwukrotnie zdobywała srebrne medale ME - w 2020 i 2022 roku. W dorobku ma też m.in. srebro mistrzostw świata 2022. Wówczas była gorsza tylko od Sjoestroem. Rok młodsza Szwedka, wielka gwiazda sprintu, w stolicy Francji wywalczyła swój 30. medal mistrzostw Europy. Na koncie ma 18 złotych, osiem srebrnych i cztery brązowe.

Dwa lata temu po zajęciu piątego miejsca Polka ze łzami w oczach opuszczała inną paryską pływalnię, gdzie rozgrywane były konkurencje igrzysk olimpijskich.

– Oczywiście chciałam zdobyć medal igrzysk, ale wtedy wywalczyłam finał. Dzisiaj, po dwóch latach, jestem w stanie powiedzieć, że jestem z tego bardzo dumna. Jak widzieliśmy w tym wyścigu, na 50 metrów wszystko może się zdarzyć. Nie wspominam więc igrzysk w Paryżu źle, ale po dzisiejszym wyścigu Paryż chyba będzie moim ulubionym miastem – zaznaczyła.

Wasick zdobyła drugi medal dla Biało-Czerwonych w ME w Paryżu. W śróde brązowy na 400 metrów stylem zmiennym wywalczyła Justina Kozan.

ZAMIAST FELIETONU - „KRÓTKA PIŁKA”

ADAM GODLEWSKI

szef sportu w Polska Press



Jagiellonia to dziś klub wzorcowy. Nawet dla Lecha, Legii i Rakowa. Lider powtarzalności

I leż to razy kibice w Warszawie i Poznaniu słyszeli, że po kolejnym tytule mistrza Polski, czy udanej pucharowej edycji Legii i/lub Lech odjedzie ligowej konkurencji? Oczywiście - wielokrotnie. Po czym okazywało się, że brakuje powtarzalności, że następny sezon - i kolejne - nie były już tak udane. Brakowało konsekwencji, powtarzalności, trafionych inwestycji. I nawet duża kasa potrafiła się szybko rozpuścić, a całą zabawę w odjazd krajowym rywalom trzeba było zaczynać od nowa...

Jagiellonia nie jest tak wielkim klubem, jak oba wspomniane, nie funkcjonuje w tak dużym mieście,

nie ma tak pojemnego stadionu, a co za tym idzie - także rekordowego budżetu, ba - w Białymstoku nie ma nawet lotniska, które znacząco ułatwiłoby/skróciło podróże na mecze wyjazdowe; nawet mimo wspomnianych ograniczeń to ludzie zarządzający Jagą wiedzą jednak najlepiej w Polsce, jak utrzymywać się na szczycie wzrostu.

Na mecie sezonu 2023-24 klub, który pod wodzą Cezarego Kuleszy bezskutecznie przez lata bił się o tytuł, wreszcie sięgnął po mistrzostwo. Od tamtego momentu Jaga nie zeszła z ligowego podium, zaliczyła ćwierćfinał Ligi Konferencji, następnie po raz kolejny poradziła sobie

w fazie ligowej europejskich pucharów. A teraz - pokonując w dwumeczu Rangersów - zdobyła swój najcenniejszy skalp i już wiadomo, że po raz kolejny będzie jesienią zarabiała w międzynarodowych rozgrywkach.

A jakby tego było mało, trener Adrian Siemienieć, który wywiodł klub na zupełnie inny poziom, umiejętnie wprowadza i promuje wychowanków akademii, czego efektem są transfery Oskara Pietuszwskiego do FC Porto, a Bartosza Mazurka do RB Salzburg. Intratne, przyniosły przecież Jagiellonii ponad 60 milionów złotych. Kibice nie mają jednak obaw, że te zyski staną przejeżdżone, bo ponad jedną trzecią sumy uzyskanej ze sprzedaży dwóch uzdolnionych młodzieżowców już zainwestowano w działkę pod budowę kolejnej bazy treningowej. I naprawdę nic nie wskazuje, że Jaga miałaby teraz wyhamować; nawet po odejściu dyrektora sportowego uważanego za jednego z ojców sukcesu. Można? Oczywiście!

LEKKOATLETYKA

Dziewczyny lubią srebro. Panie nadały kolorytu naszej reprezentacji. Męski rodzynek na płotkach

Paweł Wiśniewski

Przed 27. edycją lekkoatletycznych mistrzostw Europy, które gościły w Birmingham, branżowy magazyn „Athletics Weekly” wyliczył, że reprezentacja Polski zdobędzie sześć medali. Na szczęście pomylił się i to na naszą korzyść.

Najbardziej udanym dniem na „Alexander Stadium” w Perry Barr na przedmieściach Birmingham była sobota.

Na największym stadionie lekkoatletycznym na Wyspach Brytyjskich nasi zawodnicy sięgnęli aż po cztery medale - srebrne zdobyły Katarzyna Zdzieblo (chód na dystansie maratonu), Natalia Bukowiecka (400 m) i Maria Żodzick (wzwyż), a brązowy sztafeta pań 4x100 metrów (Krystina Cimanowska, Pia Skrzyszowska, Magdalena Stefanowicz, Ewa Swoboda, w eliminacjach biegała Wiktorja Gajosz).

Wcześniej na podium stawali - Swoboda (druga na 100 metrów), Skrzyszowska (druga na 100 metrów przez płotki) i Jakub Szymański (trzeci na 110 metrów przez płotki).

Natalia Bukowiecka broniła tytułu, który dwa lata temu zwyciężyła w Rzymie. W 2024 roku była w życiowej formie - w Londynie poprawiła rekord Polski Ireny Szewińskiej (na 48.90) i wywalczyła brązowy medal na paryskich Igrzyskach XXXIII Olimpiady.

Tym razem podopieczna trenera Marka Rożeja musiała uznać wyższość silnej, masywnej Norweżki Henriette Jæger, która czasem 49.04 ustanowiła rekord kraju i najlepszy tegoroczny wynik w Europie. Polka była wolniejsza o... sekundę!

Natalia Bukowiecka wywalczyła już trzeci medal, podobnie jak przed laty Niemki - Marita Koch i Grit Breuer oraz Włoszka Libania Grenot.

Dla Polski to szósty medal ME w biegu na dystansie 400 metrów, po brązie Ireny Szewińskiej (1978,

Praga), złocie Justyny Święty-Ersetic (2018, Berlin), srebrze i brązie Natalii wówczas Kaczmarek i Anny Kielbańskiej (2022, Monachium) i złocie (2024, Rzym) Bukowieckiej.

- Trzeba się cieszyć z tego, że jest medal - wyjaśniła rekordzistka Polski w biegu na dystansie jednego okrążenia. - Norweżka była lepsza i nie ma co ukrywać. Trochę warunki były pod nią. Miałam dużo pewności siebie po półfinale. Był mnie stać na lepszy wynik, nawet na okolice „życiówki”, ale sądzę, że warunki na to nie pozwoliły. Jæger była lepsza, ale gdyby było cieplej... Nie mówię, że bym wygrała, ale wyniki byłyby lepsze. Nie chcę powiedzieć, że jest mi smutno, bo to jest mój kolejny medal do kolekcji. Czuję pewien niedosyt, bo czuję, że jestem najlepiej przygotowana w życiu. Jest mi troszkę szkoda, bo nigdy w życiu mnie nie odcięło tak jak w finale, co pokazuje, że dałam z siebie 110 procent.

Ciekawą sytuację mieliśmy wrzucie oszczepem panów - otóż Dawid



Natalii Bukowieckiej nie udało się obronić tytułu mistrzyni Europy w biegu na 400 metrów, który wywalczyła dwa lata temu w Rzymie

Wegner zajął 4. miejsce z wynikiem 82.96 m, przegrywając brązowy medal z Łotyszem Patriksem Gailumsem o... centymetr. Bezapelacyjnie najlepszy był Niemiec Julian Weber, który rzutem na odległość 90.40 m ustanowił rekord ME.

W 1974 roku, na Stadionie Olimpijskim w Rzymie, Norweg Terje

Thorslund wyprzedził reprezentanta ZSRR Nikołaja Griebniowa o 2 centymetry.

Siedem medali to lepszy wynik niż dwa lata temu w Rzymie. Wówczas był to najsłabszy występ naszych reprezentantów od 2012 roku, gdy w Helsinkach wywalczyli cztery krążki.

LEKKOATLETYKA

Brytyjska sprinterka wyrównała rekord Ireny Szewińskiej. Włosko-kubański kangur

Paweł Wiśniewski

Za nami 27. edycja mistrzostw Europy. Na „Alexander Stadium” w Birmingham działy się rzeczy niezwykle i epokowe. Niestety, czasami wiało również nudą... Oto najciekawsze momenty z tej imprezy.

Nie tylko ładna i szybka, ale i mądra (po University of Cambridge). Brytyjka Amy Hunt - królowa sprintu, triumfatorka 100 (11.00) i 200 metrów (22.19) oraz filar sztafety 4x100 metrów (druga zmiana i 42.05).

Na pierwszej zmianie zwycięskiej, brytyjskiej sztafety 4x100 metrów pań, biegła z kolei Dina Asher-Smith, która zdobyła dziesiąty medal w historii swoich występów na mistrzostwach Europy. To wyrównany rekord Ireny Szewińskiej... Siódme złoto to również wyrównany rekord chorwackiej dyskobolki Sandry Elkasević z domu Perković i fenomenalnego biegacza z Norwegii - Jakoba Ingebrigtsena.

Mało znana Finka Alisa Vainio wygrała maraton w czasie 2:22:26 - to nie tylko rekord mistrzostw Europy, poprawiony o prawie 3 minuty.



Rekordzistka świata 18-latek na 200 metrów (22.42), Brytyjka Amy Hunt, to królowa sprintu na tegorocznych mistrzostwach Europy

4 minuty i 55 sekund przewagi nad drugą na mecie Węgierką Lili Anna Vindics-Tóth to największa różnica w historii mistrzostw Europy.

Kubańczyk Andy Díaz Hernández (od 23 lutego 2023 roku obywatel Włoch) zakończył finałowy konkurs trójskoku z czwartym wynikiem w historii i trzecim w Europie - 18.15 m!

Wiele kontrowersji wzbudził występ Niemca Owena Ansaha. Otóż sprinterowi grozi 4-letnia dyskwalifi-

kacja za mataczenie z badaniami podczas kontroli antydopingowej.

Ojciec 25-letniego Ansaha pochodzi z Ghany. Urodził się w Hamburgu i jest pierwszym niemieckim sportowcem, który w biegu na 100 metrów uporał się z barierą 10 sekund. 6 czerwca br. w Ratybonie ustanowił rekord kraju - 9.98. W Birmingham wygrał 200 metrów, a na „setkę” był trzeci (pierwszy medal ME dla Niemca na tym dystansie od 40 lat)!

LEKKOATLETYKA

„Kocioł Czarownic” przebija nawet mistrzostwa świata...

Paweł Wiśniewski

Jeszcze nie umilkł gwar „Alexander Stadium” w Birmingham i emocje związane z mistrzostwami Europy, a już czeka nas kolejne - miejmy nadzieję - niezwykle wydarzenie. I to u nas, na rodzimym obiekcie, z galaktyczną obsadą.

„Silesia Memoriał Kamili Skolimowskiej” to impreza zaliczana do najbardziej elitarnych grupy mityngów lekkoatletycznych - „Wanda Diamond League”, sponsorowanej przez Chińczyków.

To trzynaste tegoroczne zawody z cyklu „Diamantowej Ligi” (poza stałe to legendarne „Weltklasse” w Zurychu - 27 sierpnia i finałowe „Memorial Van Damme” w Brukseli - 4-5 września).

Co ciekawe, będzie to event dwudniowy: pierwszego dnia (22 sierpnia - sobota) sportowcy „wyjdą” do miasta - na katowicki rynek (skok w dal i kula pań plus skok wzwyż panów).

Następnego dnia (23 sierpnia - niedziela) zawodnicy spotkają się już na Stadionie Śląskim, gdzie odbędzie się klasyczny mityng lekkoatletyczny.

Wielu kibiców „królowej sportu” dowcipkuje, że tegoroczny „Silesia Memoriał Kamili Skolimowskiej” przebija jakością mistrzostwa świata, nie mówiąc o mistrzostwach Europy...

I rzeczywiście coś w tym jest. Na starcie zawodów zobaczymy największe gwiazdy zakończonego właśnie czempionatu Starego Kontynentu, z fenomenalnymi - szwedzким tyczkarzem Armandem „Mondo” Duplantisem, Norwegami - niezwykłym biegaczem Jakobem Ingebrigtsenem i płotkarzem Karstenem Warholmem czy charyzmatycznym skoczkiem wzwyż z Włoch - Gianmarco Tamberim.

Większość konkurencji rozgrywaną tak w plenerze, jak i w „Kotle Czarownic”, zapowiada się kosmicznie. I, co ważne, z udziałem naszej lekkoatletycznej elity.

Ewa Swoboda zmierzy się m.in. z dwiema najszybszymi sprinterkami globu: mistrzynią świata Amerykanką Melissą Jefferson-Wooden i mistrzynią olimpijską Julien Alfred z maleńkiej wyspy karaibskiej St. Lucia. Ponadto na starcie staną m.in. medalistki ME w Birmingham: Natalia Bukowiecka, Pia Skrzyszowska i Jakub Szymański. Będzie się działo!

KRÓTKO

Koszykówka

Siódme miejsce młodych Polaków na ME U-16

Reprezentacja Polski koszykarzy do lat 16 zajęła siódme miejsce w mistrzostwach Europy w Oradei. Wcześniej wygrała w grupie z Rumunią 105:62 i Serbią 72:70 oraz uległa Litwie 66:83. W 1/8 finału pokonała Czechy 96:68, co zapewniło jej pozostanie w Dywizji A. W ćwierćfinale przegrała z Hiszpanią 74:86. W pierwszym meczu o miejsca 5-8 uległa Grecji 84:102, ale w ostatnim okazała się zdecydowanie lepsza od gospodarza turnieju - Rumunii 88:62. Swoją pierwszą złotą medal w tej kategorii wiekowej wywalczyła Łotwa, która w finale pokonała Francję 75:69. Trzecie miejsce dla Hiszpanii.

Żeglarstwo

Polacy daleko na MŚ w klasie 470 w Enoshimie

Agnieszka Skrzypulec-Szota (YKP Szczecin) i Mikołaj Bazyli (KSW Baltic Dziwnów) zajęli 20. miejsce w mistrzostwach świata w żeglarskiej olimpijskiej klasie 470 w japońskiej Enoshimie.

Jeździectwo

Sysojeva dziewiąta w ujeżdżaniu na MŚ

Sandra Sysojeva na koniu Maxima Bella zajęła dziewiąte miejsce w konkursie ujeżdżenia Grand Prix Freestyle jeździeckich mistrzostw świata w Akwizgranie. Złoty medal wywalczyła Brytyjka Charlotte Fry na Glamourdale, srebrny Dunka Cathrine Laudrup-Dufour na Mount St John Freestyle, a brązowy - niekwestionowana „królowa” tej konkurencji, 57-letnia Niemka Isabell Werth, zdobywczyni ośmiu złotych medali olimpijskich, dosiadająca Wendy de Fontaine.

Siatkówka plażowa

ME w Starych Jabłonkach nieudane dla polskich par

Polskie pary szybko zakończyły udział w mistrzostwach Europy w siatkówce plażowej w Starych Jabłonkach. Trzy duety - Michał Bryl i Bartosz Łosiak, Aleksander Czachorowski i Jakub Krzemiński oraz Urszula Łunio i Maja Kruczek - poniosły porażki w spotkaniach rundy z udziałem 24 par o awans do 1/8 finału. Pozostali Biało-Czerwoni odpadli już w fazie grupowej.

Jack



FOT. SZYMON GRUCHAŁSKI

TENIS

Wojciech Fibak: Dla mnie Iga Świątek od wielu lat jest najlepsza na świecie

Zbigniew Czyż

Iga Świątek wygrała swój pierwszy w tym roku turniej - WTA 1000 w Toronto. Rozmawiamy z Wojciechem Fibakiem, 33-krotnym finalistą turniejów w singlu ATP oraz 87-krotnym finalistą turniejów deblowych ATP.

Spodziewał się Pan tak łatwej przeprawy w finale z Kazażką Jeleną Rybakiną? Polka zwyciężyła 6:2, 6:3.

Gdy zauważyłem na początku turnieju w Toronto, że Iga gra nieco ostrożniej i jej forhend wraca do najlepszej wersji, przewidywałem, że wygra całą imprezę, więc nie jest to dla mnie żadnym zaskoczeniem. Przed samym finałem przewidywałem wynik 6:2, 6:2. Zawsze w Ige wierzyłem i twierdziłem, że jest najlepsza na świecie od momentu, gdy karierę zakończyła Ashleigh Barty. Świetnie się porusza po korcie, walczy, jest skoncentrowana. Nigdy nie miałem wątpliwości co do jej odwagi czy fizyczności. Jest niesamowicie zwrotna i szybka.

W ostatnich meczach zauważył Pan jakieś mankamenty w grze Świątek?

Forhend wraca na dobre tory, stał się bardziej regularny. Jest mniej więcej taki sam, jak wtedy, gdy Iga pięć, sześć lat temu zdominowała rywalizację na świecie. Mimo że jeszcze nie jest taką bronią, jak wówczas, gdy był jej wizytówką. Gdy zawodzi forhend, sypie się cała gra Igi. Świątek uspokoiła uderzenie z prawej strony, nie próbuje od razu przy pierwszej



FOT. EAST NEWS

Iga Świątek wygrała w Toronto swój pierwszy w tym roku turniej

piłce uderzać jak najmocniej blisko linii. Zaczyna częściej wprowadzać bezpiecznie piłkę z mocną rotacją w górę i wtedy okazuje się, że jej szybkość poruszania się po korcie, bekhend, który jest być może najlepszy na świecie, i return dominują, a jej rywarki się gubią. Nigdy nie miałem zastrzeżeń, jeśli chodzi o jej serwis - szczególnie drugie podanie z awansującą rotacją, tak zwanym kickem.

Kryzys Świątek, większy lub mniejszy, trwał przez około dwa lata. Teraz będzie już tylko lepiej?

Mamy wielką Ige, wróciła w wielkim stylu. Na to czekałem, choć po cichu liczyłem, że nastąpi

to już na kortach ziemnych. Jestem optymistą przed jej kolejnymi turniejami. Wierzę, że zwycięży także w Cincinnati i w wielkoszlemowym US Open.

Ostatni sukces to w dużej mierze zasługa trenera Świątek Francisco Roiga?

W tenisie kobiecym nie przykładałem aż tak dużej wagi do roli trenerów. Zmieniają się dosyć często, a zupełnie czymś innym jest sytuacja, gdy trenuje się tenisistkę od lat dziecięcych, a zupełnie czym innym, gdy przejmie się w momencie, gdy jest najlepsza lub jedną z najlepszych na świecie. W przypadku Igi mamy do czynienia z gotowym produktem. Jej

wszyscy ostatni szkoleniowcy, może poza Piotrem Sierzputowskim, mieli do czynienia z fenomenalną tenisistką z wielkimi osiągnięciami, w związku z czym ich możliwości są bardzo ograniczone. Zmiana czegośkolwiek jest bardzo ryzykowna, a próby korekt uderzeń mogą być tym trudniejsze, że Iga jest nieprzeciętnie inteligentną osobą.

Zupełnie inne zdanie na temat inteligencji naszej najlepszej tenisistki przedstawiła niedawno w jednej z szeroko komentowanych rozmów psycholożka Ewa Woydyłło, choć później na naszych łamach w całości wycofała się z tych słów.

Natychmiast zareagowałem na te słowa, bo bardzo mnie zabolęły. Niestety, pani profesor przedstawiła zupełnie nietrafione tezy. Iga kocha tenis, to jest jej całe życie. Znam panią Ewę od wielu lat, na pewno bardzo żałuje swoich słów. Iga jest jedną z najinteligentniejszych tenisistek w całym turze. Jest wyjątkowo zorganizowaną i zdyscyplinowaną osobą.

Na co będzie stać Huberta Hurkacza, który odpadł już w Cincinnati, w US Open?

Z niecierpliwością czekam na wielki wynik Huberta. Zaczynamy go też Kamil Majchrzak - pokazuje, że też jest tenisistą najwyższej klasy i że może nas ponownie zaskoczyć kolejnymi wspaniałymi zwycięstwami, chociażby tak jak na kortach trawiastych w Holandii. I, oczywiście, noszę w sercu nasz skarb, wyjątkowo utalentowaną i przeuroczą Maję Chwalińską.

TENIS

Chwalińska i Fręch zagrają dzisiaj w trzeciej rundzie w Cincy

Jacek Kmiecik

Maja Chwalińska i Magdalenę Fręch zagrają w trzeciej rundzie WTA 1000 Cincinnati Open. Z turniejem pożegnała się Magda Linette, a z ATP Masters w Cincy odpadli Kamil Majchrzak i Hubert Hurkacz.

Maja Chwalińska, która z racji rozstawienia w 1. rundzie turnieju w Cincinnati miała tak zwany wolny los, w drugiej rundzie pokonała

Hiszpankę Cristinę Bucę 6:2, 6:2. Był to jej pierwszy wygrany mecz od wielkoszlemowego French Open, w którym dotarła do finału. Później w 1. rundzie kolejnego Wielkiego Szlema, Wimbledonu, doznała kontuzji stawu skokowego.

- Ogólnie jestem zadowolona z przebiegu rekonwalescencji, ale z pewnością był to proces z pewnymi wzniołkami i upadkami. To było trochę frustrujące, bo miałam dobrą passę. To tylko tenis, to sport, czasami bywa brutalny. Trzeba było zaakceptować i wyciągnąć z tego wnio-

ski. Teraz jestem zdrowa. Na „hardzie” to inna gra niż na kortach ziemnych, ale lubię też twarde korty. Czuję, że potrzebuję jeszcze kilku meczów i wtedy będę czuła się pewniej na korcie - przyznała Maja.

W trzeciej rundzie Chwalińska zagra z rozstawioną z numerem 14. Rosjanką Dianą Szajder - będzie to rewanż za półfinał Rolanda Garrosa.

Magdalena Fręch wygrała w 2. rundzie z rozstawioną z numerem 26. Łotyszką Jeleną Ostapenko 6:1, 6:3. Był to ich trzeci mecz i pierwsze zwycięstwo Polki.

Z Cincy pożegnała się Magda Linette, przegrywając już w 1. rundzie z Rumunką Eleną Gabriellą Ruse 0:6, 3:6.

W turnieju mężczyzn w Cincinnati w 1. rundzie odpadł Kamil Majchrzak z Australijczykiem Christopherem O'Connelllem 4:6, 6:7(5), a w 2. rundzie Hubert Hurkacz nie dał rady rozstawionemu z nr 18. reprezentantowi USA Tommy'emu Paulowi 4:6, 7:6(3), 3:6. Był to ich szósty mecz i czwarta wygrana Paula, który zrewanżował się za porażkę w 3. rundzie Wimbledonu.